HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Fundacja Geremka

SECURELEX IT CONSULTING

Granice nienawiści

Granice nienawiści. Mowa nienawiści w kontekście kryzysów humanitarnych na granicy polskiej (2021/2022)

Autorka

Ada Tymińska

Współpraca

Michał Sęk (Fundacja Centrum im. prof. Bronisława Geremka)

Łukasz Sobiecki (SecureLex)

Recenzja

Joanna Grabarczyk-Anders

Projekt graficzny i skład

Marta Borucka

Warszawa, czerwiec 2022

Wydanie I

Wydawca

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Helsińska Fundacja Praw Człowieka

ul. Wiejska 16

00-490 Warszawa

Raport finansowany z projektu *Counter-hate. Hate speech and disinformation – monitor, research and counteract* (nr grantu: 963829) w ramach programu Unii Europejskiej JUST/REC.

Projekt *Counter-hate*

Powstanie i popularyzacja mediów społecznościowych stworzyły nowy, równoległy do tradycyjnych mediów ekosystem obiegu informacji. Przez media społecznościowe dowolne, niezweryfikowane albo szkodliwe treści mogą trafiać do setek tysięcy odbiorców. W tych warunkach mowa nienawiści szczególnie łatwo się rozprzestrzenia i wpływa na gwałtowne zmiany postaw społecznych. W Polsce masowe kampanie dezinformacyjne wykorzystujące mowę nienawiści doprowadzały w niedawnej przeszłości do zwiększania niechęci do grup mniejszościowych – uchodźców, Żydów, społeczności LGBTQ i ogólnie przedstawicieli innych kultur.

Celem projektu jest stworzenie narzędzi pomagających w zwalczaniu mowy nienawiści w Internecie i udostępnienie ich obrońcom praw człowieka oraz organizacjom społeczeństwa obywatelskiego. Poprzez analizę i monitoring mowy nienawiści w internecie będą identyfikowane mechanizmy jej powstawania i szerzenia. Zebrana wiedza będzie upubliczniana w formie raportów oraz działań edukacyjnych.

Granice nienawiści to pierwszy raport, który powstał przy wykorzystaniu testowej wersji systemu informatycznego wspierającego w monitorowaniu i analizie mowy nienawiści.

Projekt jest realizowany przez Fundację Centrum im. prof. Bronisława Geremka, Helsińską Fundację Praw Człowieka oraz SECURELEX.

Spis treści

1. Wstęp 4

1.1. O projekcie 4

1.2. Kontekst 5

2. Dotychczasowe dyskursy wokół uchodźstwa w Polsce 9

2.1. Definicje pojęć 9

2.2. Uchodźcy w dyskursie w mediach tradycyjnych i społecznościowych 9

2.2.1. Punkt zwrotny (2015) – kiedy „kryzys migracyjny" spotyka się z wyborami . 9

2.2.2. Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej – odgrzewanie antyuchodźczych nastrojów 12

2.2.3. Drugi kryzys humanitarny – wybiórcza solidarność 13

3. Zarys kontekstu – kryzysy 16

3.1. Opis kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej 16

3.1.1. Geneza kryzysu 16

3.1.2. Działania legislacyjne państwa polskiego 18

3.2. Opis dyskursu publicznego wokół kryzysu na granicy 21

3.2.1. Dyskurs władz państwowych oraz służb 22

3.2.2. Dyskurs podmiotów niosących pomoc 25

3.3. Opis wydarzeń na granicy polsko-ukraińskiej po wybuchu wojny 28

3.4. Opis dyskursu publicznego wokół uchodźstwa osób z terenu Ukrainy 30

4. Zastosowana do badania metodologia 33

4.1. Zakres i dobór danych (Twitter, FB) 33

4.2. Zarys metodologiczny naszego narzędzia 34

4.3. Ilościowy aspekt badania 37

4.4. Metodologia zastosowana do interpretacji otrzymanych danych 38

5. Ogólny opis zjawiska mowy nienawiści wokół kryzysów humanitarnych 42

5.1. O kim się mówi? 42

5.1.1. *Nachodźcy*: kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej 42

5.1.2. Banderowcy, studenci-kanibale i ruscy: uchodźcy wojenni z Ukrainy .. 44

5.1.3. Reorientacja dezinformacji – od przekazów antyszczepionkowych do antyukraińskich 46
5.1.4. Antyuchodźcza mowa nienawiści wobec obywateli państw trzecich 46
5.1.5. Antyrosyjska mowa nienawiści 48
5.2. Kto mówi? – autoprezentacja 50
5.3. W jaki sposób się mówi? – formy komunikacyjne 53
5.3.1. Obraźliwe określenia związane z przyrodzoną cechą danej osoby bądź grupy .. 54
5.3.2. Nawoływanie do agresji, podżeganie do nienawiści i groźby 56
5.3.3. Wyrazy pogardy i dehumanizacji 57
5.3.4. Negatywna stereotypizacja 61
5.3.5. Usprawiedliwianie agresji i dyskryminacji 66
5.4. Jak się rozchodzi? 68
5.4.1. Na Twitterze 68
5.4.2. Na Facebooku 71
5.5. Po co się mówi? – cele jawne i ukryte 72
6. Case studies 75
6.1. „To nie są uchodźcy tylko nachodźcy": neologizmy w służbie mowy nienawiści .. 75
6.2. „Terroryzm, dekapitacje, dewiacje": kazus konferencji prasowej MON i MSWiA z dnia 27 września 2021 roku 78
6.3. „Tutaj też student? Chyba kanibalizmu": kiedy mowa nienawiści i dezinformacja eskalują do przemocy fizycznej 80
6.4. „UPAina won z polskich stron": propaganda nienawiści a polityka historyczna 82
7. Podsumowanie 86
7.1. Mowa nienawiści skierowana wobec osób pochodzących z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej 87
7.2. Mowa nienawiści skierowana wobec obywatelek i obywateli Ukrainy 90
Zespół 93

1. Wstęp

1.1. O PROJEKCIE

Media społecznościowe ułatwiają promowanie postaw ksenofobicznych, mowy nienawiści i nietolerancji. Widać to wyraźnie w Polsce, gdzie masowe internetowe kampanie dezinformacyjne i towarzysząca im mowa nienawiści doprowadziły do zmian w postawach społecznych i pojawienia się radykalnych postaw wobec grup mniejszościowych –społeczności LGBTQ, uchodźców, Żydów i członków innych kultur. Związek pomiędzy dezinformacją, mową nienawiści a radykalizacją postaw społecznych jest coraz wyraźniejszy. Jak podkreśliła Komisja Europejska w komunikacie z 2018 r.[1], dezinformacja online staje się coraz większym zagrożeniem dla europejskich wartości i europejskiego stylu życia.

W epoce mediów społecznościowych nie tylko każdy może być nadawcą treści, ale także „każdy może widzieć co innego". Zaś sam ekosystem obiegu informacji jest własnością prywatnych korporacji, przez co jest skrajnie nieprzejrzysty, a także wymyka się różnym sposobom regulacji.

Głównym celem projektu Counter-hate jest wyposażenie działaczy na rzecz praw człowieka oraz organizacje pozarządowe w narzędzia wspierające w monitoringu i tworzeniu kampanii informacyjnych służących przeciwdziałaniu mowie nienawiści online.

Niniejszy raport jest pierwszą publikacją, w której napisaniu była wykorzystywana próbna wersja systemu analitycznego wspierającego monitoring mowy nienawiści w mediach społecznościowych. System jest wciąż rozwijany przez zespół projektowy na który składają się pracownicy i pracowniczki

* Fundacji Centrum im. prof. Bronisława Geremka
* Firmy informatycznej SECURELEX
* Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

1 https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/policies/code-practice-disinformation.

Zapraszamy do śledzenia strony projektu: granicenienawisci.pl.

1.2. KONTEKST

W połowie 2021 roku rozpoczął się na granicy polsko-białoruskiej kryzys uchodźczy (nazywany potocznie kryzysem migracyjnym). W wyniku inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku rozpoczęła się masowa ucieczka ludności narażonej na wojenne działania. Obie uchodźcze migracje są pierwszymi w historii współczesnej Polski kryzysami humanitarnymi na wielką skalę; obie wywołały żywe reakcje społeczne i stały się wiodącym tematem relacji medialnych i dyskusji w mediach społecznościowych.

Niniejszy raport analizuje pojawiającą się w mediach społecznościowych (na Twitterze i Facebook'u) mowę nienawiści, która towarzyszy obu kryzysom humanitarnym. Przeprowadzone na potrzeby raportu analizy zostały zakończone w kwietniu 2022 roku. Oba kryzysy wydają się być dalekie od zakończenia i w nadchodzących miesiącach możemy spodziewać się dalszego rozwoju sytuacji.

Pierwszym ze wspomnianych kryzysów został wywołany intensyfikacją przejść przez tak zwaną „zieloną granicę" między Białorusią a Polską (niekiedy także w trójkącie Białoruś – Polska – Litwa) osób pochodzących z państw trzecich, których celem było poszukiwanie ochrony międzynarodowej w Unii Europejskiej. Działania władz Białorusi oraz Polski doprowadziły do **kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej** oraz tragedii samych uchodźców. Za cezurę wyznaczającą początek kryzysu humanitarnego były wydarzenia z sierpnia 2021 roku z Usnarza Górnego. Liczącej 32 osoby grupie uchodźców pochodzących z Afganistanu Straż Graniczna odmówiła przyjęcia wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej i wywiozła z powrotem na linię graniczną. W rezultacie zostali oni zmuszeni do koczowania w przygranicznym lesie, pomiędzy służbami polskimi a białoruskimi. Ta sytuacja wzbudziła ogromne zainteresowanie, zarówno opinii publicznej i mediów, jak i organizacji pozarządowych oraz aktywistów i aktywistek, którzy zaangażowali się w pomoc już nie tylko grupie z Usnarza, ale również innym osobom przekraczającym granicę polsko-białoruską, wobec których stosowana była polityka wywózek (*push-backów*). Warto podkreślić oddolny charakter tej pomocy, w którą zaangażowały się krajowe organizacje pozarządowe, aktywistki i aktywiści, a także mieszkanki i mieszkańcy

Podlasia – spośród najważniejszych zbiorowych aktorów udzielających pomocy wymienić należy Fundację Ocalenie, Grupę Granica oraz Medyków na Granicy.

Drugi kryzys, do którego się odnosimy, wiąże się z inwazją armii rosyjskiej na Ukrainę, która rozpoczęła się o świcie 24 lutego 2022 roku. W związku z wybuchem wojny osoby zamieszkujące Ukrainę, zarówno obywatele Ukrainy, jak i mieszkający tam obywatele państw trzecich, zaczęli na masową skalę uciekać za granicę. UNHCR szacuje (dane z 26 kwietnia 2022 roku), że z Ukrainy do sąsiednich państw (Polski, Węgier, Słowacji, Rumunii i Mołdawii), a stamtąd często dalej do innych krajów uciekło około 5,2 miliona osób (z czego do samej Polski ok. 2,9 miliona)[2]. Polska stała się celem **masowej wojennej migracji z Ukrainy** – z czym wiąże się znaczne obciążenie państwa związane z koniecznością zapewnienia tym osobom odpowiedniej pomocy.

Obydwa kryzysy humanitarne mają bardzo duży wpływ na sytuację społeczną, wzbudzają ogromne emocje i silnie wpływają polski dyskurs publiczny, zarówno wśród elit (klasy politycznej oraz mediów), jak i w reszcie społeczeństwa. Publiczną agorą i platformą do ekspresji i wymiany poglądów wszystkich grup społecznych są obecnie **media społecznościowe.** Z jednej strony uczyniły one w wielu aspektach dyskusje bardziej demokratycznymi i dostępnymi – każdy może być nadawcą treści. Z drugiej strony „każdy może widzieć co innego", moderacja treści nieprawdziwych, kłamliwych, szkodliwych, raniących, zabronionych i nienawistnych jest dalece niewystarczająca, zaś sam ekosystem obiegu informacji jest własnością prywatnych korporacji, przez co jest skrajnie nieprzejrzysty.

Dyskurs antyuchodźczy od 2015 roku wykorzystywany był przez ugrupowania o charakterze populistycznym i nacjonalistycznym do budowania własnego poparcia w oparciu o odwołania do strachu przed Innośći; zwłaszcza przed abstrakcyjną figurą nie-białego „uchodźcy" z Bliskiego Wschodu, utożsamianego z wyznawcą islamu. W ramach polityki zarządzania strachem osobom tym przypisywano rzekome terrorystyczne konotacje, czy chęć wprowadzenia w Unii Europejskiej opartego na surowym prawie religijnym szariatu, co było o tyle łatwe, że wówczas do Polski *de facto* nie docierali uchodźcy i uchodźczynie z państw takich jak Syria, Irak, czy Afganistan. Można było im więc przypisywać rolę „ludowego diabła", korzystając z tego, że opinia publiczna nie może porównać tego obrazu z rzeczywistością

2 https://data2.unhcr.org/en/situations/ukraine.

i pozostaje podatna na pojawiającą się emocję strachu przed Innością, przed którą należy się bronić. Początkiem i zarazem kulminacją politycznej instrumentalizacji dyskursu antyuchodźczego był rok 2015, będący rokiem kampanii do wyborów parlamentarnych, w której zwycięskie ugrupowanie (Prawo i Sprawiedliwość) zdołało zbudować swój kapitał polityczny między innymi na obietnicach niedopuszczenia do pojawienia się w Polsce demonizowanych „uchodźców" docierających do Unii Europejskiej szlakiem włoskim czy bałkańskim.

Choć w kolejnych latach nienawistne dyskursy skupiały się już na innych grupach społecznych (np. na osobach LGBTQ+), to ksenofobiczne wątki antyuchodźcze pozostały żywym punktem odniesienia aktualizowanym na przykład przy okazji kolejnych wyborów. Świadectwem tego mogą być obserwacje poczynione w poprzednim opublikowanym przez Helsińską Fundację Praw Człowieka raporcie, który tropił tego rodzaju wątki w kampanii do wyborów samorządowych w 2018 roku[3]. Wynikało z niego, że chociaż niechęć do przyjmowania uchodźców nie była już dominującym wątkiem dyskusji politycznej, tak jak to miało miejsce w 2015 roku, to temat pozostawał żywy, a zarządzanie strachem przed Innością pozostało sposobem budowania swojego kapitału politycznego dla niektórych polityków, przede wszystkim tych reprezentujących ugrupowania prawicowe. Przykładem może być kampania na urząd prezydenta Warszawy reprezentującego Prawo i Sprawiedliwość Patryka Jakiego, której częścią była publikacja **antyuchodźczego spotu „Bezpieczny samorząd"**, który między innymi przez Rzecznika Praw Obywatelskich uznany został za nawołujący do nienawiści.

Celem raportu jest opisanie mowy nienawiści i dyskursu antyuchodźczego w mediach społecznościowych, a także krytyczna interpretacja zaobserwowanych zjawisk. Badaniami zostały objęte dyskursy dotyczące obu kryzysów humanitarnych, ponieważ „zaktualizowały" one obecne od lat narracje, trendy i emocje. Ich analiza pozwala na podkreślenie znalezienie różnic i podobieństw, co w efekcie daje istotny wgląd w nośność, powszechność, propagację i specyfikę różnych rodzajów ksenofobicznie i rasistowsko uwarunkowanej mowy nienawiści. Pytania badawcze, na które próbujemy znaleźć odpowiedź w raporcie to:

* Czy i w jakim stopniu nadal żywy jest dyskurs antyuchodźczy, łączący ze stosowaniem na szeroką skalę mowy nienawiści oraz technik zarządzania strachem?

3 Helsinska Fundacja Praw Człowieka, *Migranci, uchodźcy i ksenofobia w kampanii wyborczej 2018 roku*, Warszawa 2018: https://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2018/12/Raport-monitoring-mowy-nienawiści-w-kampanii-wyborczej.pdf.

* Czy i jakie zmiany przyniosły w tej kwestii dwa kryzysy humanitarne, które w znacznym stopniu przeorganizowały i nadal przeorganizowują społeczny wymiar migracji przymusowej do Polski?
* Czy masowa migracja uchodźcza (i jej obecność w mediach) przyczyniło się do dekonstrukcji istniejących stereotypów i „wytrącenia oręża" z rąk osób odwołujących się do zarządzania strachem, czy wręcz przeciwnie – negatywne emocje tylko się pogłębiły w związku z namacalnością domniemanego „zagrożenia"?
* Jaka jest rola rozpowszechniającej się lawinowo dezinformacji, którą przynajmniej częściowo powiązać można z rosyjską propagandą?

W celu odpowiedzi na te pytania poddaliśmy dokładnej analizie mowę nienawiści dot. obu kryzysów; badaliśmy, jakich grup dotyczy, w jakich formach występuje oraz jakie są cele jej stosowania – te jawne i te ukryte. Analizowane dyskursy i zjawiska zostały w ramach raportu ukazane w bardzo szerokim kontekście, chcąc jak najlepiej uchwycić różne wymiary tego zjawiska społecznego.

Dodatkowym celem niniejszego raportu było przetestowanie pierwszej, prototypowej wersji nowego narzędzia do badania i przeciwdziałania mowie nienawiści w internecie, CounterHate. Opublikowanie tego raportu było zarówno celem samym w sobie, jak i testem pierwszej wersji systemu mającego wspierać badaczy i ekspertów w monitoringu i analizie mowy nienawiści. W uproszczeniu powiedzieć można, że system ma w finalnej formie przypominać komercyjne narzędzia do monitorowania internetu, pozwalając na przeszukiwanie i selekcję wybranych treści w internecie oraz śledzenie dyskursów („sentymentu"), jakie są wokół nich budowane. Kluczową różnicą pomiędzy dostępnymi już, komercyjnymi rozwiązaniami, a projektowanym systemem ma być częściowo zautomatyzowana selekcja nienawistnych treści osiągnięta m.in. dzięki „wytrenowaniu" algorytmu do rozpoznawania treści noszących znamiona mowy nienawiści na podstawie odpowiednich przykładów. Obecnie narzędzie jest na etapie doskonalenia, a niniejszy raport stanowi pierwsze podejście do wykorzystania go w praktyce badawczej.

2. Dotychczasowe dyskursy wokół uchodźstwa w Polsce

2.1. DEFINICJE POJĘĆ

Jak wspomniano we wstępie, jedną z cech łączącą obydwa kryzysy humanitarne, która zdecydowała o tym, że zostały one zestawione w ramach niniejszego raportu, jest ich „uchodźczy", migracyjny charakter. W centrum dyskursów, jakie im towarzyszą, znajdują się osoby przekraczające granice Polski, najczęściej poszukujące w Unii Europejskiej ochrony międzynarodowej przed zagrożeniami, jakie napotykają w swoich krajach pochodzenia.

Takie osoby często są w dyskursie publicznym w uproszczeniu określane mianem „uchodźców" i „uchodźczyń" – w sensie szerokim tego terminu, do którego odnosi się także jego słownikowa definicja:

> *„(…) uchodźca – ten, kto wyjeżdża, tak jak emigrant. Opisy słownikowe nie precyzują innych ważnych różnic między tymi słowami. Otóż uchodźca (angielskie* refugee*) opuszcza kraj zawsze z przymusu, z powodów politycznych lub religijnych, uciekając przed wojną, kataklizmem, ale nie po prostu w poszukiwaniu (lepszej) pracy."*

Komentarz językoznawcy **Marka Łozińskiego** do słowa „uchodźca"[4]

2.2. UCHODŹCY W DYSKURSIE W MEDIACH TRADYCYJNYCH I SPOŁECZNOŚCIOWYCH

2.2.1. Punkt zwrotny (2015) – kiedy „kryzys migracyjny" spotyka się z wyborami

Choć termin „uchodźca" gościł w polskim dyskursie publicznym już wcześniej, przełomowym momentem dla jego popularyzacji był 2015 rok. Wówczas zagadnienie „uchodźstwa", dotąd rozważane raczej w kategoriach abstrakcyjnego problemu państw południowoeuropejskich lub konstruktu historycznego (np. uchodźstwo polityczne Polaków w okresie

4 https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/uchodzca;5756878.html.

PRL-u), nabrało bezprecedensowego rozgłosu w związku z przebiciem się do opinii publicznej tak zwanego „kryzysu migracyjnego”[5]. Choć centrum wydarzeń były w tym wypadku państwa południa Europy, przede wszystkim Włochy oraz państwa Półwyspu Bałkańskiego, to temat uchodźstwa został „podchwycony” przez polityków w związku ze zbliżającymi się wyborami, a za nimi również przez media głównego nurtu.

Jak wskazuje Joanna Bielecka-Prus, socjolożka zajmująca się między innymi kwestiami migracji, przekazy medialne, bardziej niż na racjonalną debatę, nastawione były na „schizofreniczny dialog wewnętrzny” napędzany bardzo silnym ładunkiem emocjonalnym – przede wszystkim o negatywnym wydźwięku. Wiele spośród publikowanych wówczas treści nosiło znamiona paniki moralnej reprodukującej stereotypy dotyczące uchodźców, przede wszystkim tych pochodzących z Bliskiego Wschodu, takich jak rzekome terrorystyczne zamiary, fanatyczną religijność, czy niechęć do pracy i nastawienie na „żerowaniu” na systemie wsparcia socjalnego[6].

Prowadzone przez Fundację Batorego w 2016 roku badania nad mową nienawiści ujawniły, że „uchodźcy” – identyfikowani z wyznawcami islamu – byli obok mniejszości seksualnych i feministek, grupą w najwyższym stopniu narażoną na bycie obiektem mowy nienawiści[7]. Stanowiący podsumowanie projektu raport przygotowany m.in. przez ekspertów związanych z Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW, dostarczył również podstaw do postawienia tezy o tym, że tolerowanie mowy nienawiści w stosunku do uchodźców i uchodźczyń pozostaje w bliskiej korelacji z poparciem dla przemocowych form „rozwiązywania” kryzysu migracyjnego – a także z przyzwoleniem dla fizycznych form przemocy. Te diagnozy znajdują potwierdzenie w wynikach badań nad przestępstwami z nienawiści prowadzonymi w latach 2016-2018 przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich oraz ODIHR/OBWE. Wykazały one wzrost liczby przypadków aktów przemocy i mowy nienawiści motywowanych przynależnością narodową, etniczną bądź rasową czy wyznawaną religią, których obiektem najczęściej byli wyznawcy islamu lub osoby utożsamiane przez sprawców z tą religią[8].

---

5 https://www.europarl.europa.eu/news/pl/headlines/society/20170629STO78631/kryzys-migracyjny-w-europie.

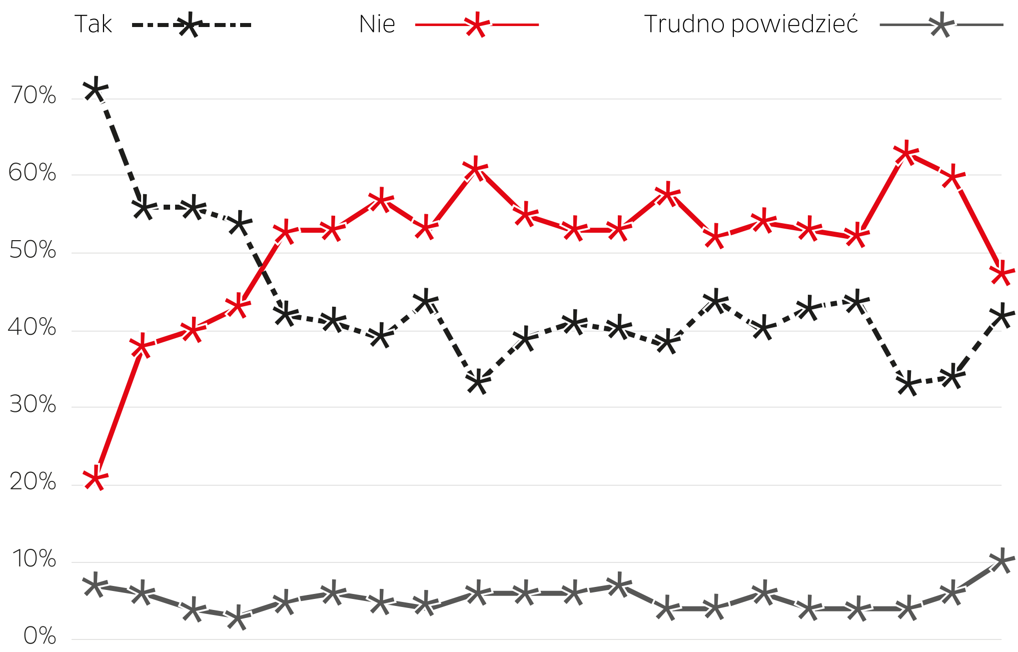
6 Por. J. Bielecka-Prus, *op. cit.*; W. Wciseł, *Polskie media i medialne inicjatywy obywatelskie wobec napływu uchodźców i migrantów*, „Polityka i Społeczeństwo”, 2017(1), 145–157.

7 Fundacja im. S. Batorego, Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych, Warszawa 2016: https://www.batory.org.pl/upload/files/pdf/MOWA_NIENAWISCI_MOWA_POGARDY_INTERNET.pdf.

8 https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/jedynie-5-przestepstw-motywowanych-nienawiscia-jest--zglaszanych-na-policje-badania-rpo-i-odihrobwe.

Intensywne kampanie medialne uruchomiły procesy społeczne, w wyniku których uległy zmianie postawy Polek i Polaków. W ciągu kilku miesięcy 2015 roku poparcie dla „przyjmowania uchodźców” spadło z 70% do 30%, zaś większość treści publikowanych wówczas w mediach społecznościowych miało wydźwięk „antyuchodźczy” i antyislamski[9].

Czy, Pana(i) zdaniem, Polska powinna przyjmować uchodźców z krajów objętych konfliktami zbrojnymi?



	V	VIII	IX	X	XII	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	X	VI	IX
	2015					2016												2017	2018	2021
Tak	72%	56%	56%	54%	42%	41%	39%	44%	33%	39%	41%	40%	38%	44%	40%	43%	44%	33%	34%	42%
Nie	21%	38%	40%	43%	53%	53%	57%	53%	61%	55%	53%	53%	58%	52%	54%	53%	52%	63%	60%	48%
Trudno powiedzieć	7%	6%	4%	3%	5%	6%	5%	4%	6%	6%	6%	7%	4%	4%	6%	4%	4%	4%	6%	10%

Wykres 1. Poparcie[10] dla przyjmowania uchodźców przez ostatnie lata (na podstawie badań CBOS)[11].

9 Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), *Polacy wobec problemu uchodźstwa*, Komunikat z badan CBOS nr 81/2015: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_081_15.PDF

10 Na potrzeby zwiększenia czytelności wykresu odpowiedzi: *Tak, powinniśmy ich przyjmować i pozwolić się osiedlić* oraz *Tak, powinniśmy ich przyjmować do czasu, kiedy będą mogli wrócić do kraju, z którego pochodzą* zostały zsumowane. Pełna odpowiedź negatywna brzmiała: *Nie, Polska nie powinna przyjmować uchodźców*.

11 Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), *Opinia publiczna wobec uchodźców i sytuacji migrantów na granicy z Białorusią*, Komunikat z badan CBOS nr 111/2021: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_111_21.PDF.

Propagacja i żywotność nienawistnych dyskursów wymierzonych w uchodźców i uchodźczynie osiągnęły kulminację w 2015 roku. W okresie poprzedzającym kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej (lata 2016-2021) ten dyskurs był wciąż obecny w debacie publicznej, ale w mniejszym natężeniu i nie miał tak dominującego charakteru. Przykładowo, w czasie monitorowanej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka samorządowej kampanii[12] kilku polityków ubiegających się o urzędy prezydentów miast uznało sprzeciw wobec przyjmowania uchodźców za jeden z najważniejszych filarów swoich kampanii – w opozycji do podpisania przez część włodarzy miejskich Deklaracji prezydentów o współdziałaniu miast Unii Metropolii Polskich w dziedzinie migracji. Przykładem takiej antyuchodźczej retoryki było na przykład opublikowanie przez kandydującego z ramienia Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Warszawy Patryka Jakiego spotu zatytułowanego *#BezpiecznySamorząd*, ukazującego rzekome skutki przyjęcia do polskich miast uchodźców wyznania muzułmańskiego. Spot, będący w istocie ilustracją najbardziej szkodliwych ksenofobicznych stereotypów, został uznany za przejaw mowy nienawiści choćby przez Rzecznika Praw Obywatelskich, który w przedmiotowej sprawie złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa do Prokuratury[13]

2.2.2. Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej – odgrzewanie antyuchodźczych nastrojów

Stan dyskursu publicznego o „uchodźcach" w Polsce przed kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej był oderwany od rzeczywistości osób starających się o ochronę międzynarodową w Polsce[14]. Wyobrażenie o tym, kim są uchodźcy i uchodźczynie, kształtowały media oraz politycy, odwołujący się z jednej strony do sytuacji panującej na południu Europy, z drugiej zaś – do stereotypowych obrazów i przekonań. W efekcie, temat uchodźstwa mógł zostać łatwo zinstrumentalizowany przez osoby, którym zależało na budowaniu swojego poparcia na populistycznych podstawach paniki moralnej – większość polskiego społeczeństwa nie miała bowiem możliwości zderzenia medialnego i politycznego obrazu opartego na stereotypach z rzeczywistością osób uchodźczych zamieszkujących w Polsce.

12 Helsinska Fundacja Praw Człowieka, *op. cit.*

13 https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/bedzie-ponowne-sledztwo-ws-antyuchodzczego-spotu--pis-sad-uznal-zazalenie-rpo.

14 A. Tyminska, *Dyskursywny obraz uchodźcy – studium przypadku samorządowej kampanii wyborczej w Polsce*, "Adeptus", nr 15/2020: https://ispan.waw.pl/journals/index.php/adeptus/article/view/a.2058/5750.

Ta panika moralna po 2015 roku straciła na intensywności, jednak pozostała jednym z istotnych wątków debaty publicznej, powracającym przy okazji kolejnych wyborów.

Warto zauważyć, że w ramach tego dyskursu termin „uchodźca" nie był jedynym, jakim się posługiwano. Słowo „uchodźca" niekiedy pozostawało zarezerwowane dla „prawdziwych uchodźców", przeciwstawianych osobom przybywającym do Unii Europejskiej, którym przypisywano motywacje ekonomiczne i fundamentalizm religijny. Do określeń, jakich wobec nich używano, należą między innymi „migrant ekonomiczny", czy neologizm „nachodźca", a także nazwy wskazujące na przynależność etniczną („Arab") lub religijną („muzułmanin" lub w bardziej obraźliwej wersji „muslim").

2.2.3. Drugi kryzys humanitarny – wybiórcza solidarność

Do momentu inwazji wojsk rosyjskich na terytoria Ukrainy, osoby pochodzące z tego państwa nie mieściły się w dyskursywnym obrazie „uchodźcy" – choć już od momentu wybuchu wojny w Donbasie w 2014 roku do Polski przybywały z Ukrainy osoby poszukujące ochrony międzynarodowej. Przez wiele lat stereotypowy obraz Ukraińców i Ukrainek był w przeważającym wymiarze negatywny, wiązany między innymi z nacjonalizmem oraz zbrodniami wojennymi[15]. Te negatywne konotacje od ok. 2013 roku zaczęły stopniowo tracić na sile w związku z demokratyzacją Ukrainy oraz przyjęciem przez to państwo polityki odcinania się od Federacji Rosyjskiej.

Na zmianę nastawienia niewątpliwy wpływ miała również masowa migracja ekonomiczna Ukraińców i Ukrainek do Polski w drugiej dekadzie XXI wieku. Obywatele Ukrainy z abstrakcyjnych postaci rzekomych nacjonalistów („banderowców") stali się pełnoprawnymi członkami polskiego społeczeństwa, a wypowiedzi ich dotyczące zaczęły być zakorzenione nie w historyczno-patriotycznych dyskursach, ale w aktualnej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej – albo w wyobrażeniach o niej. Z badania nad dyskursami dotyczącymi Ukraińców i Ukrainek w mediach społecznościowych prowadzonego przez Marka Troszyńskiego w 2018 roku wynika, że internetowe dyskusje uległy „normalizacji" i często odwoływały się do „codziennych historii", tak pozytywnych, jak i negatywnych.

15 J. Jura, K. Kałużyńska, *Obraz obcokrajowców i migrantów w polskich mediach tradycyjnych mediach i internetowych*, 2015, dostępne na http://i-see.org.pl/strona/uploads/ngrey/Documents/Anali- za_dyskursu_JJ_KK.pdf.

Jednym z ważniejszych tematów dyskusji stał się rynek pracy – przy czym nie oznacza to całkowitego porzucenia wątków historycznych (np. rzeź wołyńska)[16].

Przesunięcie centrum debaty na kwestie związane z migracją i ekonomią nie sprawiło jednak, że wypowiedzi dotyczące Ukraińców i Ukrainek, stały się jednoznacznie wolne od stereotypów i pozytywne. Dyskurs dotyczący migracji ekonomicznej również pełen jest stereotypowych przekonań, które w polskiej rzeczywistości były reprodukowane w dyskusjach dotyczących wschodnich sąsiadów. Codziennością mediów społecznościowych były więc wypowiedzi obciążające migrantów z Ukrainy odpowiedzialnością za obniżenie płac w Polsce i pogorszenie warunków życia Polaków i Polek – a także za dość rozpowszechnione „zabieranie pracy Polakom"[17]. Dyskursywna ocena migracji ekonomicznej z Ukrainy różniła się jednak w zależności od płci kulturowej osób migrujących: migracja kobiet jest postrzegana bardziej pozytywnie, jednak, co znamienne, pracownice z Ukrainy są postrzegane w dużym stopniu jako wykonawczynie zawodów opiekuńczych, a nie na przykład studentki, czy wykonawczynie zawodów wymagających wysokich kwalifikacji[18].

Warto w tym miejscu dodać, że wrogim dyskursom i stereotypizacji wobec Ukrainek i Ukraińców towarzyszyły także przypadki przestępstw z nienawiści. Jak wynika z badań prowadzonych przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aż 18% obywateli Ukrainy przebywających w Polsce doznało w latach 2016-2017 co najmniej jednego przestępstwa motywowanego nienawiścią. Według tak uzyskanych szacunków na przykład na terenie województwa małopolskiego popełniono 44 000 przestępstw z nienawiści przeciwko społeczności ukraińskiej, spośród których tylko w 18 przypadkach przeprowadzono postępowania karne[19].

16 M. Troszyński, *Ukraina i Ukraincy w polskim dyskursie internetowym. Analiza jakościowo-ilościowa tekstów zamieszczanych w mediach społecznościowych*, 2018, dostępne na: https://www.researchgate.net/publication/325120337_Ukraina_i_Ukraincy_w_polskim_dyskursie_internetowym_Analiza_jakosciowo-ilosciowa_tekstow_zamieszczanych_w_mediach_spolecznosciowych.

17 Op. cit.

18 J. Bielecka-Prus, *Obraz imigrantek z Ukrainy w polskim dyskursie prasowym*, "Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny", nr 2(176)/2020: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-49ba6459-63a0-402b-8843-2c7b78767776.

19 https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/jedynie-5-przestepstw-motywowanych-nienawiscia-jest--zglaszanych-na-policje-badania-rpo-i-odihrobwe.

Jednocześnie, narastające napięcie polityczne pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą przełożyło się na wzrost, zwłaszcza z początkiem 2022 roku, antyukraińskich akcji dezinformacyjnych w polskojęzycznym internecie, które wpisać można w szerszą ramę rosyjskiej polityki propagandowej. W lutym 2022 roku, na kilka dni przed wybuchem wojny popularne były dyskursy dotyczące rzekomej niechęci obywateli Ukrainy do obrony własnego państwa i wysługiwania się w zastępstwie polskimi żołnierzami. Popularne było też odwoływanie się i hiperbolizacja istniejących już w polskim dyskursie publicznym negatywnych stereotypów dotyczących osób z Ukrainy, w szczególności w kontekście ich rzekomego nacjonalizmu.

3. Zarys kontekstu – kryzysy

3.1. OPIS KRYZYSU HUMANITARNEGO NA GRANICY POLSKO-BIAŁORUSKIEJ

3.1.1. Geneza kryzysu

Na przełomie lipca i sierpnia 2021 rozpoczął się kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej. W uproszczeniu polega on na intensyfikacji przejść przez tak zwaną „zieloną granicę" między Białorusią a Polską (niekiedy także w trójkącie Białoruś – Polska – Litwa) osób pochodzących z państw trzecich, których celem było poszukiwanie ochrony międzynarodowej w Unii Europejskiej. Trudno jest określić szczegółowo skalę tego kryzysu, ponieważ brak oficjalnych danych dotyczących liczby osób przekraczających granicę – można ją jedynie szacować na podstawie publikowanych na swoich kanałach komunikacyjnych przez Straż Graniczną fragmentarycznych informacjach o udaremnionych próbach przekroczenia granicy i zatrzymaniach[20] oraz na podstawie liczby zgłoszeń z prośbami o pomoc, raportowanych przez organizacje pozarządowe[21]. Na tej podstawie można szacować, że kryzys objął co najmniej kilkanaście tysięcy osób.

Kryzys humanitarny zaistniał w świadomości społecznej od wydarzeń, które miały miejsce w sierpniu w Usnarzu Górnym, gdzie grupa 32 osób pochodzących z Afganistanu była przetrzymywana w przygranicznym lesie, pomiędzy służbami polskimi a białoruskimi. Choć wszystkim udało się dotrzeć wcześniej kilka kilometrów w głąb terytorium Polski, Straż Graniczna odmówiła przyjęcia ich wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej i wywiozła z powrotem na linię graniczną. Osoby te przebywały w strefie

20 https://twitter.com/Straz_Graniczna.

21 Por. Grupa Granica, *Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim*, Warszawa 2021 (https://www.grupagranica.pl/files/Raport-GG-Kryzys-humanitarny-napograniczu-polsko-bialoruskim.pdf) – oraz publikowane w mediach społecznościowych Grupy Granica regularne informacje dotyczące liczby zgłoszeń (por. np. https://www.facebook.com/grupagranica/photos/a.275317827730153/369607798301155/).

przygranicznej przez ponad miesiąc, bez dostępu do żywności i wody – odmawiano im także dostępu do pomocy medycznej[22].

Ta sytuacja wzbudziła ogromne zainteresowanie, zarówno opinii publicznej i mediów, jak i organizacji pozarządowych oraz aktywistów i aktywistek, którzy zaangażowali się w pomoc już nie tylko osobom uwięzionym na wysokości Usnarza, ale również innym osobom przekraczającym granicę polsko-białoruską, wobec których stosowana była polityka wywózek (*push-backów*). Warto podkreślić, że pomoc w tym wypadku miała (i nadal ma) charakter niemal wyłącznie oddolny, a świadczą ją krajowe organizacje pozarządowe, aktywiści i aktywistki, a także mieszkańcy i mieszkanki Podlasia – spośród najważniejszych zbiorowych aktorów udzielających pomocy wymienić należy Fundację Ocalenie, Grupę Granica oraz Medyków na Granicy.

Istotną cechą tego kryzysu jest to, że, zwłaszcza w okresie jesieni-zimy 2021 roku, decydującą rolę w jego wygenerowaniu oraz utrzymywaniu odegrało państwo białoruskie. Zebrane informacje wskazują na zorganizowaną akcję władz tego kraju, polegającą na wprowadzaniu w błąd osób z państw objętych kryzysami, takich jak Syria, Irak (w szczególności iracki Kurdystan), czy Jemen, co do tego, że mogą oni bezproblemowo przedostać się z terenu Białorusi do Unii Europejskiej – oraz masowym przyznawaniu im krótkoterminowych wiz turystycznych[23]. Dopiero na miejscu osoby konfrontowane były z rzeczywistością nielegalnego przekraczania granicy oraz z brutalnością białoruskich funkcjonariuszy, którzy nie pozwalali im skorzystać z legalnych przejść granicznych[24].

Po polskiej stronie granicy przemoc funkcjonariuszy polegała przede wszystkim na stosowaniu niezgodnych z prawem wywózek – *push-backów* – z powrotem na terytorium Białorusi osób, które przekroczyły już granicę z Polską, wyrażając chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową[25]. Osoby były wywożone przez funkcjonariuszy do lasów

---

22 Amnesty International, *Sytuacja w Usnarzu Górnym*, 2021: https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2021/09/Amnesty-International-Sytuacja-w-Usnarzu-Górnym-Raport-z-wizyty-24082021.pdf.

23 https://frontstory.pl/zobaczyc-minsk-i-umrzec-jak-bialoruskie-firmy-handluja-migrantami/.

24 Human Rights Watch, *"Die Here or Go to Poland". Belarus' and Poland's Shared Responsibility for Border Abuses*, 2021 (https://www.hrw.org/report/2021/11/24/die-here-or-go-poland/belarus-and-polands-shared-responsibility-border-abuses).

25 Por. np. cytowane raporty Grupy Granica oraz Human Rights Watch.

pogranicza (między innymi Puszczy Białowieskiej, czy Puszczy Augustowskiej), gdzie nie miały dostępu do wody, żywności, i opieki medycznej, nie mając także ochrony przed dramatycznie trudnymi warunkami meteorologicznymi. Do momentu publikacji raportu potwierdzono 20 przypadków śmierci po obu stronach granicy polsko-białoruskiej – z których ostatnia miała miejsce jeszcze w lutym 2022 roku[26].

3.1.2. Działania legislacyjne państwa polskiego

Wydarzeniom towarzyszyła również surowa polityka państwowa ograniczająca możliwość przebywania na terenach pogranicza polsko-białoruskiego. 2 września 2021 r. w niektórych częściach województwa podlaskiego i lubelskiego wprowadzony został stan wyjątkowy[27], w związku z którym nielegalne stało się przebywanie na wyznaczonych częściach polskiej strony pogranicza dla osób niebędących mieszkańcami tych rejonów – jak również rejestrowanie (np. za pomocą zdjęć) infrastruktury granicznej. Stan wyjątkowy, który wprowadził strefę „zakazu wjazdu" na całej granicy PL-BY (na terenie Polski) trwał od 2 września do 2 grudnia 2021 r. Zgodnie z Konstytucją RP nie było możliwości jego przedłużenia poza okres 30, a następnie 60 dni. Aby ominąć te ograniczenia, 30 listopada polski rząd przyjął nowe przepisy ustawy o zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej[28]. Obszar objęty przedłużeniem zakazu wjazdu pokrywa się z obszarem, na którym do końca listopada obowiązywał stan wyjątkowy. Obejmuje łącznie 183 wsie i miasta. Dodatkowo, zgodnie z nowymi przepisami, obszar ten może zostać w każdym czasie rozszerzony, a ważność niniejszego regulaminu może zostać przedłużona. Obecnie okres jego obowiązywania jest wydłużony do 30 czerwca 2022 roku[29]. Organizacje humanitarne, media, aktywiści i medycy nadal objęte są zakazem wjazdu do strefy ograniczeń. Nowe

---

26 https://www.infomigrants.net/en/post/38698/another-migrant-body-found-near-polandbelarus-border.

27 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 września 2021 r. w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego na obszarze części województwa podlaskiego oraz części województwa lubelskiego (Dz.U. 2021, poz. 1612); Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września 2021 r. w sprawie ograniczeń wolności i praw w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego (Dz. U. 2021, poz. 1613).

28 Ustawa z dnia 17 listopada 2021 r. o zmianie ustawy o ochronie granicy państwowej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2021, poz. 2191).

29 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 lutego 2022 r. w sprawie wprowadzenia czasowego zakazu przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Republiką Białorusi (Dz. U. 2022, poz. 488).

przepisy prawne, które teoretycznie pozwalają mediom na większy dostęp do tych terenów (art. 12b ust. 2 ustawy o ochronie granicy państwowej), w praktyce przypominają organizowanie propagandowych „wycieczek", które mogą odbywać się jedynie pod pełną kontrolą funkcjonariuszy.

To, że ograniczenia związane z wprowadzeniem strefy zakazu wjazdu były zbyt daleko idące, orzekł również 18 stycznia 2022 r. Sąd Najwyższy RP. W wyroku w sprawie zagranicznych dziennikarzy zatrzymanych w związku z wjazdem do strefy stanął on na stanowisku, że pozbawienie możliwości przebywania na tak szerokim terytorium, obejmujące prawie wszystkie osoby tam niemieszkające, narusza Konstytucję RP i oznacza nieuprawnione ograniczenie praw obywatelskich. Według Sądu Najwyższego, tak daleko idące ograniczenie należy uznać za niezgodne z prawem – a zatem nielegalne jest karanie za jego naruszenie. Sąd Najwyższy stwierdził ponadto, że niezgodne z prawem jest również ograniczanie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża poprzez zakaz udzielania pomocy humanitarnej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Równolegle władze wprowadziły także zmiany w prawie dotyczącym legalizacji pobytu objętych kryzysem osób na terytorium Polski – ograniczając ich dostęp do procedury azylowej. Już w sierpniu weszło w życie rozporządzenie z 20 sierpnia 2021 r.[30], wprowadzające przepisy o zawracaniu osób nieuprawnionych do wjazdu do Polski na granicę państwową. Rozporządzenie nie przewidywało wyjątków dla osób ubiegających się o ochronę międzynarodową. Pomimo oporów społeczeństwa obywatelskiego oraz międzynarodowych instytucji stojących na straży praw człowieka[31], ustawą z dnia 14 października 2021 roku rząd wprowadził zmiany do przepisów dotyczących cudzoziemców, które uznane zostały za naruszające między innymi zasadę *non-refoulment*[32]. Zmiany przewidywały m. in. uproszczoną procedurę powrotu migrantów, którzy przekroczyli granicę Polski w nieautoryzowany sposób, czy możliwość pozostawienia wniosku o ochronę

30 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 sierpnia 2021 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie czasowego zawieszenia lub ograniczenia ruchu granicznego na określonych przejściach granicznych (Dz.U. 2021, poz. 1536).

31 Por. np. UNHCR, Observations on the draft law amending the Act on Foreigners and the Act on Granting Protection to Foreigners in the territory of the Republic of Poland (UD265), 16.09.2021, https://www.refworld.org/docid/61434b484.html.

32 Ustawa z dnia 14 października 2021 r. o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2021, poz. 1918).

międzynarodową bez rozpoznania przez Urząd do Spraw Cudzoziemców, jeżeli został złożony przez cudzoziemca zatrzymanego bezpośrednio po nieuprawnionym przekroczeniu granicy zewnętrznej UE.

29 października 2021 r. uchwalono ustawę o budowie bezpieczeństwa granic państwowych, zakładającą budowę muru na granicy polsko-białoruskiej, który miałby zapobiegać nielegalnej migracji przez nielegalne przejścia graniczne. Budowa muru wzdłuż granicy polsko-białoruskiej, po stronie polskiej, rozpoczęła się 25 stycznia 2022 roku i ma potrwać co najmniej kilka miesięcy. Ściana ma być wykonana ze stali i zwieńczona drutem kolczastym. Budowa muru wpłynie i zagrozi nie tylko migrantkom i migrantom, którzy uciekają przed przemocą, wojnami, prześladowaniami, biedą i uciskiem. Dotknie ona również okoliczne wsie, miasta i mieszkańców, a także będzie wiązała się z wycinaniem drzew na obszarach chronionych, eksploatacją ciężkiego sprzętu, zanieczyszczeniem powietrza i hałasem oraz nieodwracalnym niszczeniem obszarów i siedlisk przyrodniczych i chronionych, w tym cennej Puszczy Białowieskiej (zabytek UNESCO), obszarów Natura 2000 oraz blokowanie korytarze ekologiczne chronionych gatunków zwierząt[33].

Choć skala wydarzeń nie jest już tak duża jak np. w październiku zeszłego roku, to kryzys trwa nadal[34]. W marcu 2022 roku służby białoruskie opróżniły magazyn w Bruzgach, w którym przebywało kilkaset osób, zmuszonych do nielegalnego przekraczania granicy polsko-białoruskiej i doznawania kolejnych wywózek. Wśród nich znajdowały się osoby w najgorszym stanie zdrowia, należące do grup szczególnie wrażliwych – dzieci, osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami[35]. Marzec 2022 roku to także moment nasilenia

33 Por. np. uwagi Rzecznika Praw Obywatelskich do specustawy o budowie zabezpieczenia granicy państwowej (IV.7000.366.2021.ST): https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/2021-10/Do_Marszalka_Senatu_zabezpieczenie_granicy_20.10.2021.pdf; List środowiska naukowego do KE ws. budowy muru na granicy polsko-białoruskiej (31 stycznia 2022 r.): https://naukadlaprzyrody.pl/2022/01/31/list-srodowiska-naukowego-do-ke-ws-budowy-muru-na-granicy-polsko-bialoruskiej/.

34 Konferencja prasowa Grupy Granica z dnia 27 marca 2022 r.: https://twitter.com/i/broadcasts/1djxXPAdrqvxZ.

35 Gazeta Wyborcza, *Dzieci gorszego Boga. Białorusini opróżnili magazyny w Bruzgach i wyrzucili uchodźców na granicę* (25 marca 2022 roku): https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,28261359,dzieci-gorszego-boga-bialorusini-oproznili-magazyny-w-bruzgach.html.https://www.facebook.com/grupagranica/photos/a.275317827730153/378786710716597/.

się działań służb skierowanych przeciw zaangażowanym w pomoc osobom przekraczającym granicę aktywistkom i aktywistom[36].

3.2. OPIS DYSKURSU PUBLICZNEGO WOKÓŁ KRYZYSU NA GRANICY

Intensywności kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej towarzyszyło od początku duże zainteresowanie medialne. Już wydarzenia w Usnarzu Górnym były szeroko opisywane tak przez media krajowe (od ogólnokrajowych po lokalne), jak i przez te międzynarodowe. Po dalszym nagłośnieniu rzeczywistego wymiaru i skali kryzysu przez działające na miejscu organizacje pozarządowe oraz aktywistów, zainteresowanie medialne, oraz towarzyszące mu zaangażowanie społeczne nie zmalało – przeciwnie, dziennikarze i dziennikarki brali czynny udział w regularnym komunikowaniu kolejnych wydarzeń. Część z nich, reprezentujących przede wszystkim media o profilu lewicowo-liberalnym, brała udział we wspieraniu osób uwięzionych na granicy w terenie[37], relacjonując – niekiedy nawet na żywo, w formie *live'ów* na Facebooku[38] – pomoc świadczoną przez aktywistów oraz zachowania służb.

Dyskurs dotyczący granicy polsko-białoruskiej od samego początku pozostawał mocno spolaryzowany – co stanowi zresztą cechę charakterystyczną polskich dyskursów związanych z uchodźstwem po 2015 roku w ogóle (por. **punkt 2.2.1**). Tematyka uchodźstwa stała się polem starcia o kontrolę sposobu opisu rzeczywistości. Z jednej strony zaangażowane w pomoc osobom przekraczającym granicę polsko-białoruską organizacje pozarządowe oraz aktywiści i aktywistki próbowały opisywać ten kryzys humanitarny za pomocą języka neutralnego prouchodźczego.

Kontrę dla tego języka stanowił dyskurs współtworzony przez przedstawicieli władz oraz służb mundurowych działających na granicy, w szczególności przez Straż Graniczną. Charakterystyczne cechy obydwu dyskursów przyjmowały także zaangażowane

36 Oko.press, *Aktywistka przesłuchana w kajdankach. KIK: „Dlaczego są dwie kategorie uchodźców i pomagających?”* (29 marca 2022 roku): https://oko.press/aktywistka-przesluchana-w-kajdankach-kik-dlaczego-sa-dwie-kategorie-uchodzcow-i-pomagajacych/.

37 Por. np. https://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/trudna-sytuacja-na-granicy-polsko-bialoruskiej-oficjalna-strona-programu-uwaga-tvn,345792.html; https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art18994001-reportaz-z-granicy-polski-z-bialorusia-granica-ludzkiego-sumienia.

38 Por. np. https://www.facebook.com/oko.press/videos/2927281554251204.

w relacjonowanie przebiegu kryzysu media, które praktycznie nie reprezentowały stanowisk, które moglibyśmy określić mianem pośrednich.

3.2.1. Dyskurs władz państwowych oraz służb

Jeśli chodzi o dyskurs, który roboczo określić moglibyśmy mianem „rządowo-służbowego", to jako jego bardzo charakterystyczną cechę należy wyróżnić wprowadzenie i operowanie pojęciem „wojny hybrydowej" prowadzonej wobec Polski przez władze Białorusi, której wyrazem miało być dopuszczanie (czy wręcz zmuszanie) migrantek i migrantów do nielegalnego jej przekraczania – czy też „wspieranie prób jej forsowania", jak moglibyśmy powiedzieć operując językiem służb:

> *To, co dzieje się na granicy z Białorusią nie jest żadnym kryzysem humanitarnym, tylko wojną hybrydową, jaką Mińsk przy wsparciu Kremla prowadzi przeciwko Polsce, Litwie i Łotwie.*

J. Brudziński, eurodeputowany Prawa i Sprawiedliwości w Parlamencie Europejskim[39]

> *Trwa wojna hybrydowa Łukaszenki i Putina przeciwko UE. To największa od 30 lat próba destabilizacji Wspólnoty. Polska nie ulegnie szantażowi i zrobi wszystko, żeby bronić granic UE. Ale PL, LT, LV i EST potrzebują wsparcia. Musimy stanąć razem bronić Europy.*

M. Morawiecki, Prezes Rady Ministrów na Twitterze[40]

Odwołanie do działań wojennych i lęków związanych z wojną można uznać za wyraz opisywanego wyżej zarządzania strachem – jednak poza strachem, dyskurs rządowy „zarządza" równolegle „racjonalnością". Osoby, które decydują się udzielać uchodźcom pomocy uznawane są za kierujące się emocjami, „gówniarskie"[41]. Osoby popierające poli-

39 https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2021-12-15/granica-polsko-bialoruska-to-nie-jest--zaden-kryzys-humanitarny-to-jest-wojna-hybrydowa/.

40 https://twitter.com/morawieckim/status/1462315072408244226.

41 Co dobrze widać np. w wypowiedziach dotyczących zaangażowania posła Platformy Obywatelskiej, Franka Sterczewskiego, w pomoc osobom uwięzionym w rejonie Usnarza Górnego. Dla ilustracji: „Poziom tego gówniarstwa wymaga chyba wytłumaczenia najprostszych rzeczy" (wypowiedź P. Jakiego z dnia 25 sierpnia 2021 roku: https://www.facebook.com/photo/?fbid=392064662276036&set=a.332529474896222).

tykę wywózek (*push-backów*) podkreślają natomiast własny racjonalizm i profesjonalizm, niedający się podporządkować infantylnym odruchom serca:

> *Patrząc na to, jak dalej zachowuje się szerzej rozumiana opozycja, można odnieść wrażenie, że mały Jaś wciąż uczy się świata. I kiepsko mu to idzie. (…) Mały Jaś w czasach wojny hybrydowej, w takim, a nie innym geopolitycznym położeniu Polski, za największy problem uważa mgliście wyrażone racje humanitarne. Tak, jakby zupełnie lekceważył fakt, że najważniejszą racją humanitarną państwa polskiego jest w tym momencie obrona integralności naszych granic. Bo w czasach hybrydowych wojen nic nie jest do końca takie, jak się wydaje. I nie bez powodu reżim Łukaszenki gra w cyniczną grę.*
>
> **K. Wołodźko**, publicysta związany m.in. z TVP Info[42]

Nieustającą żywotność dyskursu „wojny hybrydowej" potwierdza choćby opublikowany niedawno w sprofilowanym prawicowo tygodniku „Sieci" wywiad z Komendantem Głównym Straży Granicznej, gen. Tomaszem Pragą, zatytułowany „Wygramy tę wojnę"[43].

Posługiwanie się kategorią „wojny hybrydowej" doprowadza do dehumanizacji osób przekraczających granicę polsko-białoruską, których przestaje się pojmować w kategoriach ludzi, ale raczej „instrumentów", czy „narzędzi w rękach Łukaszenki" – co pozwala uzasadnić etycznie ich wywożenie i pozostawianie bez koniecznej pomocy. Podobnie dehumanizacyjny charakter przypisać możemy codziennym komunikatom Straży Granicznej na Twitterze[44], w których relacjonuje ona liczbę „nielegalnych prób przekroczenia granicy" przez „cudzoziemców" dookreślanych tylko poprzez posiadane obywatelstwo. Ilustrujące te wpisy zdjęcia nigdy nie przedstawiają osób, ale wyłącznie infrastrukturę graniczną (drut kolczasty, słupki graniczny), czy pojazdy służb. Jest to zarazem język kryminalizujący migrację.

Dyskurs „wojny hybrydowej" ulega aktualizacji w kontekście komunikowania prac nad budową muru na granicy polsko-białoruskiej – przy czym należy zauważyć, że aktorzy popierający inicjatywę jego konstrukcji, a zarazem politykę *push-backów* konsekwentnie używają neutralizujących określeń z języka technicznego, takich jak „fizyczna zapora", „bariera elektroniczna",

---

42 https://www.tvp.info/56970569/krzysztof-wolodzko-opozycja-i-wojna-hybrydowa.

43 https://wpolityce.pl/polityka/573089-wywiad-sieci-tomasz-praga-musimy-ochronic-polske.

44 https://twitter.com/Straz_Graniczna.

czy wręcz „perymetria”[45]. Ten zabieg językowy pozwala na dalszą racjonalizację podejmowanych działań i konceptualne oddalenie od indywidualnego, „ludzkiego” wymiaru dziejącego się na granicy kryzysu. W tekście komentującym przedstawioną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wizualizację muru, Paweł Mościcki zwraca uwagę na to, że:

> *Gdy przyjrzeć się bliżej, można dostrzec, że po obu stronach ogrodzenia widnieje niemal całkowita pustka. Za murem – co widać przez przerwy w stalowych prętach – widnieje dziewiczy pejzaż, niezaludniona polana z kilkoma fragmentami lasu w tle. Wystarczy postawić mur, żeby wszyscy ściągający do Europy przez pół świata zdesperowani migranci po prostu sobie poszli. Problem światowej migracji znika jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Pozostaje tylko infrastruktura bezpieczeństwa, która już bez żadnych zakłóceń broni nas przed czymś, co nie istnieje.*[46]

Budowa „bariery elektronicznej” ma stanowić racjonalną reakcję na problem wydarzający się na poziomie geopolitycznym, na którym chłodna racjonalność i technokracja wygrywają z odruchami serca.

Poza odwołaniami do kategorii „wojny hybrydowej”, opisywany dyskurs powiela istniejące już motywy, do których już wcześniej odwoływały się w swoich wypowiedziach osoby nieprzychylne uchodźcom i uchodźczyniom w Polsce. Wśród nich bardzo istotną rolę pełni sięganie do stereotypów kulturowych dotyczących osób przybywających z terytoriów Azji Południowo-Zachodniej, czy Półwyspu Arabskiego, którzy najczęściej są również wyznawcami islamu – lub przypisuje się im tę cechę, redukując do jednej, zbiorczej figury „uchodźcy” bardzo różnorodne historie i doświadczenia (por. też **punkt 2.2.1**). Jaskrawym przykładem odwoływania się do szczególnie negatywnie nacechowanych uprzedzeń dotyczących wyznawców i wyznawczyń islamu może być wspólna konferencja Ministra Obrony Narodowej i Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 27 września 2022 roku – opisywana szerzej w **punkcie 6.2** niniejszego raportu – w której przedstawiciele władz odwoływali się do takich stereotypów jak rzekome terrorystyczne powiązania, czy zoofilia.

45 Por. np. komunikat MSWiA z dnia 24 marca 2022 roku: https://www.gov.pl/web/mswia/straz-graniczna-podpisala-umowe-na-budowe-perymetrii-na-granicy-z-bialorusia.

46 P. Mościcki, *Głową w mur*, „Dwutygodnik”: https://www.dwutygodnik.com/artykul/9827-glowa-w-mur.html.

Na przykładzie cytatów z jednego z artykułów opublikowanych w TVP Info[47] można wskazać, że do innych z powielanych przez ten dyskurs motywów należą m.in.:

* skupienie na postaciach młodych mężczyzn przekraczających granicę:

> *Z kolei na granicy polsko-białoruskiej większość osób chcących wjechać do naszego kraju to młodzi mężczyźni. Są wśród nich kobiety, dzieci i osoby starsze, ale zdecydowana większość to faceci szukający lepszego życia.*

* określanie osób przebywających na granicy polsko-białoruskiej mianem „migrantów ekonomicznych", którzy nie uchodzą przed realnym zagrożeniem:

> *Germany, Germany!" – krzyczeli wielokrotnie dając do zrozumienia, że chcą jechać tam, gdzie zarabia się najwięcej. (…) Nie byli zainteresowani życiem w sąsiednich państwach, bo poziom życia jest tam zbliżony do tego w ich ojczyznach. Odbyli więc długą podróż, by zapewnić sobie lepszy byt. Nie są więc uchodźcami, lecz imigrantami ekonomicznymi.*

* zarzucanie migrantom i migrantkom „zbyt wysokiej" pozycji ekonomicznej, dysponowania drogimi akcesoriami i sprzętami (np. smartfony):

> *Imigranci dowożeni na polską granicę przez białoruskie służby zapłacili z kolei reżimowi Aleksandra Łukaszenki tysiące dolarów, aby ściągnięto ich niemal z drugiego końca świata.*

3.2.2. Dyskurs podmiotów niosących pomoc

W opozycji do dyskursu określonego mianem rządowo-służbowego kształtuje się język osób zaangażowanych – choćby na poziomie afektywnym – w pomoc migrantkom i migrantom przekraczającym granicę polsko-białoruską. Jest on kształtowany w znacznej mierze przez działające na tym terenie organizacje pozarządowe (Grupa Granica, Fundacja Ocalenie, Hope For Humanity), ale także przez niezależnych od nich aktywistów i aktywistki. Zwłaszcza posty tych ostatnich, często nacechowane dużym poziomem emocjonalności oraz odwołaniami do bardzo indywidualnych przeżyć wewnętrznych, bywają *viral'owymi* fenomenami, osiągając imponujące zasięgi i wiele tysięcy wyświetleń.

47 https://www.tvp.info/59307089/uchodzcy-z-ukrainy-i-imigranci-z-bialorusi-co-ich-rozni.

Dyskurs, którym się posługują, charakteryzują odwołania do wartości pomocowych oraz troski[48] – o osoby, ich ciała, stan zdrowia, czy podmiotowość, na przykład poprzez publikowanie wizerunków, czy szczegółowych informacji o konkretnym indywidualnym przypadku. Choć takie stanowiska odwołują się także do narracji sprawiedliwościowej, choćby wskazując na obowiązujący porządek prawny czy prawa człowieka, to przeważają w nich opowieści o osobach uchodźczych, które poszukując azylu w Polsce, znalazły się, wbrew swojej woli, w sytuacji skrajnego uprzedmiotowienia dokonywanego w imię wielkiej geopolityki. W miarę możliwości osoby te otrzymują imiona, historie oraz, w warstwie wizualnej, ciała. Często wspomina się o ich głodzie, wycieńczeniu i chorobach, zakorzeniając tym samym ich sytuację w fizjologicznym konkrecie, czy na przykład meteorologiczno-krajobrazowym kontekście:

> *Już chcemy ruszać, kiedy dostaję informację o grupie z czterdziestodniowym niemowlęciem, uwięzionej na zamarzniętym bagnie. To bagno, a w zasadzie rozlewiska, jest pułapką. Z jednej strony otoczone granicą z Białorusią, z drugiej Narwią, z trzeciej zalewem Siemianówka. Jakby tego było mało, z czwartej strony polskie służby rozciągnęły kilka rzędów drutu żyletkowego. Nie da się stamtąd wyjść.*

Post **Grupy Granica** z 26 marca 2022 roku – relacja aktywistki[49]

Możemy w nim znaleźć także nawiązania do motywów w polskiej kulturze blisko związanych z troską o osoby w trudnej sytuacji, a zatem do wartości takich jak rodzina, czy miłosierdzie. Największą z grup na Facebook'u zrzeszających osoby oddolnie zaangażowane w pomoc osobom przekraczającym granicę nazywa się „rodziny bez granic" (grupa prywatna – 15,7 tys. członków), która narodziła się jako grupa rodziców pomagających rodzinom uwięzionym na granicy polsko-białoruskiej:

> *"Rodziny bez granic" to grupa zrzeszająca ludzi, którym nie jest obojętny los ofiar kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej, a w szczególności los przebywających tam dzieci. Początkowo była to grupa rodziców.*

Informacja na stronie internetowej „**Rodzin bez granic**"[50]

48 Więcej o etyce i języku troski na granicy polsko-białoruskiej autorka niniejszego raportu pisała w tekście: A. Tymińska, *Granice troski*, „Dwutygodnik": https://www.dwutygodnik.com/artykul/9701-granice-troski.html.

49 https://www.facebook.com/grupagranica/photos/a.275317827730153/380454730549795/.

50 https://rodzinybezgranic.pl/#kim_jestesmy.

Jest to język o tyle ciekawy, że dotychczas w polskim dyskursie politycznym pojęcie „rodziny", czy „wartości rodzinnych" było łączone raczej z ugrupowaniami i inicjatywami o charakterze konserwatywnym. Podobnie sytuacja ma się z wartościami chrześcijańskimi, takimi jak „miłosierdzie", do których również odwołuje się dyskurs podmiotów niosących pomoc. Przykładem może być w tym wypadku konferencja prasowa Klubu Inteligencji Katolickiej wydane w związku z interwencją Policji w prowadzonym przezeń Punkcie Interwencji Kryzysowej na Podlasiu, do której doszło niedługo przed świętami Bożego Narodzenia[51].

W opozycji do dehumanizacji charakteryzującej język wypowiedzi popierających politykę wywózek, język podmiotów zaangażowanych w pomoc charakteryzuje się odwołaniami do indywidualnego, jednostkowego wymiaru kryzysu humanitarnego, zarówno w opisach historii migrantek i migrantów, jak i w relacjach aktywistek i aktywistów, często opisujących swoje przeżycia wewnętrzne, emocje pojawiające się w trakcie niesienia pomocy. Szczególnie eksponowana jest obecność na granicy osób należących do grup narażonych na marginalizację – osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami czy przewlekłymi chorobami oraz, a nawet przede wszystkim, dzieci. Ich historie zyskiwały (i wciąż zyskują) znaczący oddźwięk społeczny i potrafiły zmobilizować duże zaangażowanie, choćby w nagłaśnianie kryzysu, czy w protestowanie. Dobrym przykładem może być przypadek „dzieci z Michałowa", których historia zyskała ogólnokrajowy zasięg i zmobilizowała protesty w wielu miastach w Polsce, a ich wizerunki zostały wykorzystane w kampanii społecznej zatytułowanej „Zaginęło dziecko":

> *Miejsce dzieci nie jest w lesie, tylko jest w ciepłym domu. Idzie zima, jeśli czegoś nie zrobimy, będzie dochodziło do tragedii. My tutaj na terenach wiejskich wiemy, że nawet zwierzęcia się tak nie traktuje. Matki przyjechały, jeśli ktoś matki nie posłucha, to ja tego nie zrozumiem".*

Przemówienie **burmistrza Michałowa** na demonstracji
w dniu 23 października 2022 roku[52]

Odwoływanie się do indywidualnych historii – a w szczególności publikowanie danych osobowych – niesie ze sobą niekiedy pewne ryzyko dla osób z doświadczeniem

51 https://www.facebook.com/watch/live/?ref=watch_permalink&v=322109532912961.

52 https://oko.press/miejsce-dzieci-nie-jest-w-lesie-kwasniewska-i-komorowska-na-manifestacji-w-michalowie/.

uchodźczym, zwłaszcza jeśli w kraju pochodzenia grozi im ryzyko prześladowań. Stąd przypadki publikowania danych pozwalających na proste wyszukanie osoby, takich jak imię i nazwisko, zdarzają się niezwykle rzadko.

Kończąc opis dyskursu pomocowego należy jeszcze raz podkreślić jego bliski związek z działalnością pomocową w terenie. Dla organizacji pozarządowych oraz aktywistek i aktywistów publikowanie relacji z terenu lub angażowanie do relacjonowania działań pomocowych mediów pomaga w wytworzeniu po stronie służb poczucia podlegania społecznej kontroli prowadzonych przez siebie działań. Tym bardziej niepokojące są ograniczenia w dostępie mediów do części objętych kryzysem terytoriów – które to ograniczenia bywają w pewnych przypadkach przez dziennikarki i dziennikarzy kontestowane w imię rzetelności w relacjonowaniu wydarzeń, czego świadectwem jest choćby opisywana w poprzednim punkcie sprawa zatrzymania, która dotarła aż przed Sąd Najwyższy.

3.3. OPIS WYDARZEŃ NA GRANICY POLSKO-UKRAIŃSKIEJ PO WYBUCHU WOJNY

Dnia 24 lutego 2022 roku wojsko rosyjskie dokonało inwazji na tereny Ukrainy – doprowadzając do radykalnej eskalacji trwającej od 2014 roku wojny. W związku z inwazją osoby zamieszkujące Ukrainę, zarówno obywatele Ukrainy jak i mieszkający tam obywatele państw trzecich, zaczęli się na masową skalę przemieszczać, uciekając z zagrożonych militarną przemocą terenów. UNHCR szacuje, że na chwilę obecną (9 maja 2022 roku) około 7,7 miliona osób zdecydowało się na uchodźstwo wewnętrzne[53] – podczas gdy około 6 milionów osób opuściło terytorium Ukrainy, uciekając do sąsiednich państw (Polski, Węgier, Słowacji, Rumunii i Mołdowy), a stamtąd często również do innych krajów[54].

Polska była najczęściej wybieranym celem ucieczki – UNHCR szacuje, że na dzień dzisiejszy granicę polsko-ukraińską ok. 2,3 miliona uchodźców z Ukrainy[55]. Sytuacja na granicy była szczególnie trudna w ciągu pierwszych dni wojny. Na przejściach granicznych tworzyły się kilometrowe kolejki uchodźców, w których czas oczekiwania wydłużał się do nawet kilkudziesięciu godzin – w trakcie których osoby miały tylko ograniczony dostęp

53 https://www.unhcr.org/ua/en/internally-displaced-persons.

54 https://data2.unhcr.org/en/situations/ukraine.

55 https://data2.unhcr.org/en/situations/ukraine.

do wody, jedzenia, czy toalety. Często nie były one również przygotowane na panujące na granicy warunki pogodowe[56]. Po upływie około tygodnia sytuacja na przejściach ustabilizowała się, w związku ze zmniejszeniem się napływu uciekających osób, ale również z usprawnieniem prac służb granicznych oraz dostaw pomocy humanitarnej.

Grupa uchodźców i uchodźczyń wojennych od pierwszego dnia była bardzo zróżnicowana. Jedyną kategorią osób, która praktycznie nie występuje pośród osób uciekających, są (z pewnymi wyjątkami) mężczyźni w wieku 18-60 lat będący obywatelami Ukrainy, którzy podlegali powszechnej mobilizacji ogłoszonej przez władze ukraińskie 24 lutego 2022 roku. Pośród osób przekraczających granicę znajdziemy więc kobiety z dziećmi, osoby starsze, osoby (także mężczyzn) będące obywatelami państw trzecich, którzy w chwili wybuchu wojny zamieszkiwali na Ukrainie. Ponadto, szczególnie narażoną na niebezpieczeństwa – a zarazem wyjątkowo liczną – grupą uciekających są dzieci bez opieki, które często podejmują podróż, żeby dołączyć do rodziców lub innych członków rodziny[57].

Już pierwsze dni uchodźstwa wojennego ujawniły nierówności w traktowaniu pomiędzy obywatelami Ukrainy (a właściwie obywatelkami), a obywatelami innych państw uciekających z Ukrainy. W związku z tym, że różnica w postrzeganiu i podejściu do tych osób miała swoje odzwierciedlenie na polu dyskursywnym – jej szczegółowemu opisowi będzie **punkt 3.4** niniejszego raportu, a także fragmenty analitycznej jego części (**punkty 5.1.2 – 6.3**).

Głównym problemem okresu końca lutego-marca 2022 roku był brak dostatecznej reakcji i koordynacji ze strony państwa w zakresie pomocy uchodźcom i uchodźczyniom. Odpowiedzialność za to została w dużym stopniu przerzucona na władze samorządowe, na przykład w zakresie organizacji punktów recepcyjnych[58], a w sposób pośredni – także

56 Helsińska Fundacja Praw Człowieka, *Sytuacja na granicy polsko-ukraińskiej. Raport z monitoringu* (26.02 – 2.03.2022), 2022: https://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2022/03/Raport-z-granicy-polsko-ukraińskiej-26-02-02-03-hfpc.pdf.

57 BBC, *Ukraine conflict: Children on their own, parents stay behind* (26 lutego 2022 roku): https://www.bbc.com/news/world-europe-60539104.

58 Serwis Samorządowy PAP, *UMP: potrzebny jest system przyjmowania uchodźców z Ukrainy* (10 marca 2022 roku): https://samorzad.pap.pl/kategoria/aktualnosci/ump-potrzebny-jest-system-przyjmowania-uchodzcow-z-ukrainy; Dziennik Wschodni, *Samorządy robią co mogą. Brakuje nawet toalet. Gdzie jest pomoc państwa?* (11 marca 2022 roku): https://www.

na organizacje samorządowe oraz spontaniczne, oddolne działania społeczne[59]. Dobrym przykładem niedostatecznie szybkiej i zdecydowanej reakcji władz na poziomie państwowym na sytuację mogą być prace nad specustawą mającą ułatwić legalizację pobytu i uzyskanie szerokich uprawnień osobom uciekającym przed wojną w Ukrainie. Choć jej niezwłoczne wprowadzenie zapowiadano już wcześniej[60], ustawę udało się przyjąć dopiero 12 marca 2022 roku, przeszło dwa tygodnie po wybuchu wojny – kiedy część osób, która wjechała na podstawie zgody Komendanta Straży Granicznej na 15 dni, zdążyła już znaleźć się w niepewnej sytuacji prawnej.

3.4. OPIS DYSKURSU PUBLICZNEGO WOKÓŁ UCHODŹSTWA OSÓB Z TERENU UKRAINY

Reakcja polskiego społeczeństwa na wojnę w Ukrainie oraz związane z nią masowe uchodźstwo była niemalże jednoznacznie pozytywna, tak w zakresie zaangażowania w materialne niesienie pomocy uciekającym osobom, jak i na poziomie dyskursywnym. Od pierwszych dni wojny dominowały wyrazy solidarności i chęci zaangażowania się we wsparcie – zarówno ze strony przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, polityków i polityczek wszystkich ugrupowań, organizacji pozarządowych, jak i osób prywatnych:

> *Bracia Ukraińcy! Wiedzcie, że macie nasze wsparcie. (…) Warszawa mówi dziś głośno: jesteśmy z Wami! Jesteście bohaterami, którzy walczą dziś nie tylko w obronie swojego kraju, ale też bezpiecznej i stabilnej Europy. Ufam, że cały wolny świat w tej chwili próby wykaże się dojrzałością, jednością i solidarnością".*

Przemówienie **R. Trzaskowskiego** na demonstracji solidarnościowej w dniu 24 lutego 2022 roku

---

dziennikwschodni.pl/lublin/samorzady-robia-co-moga-brakuje-nawet-toalet-gdzie-jest-pomoc-panstwa,n,1000304739.html.

59 Por. Oko.press, *Wolontariusze z Torwaru apelują do władz: Pomożemy, ale weźcie za to odpowiedzialność* (10 marca 2022 roku): https://oko.press/wolontariusze-z-torwaru-apeluja-do-wladz/; Gazeta Wyborcza, *Pomagają wolontariusze, rząd podczepia się pod ich pracę. „Nawet leki na raka kupujemy za własne pieniądze"* (9 marca 2022 roku): https://wyborcza.pl/7,162657,28203705,pomagaja-wolontariusze-rzad-podczepia-sie-pod-ich-prace-nawet.html.

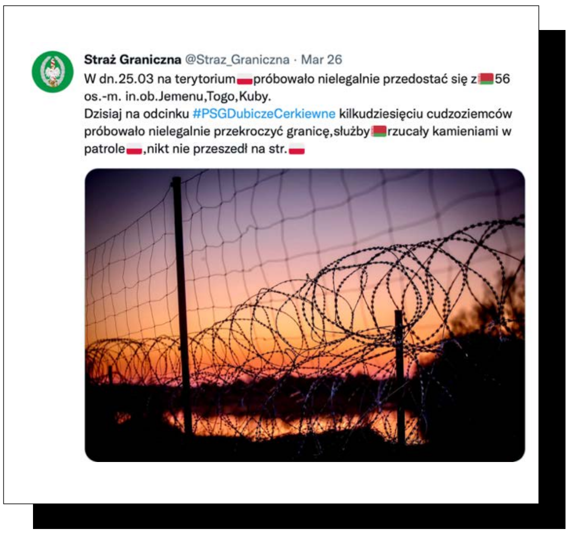
60 https://forsal.pl/praca/aktualnosci/artykuly/8373190,uchodzcy-legalny-pobyt-i-prawo-do--pracy-dla-uchodzcow-z-ukrainy-jest-zapowiedz-minister-malag.html.

Reakcja instytucjonalna jest w tym wypadku dramatycznie różna od tej, która charakteryzuje odpowiedź na kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej. Można to bardzo wyraźnie zauważyć na przykład w sposobie opisywania migracji na obydwu granicach w oficjalnych komunikatach Straży Granicznej na Twitterze:

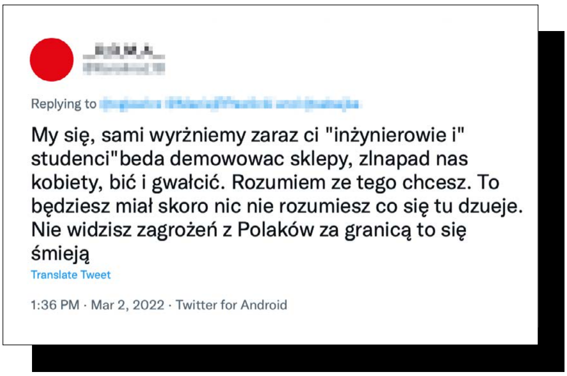


Na margines zepchnięte zostały opisywane w **punkcie 2.2.3** negatywne dyskursy związane z dotychczasową obecnością osób z Ukrainy w Polsce. Zmiana dokonała się również na poziomie dyskursu wizualnego, czego świadectwem jest choćby powszechna obecność ukraińskiej flagi oraz jej barw (niebieskiego i żółtego) w krajobrazie polskich miast.

Warto jednak zauważyć, że stosunkowo szybko w internecie zaczęły pojawiać się w charakterze kontry wypowiedzi wrogie osobom z Ukrainy. Będą one przedmiotem szczegółowego opisu w **punkcie 6.4** niniejszego raportu, ponieważ wiele spośród nich nosi znamiona mowy nienawiści, a także dezinformacji. Przede wszystkim dotyczyły one tego, że Ukraińcy i Ukrainki mieliby być w znaczącej większości antypolskimi nacjonalistami – niechlubnymi dziedzicami tradycji Ukraińskiej Powstańczej Armii, która w latach 40-tych XX wieku dopuściła się na polskich mieszkańcach Wołynia masowego ludobójstwa (rzezi wołyńskiej). Ponadto, zaczęły pojawiać się krytyczne twierdzenia o rzekomym uprzywilejowaniu ekonomicznym uciekinierów wojennych i ich rosnącej roszczeniowości.



Szczególnie w pierwszych dniach po wybuchu wojny uwidoczniła się różnica w sposobie odnoszenia się do uciekających przed wojną osób posiadających obywatelstwo ukraińskie i tych, którzy takiego obywatelstwa nie mieli. Rozróżnienie było dodatkowo potęgowane tym, że w przypadku osób o obywatelstwie ukraińskim, opuścić terytorium kraju mogły jedynie kobiety, dzieci oraz osoby starsze – mężczyźni w wieku poborowym (18-60 lat) zostali zobligowani do pozostania w Ukrainie i częściowo zrekrutowani do armii – podczas gdy osoby bez obywatelstwa ukraińskiego mogły opuścić terytorium tego państwa niezależnie od swojej płci czy wieku. W związku z tym, w dyskursie odżyć mogły opisywane już stereotypy dotyczące młodych mężczyzn pochodzących z państw muzułmańskich, którzy pod pozorami uchodźstwa mieliby stosować przemoc wobec innych osób, w szczególności kobiet:



Również w tym wypadku, wiele spośród takich wypowiedzi uznać można za mowę nienawiści, w związku z czym będą one przedmiotem analizy w jednym z kolejnych punktów (**punkt 6.3**).

Pozytywnej reakcji polskiego społeczeństwa i deklaracjom wsparcia w stosunku do Ukrainy towarzyszyła proporcjonalnie duża wrogość w stosunku do Federacji Rosyjskiej oraz jej przywódcy, Władimira Putina. W tym przypadku, analiza językowa pod kątem identyfikacji mowy nienawiści jest szczególnie trudna. Choć bywają wypowiedzi, których nienawistny charakter nie budzi wątpliwości – na przykład w przypadku, gdy obiektem mowy nienawiści z uwagi na swoją przynależność narodową są osoby rosyjskiego pochodzenia lub rosyjsko-języczne niezwiązane z trwającą wojną. Jednak w związku z wojną wiele osób, obywatelek i obywateli Ukrainy, jak również osób emocjonalnie reagujących na agresję rosyjską, używa wobec Rosjan, jako narodu, określeń i dyskursów, jakie w „normalnych" warunkach społecznych uznalibyśmy za nienawistne, takie jak porównania do zwierząt, czy nawoływanie do przemocy. Otwiera się w związku z tym pytanie, jak w czasie wojny przebiega granica tego, co w określaniu najeźdźcy jest już mową nienawiści, a co jeszcze uprawnioną tragicznymi okolicznościami (wojna, ludobójstwo) ekspresją pojawiających się ekstremalnie silnych emocji.

4. Zastosowana do badania metodologia

Jak wskazano we wstępie, cel niniejszego badania był dwojaki. Przede wszystkim opracowany raport ma za zadanie stanowić rzetelną dokumentację i analizę mowy nienawiści pojawiającej się w polskich mediach społecznościowych w związku z kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej oraz z masową migracją przymusową osób z Ukrainy do Polski, związaną z trwającą tam wojną. Jednocześnie jego dodatkowym celem jest przetestowanie tworzonego przez zespół opracowujący raport narzędzia śledzenia mowy nienawiści w internecie, *CounterHate*. W związku z tym, zastosowana metodologia odpowiada tej, jaką obecnie stosujemy w całym projekcie. Opracowywanie raportu pozwoliło nam na dopracowanie części rozwiązań i udoskonalenie istniejącego już prototypu narzędzia – dzięki możliwości przetestowania go na żywym i aktualnym materiale badawczym.

4.1. ZAKRES I DOBÓR DANYCH (TWITTER, FB)

Najważniejszym źródłem materiału do badań były polskojęzyczne posty z mediów społecznościowych publikowane między 1 sierpnia 2021 roku (orientacyjna data początków kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej) a początkiem maja 2022 roku (czas zamknięcia raportu) – zależało nam na tym, aby na tym etapie wybrane zostały najbardziej miarodajne media o najszerszych zasięgach[61], w których pojawiają się głosy różnych stron debaty publicznej, nie tylko te najskrajniejsze. W związku z tym zdecydowaliśmy, że przeszukiwanie internetowych wypowiedzi będzie dotyczyło dwóch największych mediów społecznościowych – Facebook'a oraz Twittera. Zostały one dobrane na podstawie *social listeningu* – porównania tego, skąd inne narzędzia monitorujące interesujące nas dyskursy uzyskiwały największą liczbę recordów, zbilansowanych pod kątem wyrażanego sentymentu (negatywny-neutralny-pozytywny)[62].

61 https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/mediapanel-wyniki-pazdziernik-najpopularniejsze--serwisy-internetowe-i-aplikacje-mobilne-w-polsce.

62 Por. np. M. Troszyński, *Ukraina i Ukraińcy...*, s. 79.

Warto zauważyć, że wymienione platformy społecznościowe różnią się, jeśli chodzi o swobodę dostępu do publikowanych w ich obrębie treści, co przełożyło się na sposób przeszukiwania ich przez opracowany przez nas system. W przypadku Twittera możliwe było bardzo swobodne przeszukiwanie całego korpusu publikowanych tam wypowiedzi. Na Facebooku z kolei, z powodu braku dostępu do danych API, zmuszeni byliśmy do ograniczenia się wyłącznie do przeszukiwania wybranych stron (*fanpage'ów*) oraz grup o charakterze publicznym. Selekcji *fanpage'ów* zespół badawczy dokonał w oparciu o uprzedni, „ręczny" monitoring dyskursów poświęconych kryzysom humanitarnym, a także desk research. Wybrane strony należały w przeważającej części do jednej z czterech kategorii (instytucje publiczne, media, politycy, organizacje społeczeństwa obywatelskiego), pokrywających się z tymi, które T. A. van Dijk określił mianem elit dyskursywnych, a zatem grup, które ze względu na swoją szczególną pozycję mają determinujący wpływ na kształt dyskursu publicznego – z wyłączeniem środowisk akademickich, które w mediach społecznościowych nie pełnią tak istotnej roli jak media czy polityczki i politycy.

4.2. ZARYS METODOLOGICZNY NASZEGO NARZĘDZIA

W przeszukiwaniu wypowiedzi posługiwaliśmy się autorskim narzędziem CounterHate, którego stworzenie i udoskonalenie jest dodatkowym celem opracowującej raport grupy badawczej. W uproszczeniu powiedzieć można, że opracowany system przypomina komercyjne narzędzia do monitorowania internetu, które opierają się na przeszukiwaniu mediów społecznościowych za pomocą określonych słów-kluczy, pozwalając tym samym na przeszukiwanie i selekcję wybranych treści w internecie oraz śledzenie dyskursów („sentymentu"), jakie są wokół nich budowane. Kluczową różnicą pomiędzy dostępnymi już, komercyjnymi rozwiązaniami, a projektowanym systemem jest częściowo zautomatyzowana selekcja nienawistnych treści osiągnięta m.in. dzięki „wytrenowaniu" algorytmu do rozpoznawania treści noszących znamiona mowy nienawiści na podstawie odpowiednich przykładów.

Na potrzeby projektu posługujemy się następującą definicją mowy nienawiści:

> *Mowa nienawiści to wszelkie formy nienawistnych wypowiedzi kierowanych do ludzi ze względu na ich daną (przyrodzoną, niezbywalną) cechę (kolor skóry, język, religię*

lub wyznanie, pochodzenie etniczne czy narodowe, wiek, niepełnosprawność, płeć, społeczno-kulturowa tożsamość płciowa i orientacja psychoseksualna).

Definicja ta bazuje przede wszystkim na istniejącej już i dość mocno rozpowszechnionej definicji mowy nienawiści wypracowanej na gruncie Rady Europy wg której „mowa nienawiści obejmuje wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji m.in.: nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu"[63]. Odwołanie do tej definicji zdeterminowało kilka istotnych czynników. Jednym z nich było jej rozpowszechnienie, przekładające się na to, że stanowi ona podstawę kodyfikacji przestępstw motywowanych nienawiścią w państwach europejskich, a także regulaminów serwisów IT zobowiązanych do usuwania treści. Równie istotną cechą, która zresztą jest zarazem determinantą popularności tej definicji, jest łatwość jej operacjonalizacji. Możliwe podmioty mowy nienawiści są wskazane stosunkowo precyzyjne – mogą być nimi osoby/grupy posiadające daną, zwykle przyrodzoną, cechę, taką jak kolor skóry, język, religię lub wyznanie, pochodzenie etniczne czy narodowe, rodowód, wiek, niepełnosprawność, płeć, społeczno-kulturową tożsamość płciowa i orientacja psychoseksualna – lub domniemanie tych cech przez sprawcę.

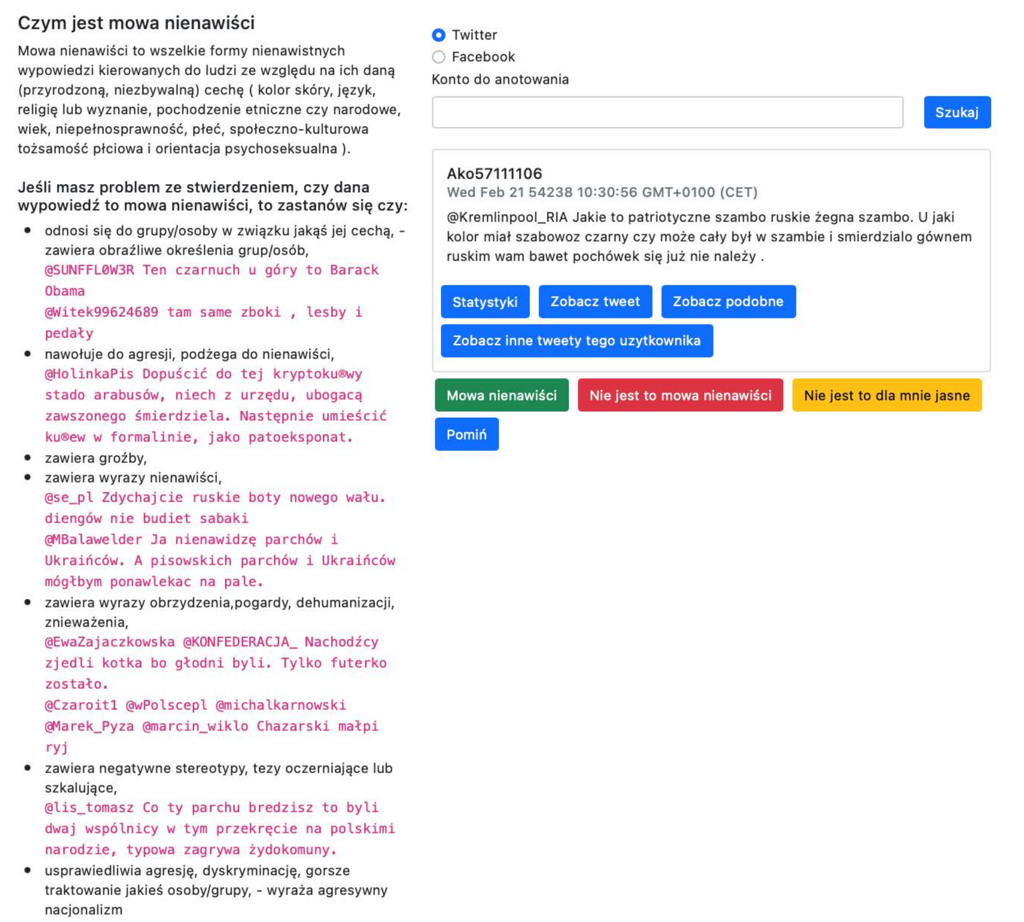
W obecnej formie narzędzie CounterHate działa dwuetapowo, a selekcja wypowiedzi noszących znamiona mowy nienawiści dokonywana jest częściowo ręcznie, przez zaangażowanych w proces anotatorów i anotatorki:

1. przeszukiwanie mediów społecznościowych za pomocą słów-kluczy[64];
2. anotacja wyselekcjonowanych wypowiedzi – określenie, czy noszą one znamiona mowy nienawiści według stosowanej w projekcie definicji dokonywana przez zespół anotatorów i anotatorek.

63 Rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy nr R97/201997.

64 Lista słów kluczy, z których korzystamy do wytrenowania narzędzia, obejmuje: *Żydek*; *pejsaty*; *pasożyd*; *Żydpospolita*; *żydokomuna*; *żydowstwo*; *żydostwo*; *chazarski*; *chazar*; *Nochaty*; *jude*; *szkop*; *szwab*; *rusek*; *ruski/a*; *cygan*; *Ukr*; *UPAina*; *UPAiniec*; *upadlina*; *banderowiec*; *chachłak*; *szoszon*; *turas*; *chinol*; *ciapaty/a*; *ciapak*; *ciaparuch*; *muzul*; *żółtek*; *murzyn*; *czarnuch*; *bambooch*; *skośnooki*; *osranoskóry*; *nachodźca*; *smoluch*; *arabus*; *muslim*; *kozojebca*; *granica*; *WOTowcy*; *WOT*; *homoś*; *lesba*; *pedalstwo*; *elgiebet*; *feminazistka*; *zbok*; *kozolandia*; *parch*; *pedzio*; *upadliniec*; *Banderaland* – oraz ich formy fleksyjne i niektóre najczęściej popełniane błędy.

Narzędzie (interfejs) przeznaczone do anotacji posiada również dodatkowe funkcjonalności, które wykorzystane zostały przy opracowywaniu niniejszego raportu:



Poza możliwością dokonania przeglądu i oceny potencjalnie nienawistnych treści, system posiada również funkcjonalności pozwalające na:

* sprawdzenie zasięgów oddziaływania danej wypowiedzi („statystyki");
* odesłanie do pierwotnego kontekstu wypowiedzi („zobacz tweet/post")
* przejrzenie podobnych (ze względu na zastosowane słowo-klucz) potencjalnie nienawistnych wypowiedzi („zobacz podobne");
* przejrzenie innych potencjalnie nienawistnych wypowiedzi danego użytkownika („zobacz inne tweety/posty tego użytkownika").

Anotacji dokonuje obecnie zespół 7 osób – część z nich należy do ścisłego zespołu projektowego, a część stanowią osoby z Fundacji Centrum im. B. Geremka niezwiązane w inny sposób z projektem[65]. Każdy anotator i anotatorka ocenia posty samodzielnie, jednorazowo (na kolejnym etapie planujemy weryfikację ocen poprzez podwójną anotację) – korzystając wyłącznie z podpowiedzi widocznych na interfejsie (definicja i wskazówki) oraz, w razie potrzeby, z kontekstu, do którego odsyła link. Wskazówki są sformułowane w sposób możliwie ogólny – tak, aby ocena była dokonywana w sposób niezależny, a nie kopiowała interpretacje mowy nienawiści i przedsądy reprezentowane przez ścisły zespół projektowy. W ten sposób chcieliśmy przyczynić się do zagwarantowania jak najwyższego poziomu bezstronności ocen, a więc redukcji indywidualnych nachyleń (*bias*). Z pomocą ocen anotatorów i anotatorek algorytm uczy się stale rozpoznawania mowy nienawiści, by w dalszej perspektywie móc działać samodzielnie.

4.3. ILOŚCIOWY ASPEKT BADANIA

Analiza wyselekcjonowanych poprzez wyszukiwanie przez słowa-klucze i anotacje wypowiedzi (*recordów*) miała w przeważającym stopniu charakter jakościowy. Decyzja ta została podjęta w związku z tym, że stanowiący instrument badawczy system CounterHate jest jeszcze w trakcie opracowywania, a algorytm za nim stojący nie dysponuje jeszcze dostateczną bazą wypowiedzi, by samodzielnie determinować, czy wypełniają one znamiona nienawiści oraz by oceniać związane z nimi sentymenty, odcienie ironii, itp.

Jeśli chodzi o podstawowe dane ilościowe, to przeszukanie mediów społecznościowych za pomocą słów kluczy ujawniło radykalną dysproporcję w liczbie potencjalnie nienawistnych wypowiedzi. Na Twitterze wyselekcjonowano **1 136 042 wpisy,** zaś na Facebook'u – zaledwie **11.** Pośród powodów pojawienia się tak radykalnej różnicy wymienić można:

* Różnicę w metodzie przeszukiwania obydwu mediów społecznościowych przez narzędzie Counter-hate: w przypadku Twittera możliwe było bardzo swobodne przeszukiwanie całego korpusu publikowanych tam wypowiedzi, na Facebooku z kolei przeszukane zostały tylko wybrane strony i grupy o charakterze publicznym;

65 Ignacy Niemczycki, Maria Dybcio, Filip Szulik-Szarecki, Magdalena Witwicka, Michał Sęk.

- Na Facebook'u dominującą formą wypowiedzi są długie wpisy (posty), w których potencjalnie nienawistne dyskursy są subtelniej przekazywane i proste wyszukiwanie za pomocą nacechowanych słów-kluczy jest często nieskuteczne;
    - w związku z tym, na Facebook'u przypadki bezpośredniej ekspresji mowy nienawiści pojawiają się raczej w komentarzach, które są na bieżąco moderowane przez administratorów profili – podczas gdy na Twitterze publikowane są na indywidualnych kontach użytkowników, a wszystkie wypowiedzi w wątku są „równe";
- Twitter w większym stopniu niż Facebook stanowi medium debaty publiczno-politycznej[66];
- Na Facebook'u mowa nienawiści, analogicznie do dezinformacji, może być rozprzestrzeniać się raczej w grupach zamkniętych niż w publicznych przestrzeniach tego medium, a także w obrębie postów, których widoczność autorzy i autorki ograniczyli do grona swoich znajomych.

Do tej pory (14 kwietnia 2022 roku) anotatorzy dokonali oceny 2619 losowo wybranych wpisów, spośród których 2436 **(ok. 93%) zostało uznanych za przejawy mowy nienawiści.**

4.4. METODOLOGIA ZASTOSOWANA DO INTERPRETACJI OTRZYMANYCH DANYCH

Jak wspomniano, analiza zebranych danych miała przede wszystkim wymiar jakościowy. W jakościowym badaniu mowy nienawiści popularną perspektywą metodologiczną jest Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD), którą posługujemy się również w tym raporcie. Jest to taki sposób badania dyskursów, w którym na pierwszym planie pozostają kwestie wielowymiarowych związków języka z mechanizmami władzy i kontroli, a w wielu przypadkach wręcz systemowej przemocy. Jest to metoda „podejrzliwa" i nieneutralna ideologicznie, u której podstawy stoi założenie, że analityczne obnażenie wyżej wymienionych

---

66 IAB Polska, *Przewodnik po social media w Polsce,* 2019/2020, s. 37: https://www.iab.org.pl/wp-content/uploads/2020/01/IAB-Przewodnik-po-Social-Media-w-Polsce-2019-2020-1.pdf; O. Annusewicz, *Twitter jako przestrzeń autoprezentacji politycznej. Zarządzanie wizerunkiem polityka w mediach społecznościowych*, w: „Studia Politologiczne" vol. 45, 2019, s. 91-112.

zjawisk, uznawanych za poważne problemy społeczne, może przyczynić się do ich redukcji[67]. Z uwagi na powyższe, jako metodologia stanowi ona bardzo skuteczne narzędzie w tropieniu mowy nienawiści oraz bardziej subtelnych struktur wpisanych w język i dyskursy marginalizacji i wykluczenia – co w przypadku dyskusji dotyczących uchodźców i uchodźstwa stanowi zjawisko powszechne.

Przydatna była również rodzima literatura naukowa dotycząca językowych wymiarów mowy nienawiści – przede wszystkim socjologiczna i lingwistyczna. Pomogła ona doprecyzować stawiane sobie w badaniach pytania. Polscy socjologowie specjalizujący się w studiach nad przejawami mowy nienawiści motywowanej etnicznie definiują ją stosunkowo szeroko. Na przykład, Sławomir Łoziński definiuje ją jako:

> *wypowiedzi ustne i pisemne oraz przedstawienia ikoniczne lżące, oskarżające, wyszydzające i poniżające grupy i jednostki z powodów po części od nich niezależnych – takich jak przynależność rasowa, etniczna i religijna, a także płeć, preferencje seksualne, kalectwo, czy przynależność do naturalnej grupy społecznej, jak mieszkańcy pewnego terytorium, reprezentanci określonego zawodu, mówiący określonym językiem. Jest to upubliczniona przemoc werbalna, wyraz nienawiści kolektywnej, adresowanej do zbiorowości naturalnych, wyznaczonych przez rasę, narodowość, płeć i wyznanie, do których nie przynależy się z racji swobodnie wybieranych przekonań*[68].

Według jednej z najpopularniejszych definicji mowy nienawiści w polskim dyskursie naukowym autorstwa Lecha Nijakowskiego, mowa nienawiści polega na przypisywaniu szczególnie negatywnych cech i/lub wzywaniu do dyskryminujących działań wymierzonych w pewną kategorię społeczną, przede wszystkim taką, do której przynależność jest postrzegana jako „naturalna" (przypisana), a nie z wyboru[69]. Analizując zjawisko mowy

---

67 Wśród podstawowej dla Krytycznej Analizy Dyskursu literatury przedmiotu w języku polskim wymienić można: M. Krzyżanowski, R. Wodak (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa 2011; A. Duszak, N. Faircloguh (red.), *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej,* Kraków 2008; A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń 2008.

68 S. Łodziński, *Problemy dyskryminacji osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce (polityka państwa, regulacje prawne i nastawienia społeczne*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, Warszawa 2003.

69 L. M. Nijakowski, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, w: A. Horolets, „Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii", Toruń 2008, s. 113–133.

nienawiści w świetle teorii dyskursu Nijakowski twierdzi, że powinna być ona analizowana poprzez kontekst, w którym dana treść się znajduje oraz to, jak jest odczytywana przez odbiorcę, a nie poprzez intencje nadawcy, co różni jego podejście od podejścia prawnokarnego.

Lingwiści oraz lingwistki (Beata Mikołaczyk, Anna Szczepaniak-Koza, Hadrian Lankiewicz) zwracają uwagę na dodatkowa cechę charakterystyczną, odróżniającą mowę nienawiści od innych form agresji językowej, jaką jest ustanawianie relacji między przedstawicielami różnych grup w porządku hierarchizującym lub kontrastującym, tj. lepsi/gorsi, cywilizowani/niecywilizowani. Według nich agresja językowa może dotyczyć każdej osoby i obejmuje również te wypowiedzi, które są reakcją na popełniony czyn lub cechę sekundarną, natomiast owa nienawiści wykorzystuje cechy prymarne, kolor skóry, rasa, narodowość, przynależność etniczna, orientacja seksualna, wyznanie religijne lub bezwyznaniowość, płeć, pochodzenie społeczne czy niepełnosprawność, aby kogoś skrzywdzić, poniżyć, zastraszyć lub dokuczyć[70].

Podporządkowanie badań opartych o metodologię Krytycznej Analizy Dyskursu nadrzędnemu celowi, jakim jest identyfikacja i dekonstrukcja zapisanej w języku i dyskursie przemocy systemowej – w tym wypadku, przede wszystkim ksenofobicznej – pozwala na stosunkowo swobodny dobór konkretnych wskaźników, czy materiału badawczego. W centrum zainteresowania ma pozostawać bowiem konkretny problem społeczny, a także w miarę możliwości sposoby jego redukcji. W oparciu o dotychczasowe badania mowy nienawiści w Polsce, jak również o pierwsze rozpoznania czynione w ramach niniejszego projektu oraz *desk researchu* sformułowane zostały następujące pytania, na które odpowiedzi szukaliśmy w punkcie 5:

* „o kim się mówi?" – identyfikacja grup wrażliwych, które dotyka mowa nienawiści;
* „kto mówi?" – opis strategii autoprezentacji osób i profili stosujących mowę nienawiści;
* „w jaki sposób się mówi?" – identyfikacja charakterystycznych dla ksenofobicznej mowy nienawiści form, w tym stereotypizacji i jej wymiarów;

---

70 A Szczepaniak-Kozak. H. Lankiewicz, *Wybrane aspekty mowy nienawiści w Polsce*, Lingwistyka Stosowana 21: 1/2017s. 137–138.

* „jak się rozchodzi?" – opis mechanizmów rozpowszechniania mowy nienawiści w mediach społecznościowych;
* „w jakim celu się mówi?" – próba identyfikacja celów (jawnych i ukrytych) stojących za stosowaniem mowy nienawiści.

Ponadto, dla zilustrowania niektórych spośród wysnuwanych przez nas wniosków i opisywanych mechanizmów, w punkcie 6 niniejszego raportu przedstawiamy analizy przypadków wybranych przez nas fenomenów dyskursywnych.

5. Ogólny opis zjawiska mowy nienawiści wokół kryzysów humanitarnych

5.1. O KIM SIĘ MÓWI?

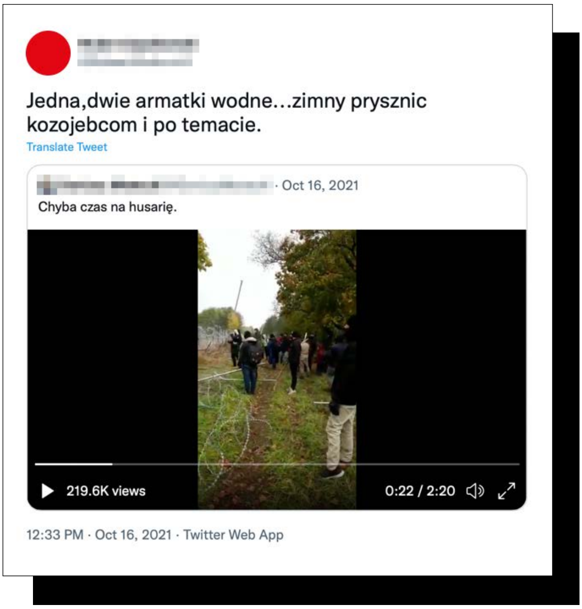
Szczegółowy opis zjawiska mowy nienawiści wobec kryzysów humanitarnych warto rozpocząć od zidentyfikowania grup dotkniętych mową nienawiści, a także tego, jakiego rodzaju obraz tych osób wyłania się z nienawistnych wypowiedzi. Jak się okazuje, większość z tych dyskursów stanowi **aktualizację** rozpowszechnionych już wcześniej stereotypów kulturowych i panik moralnych. Ogólnie rzecz ujmując, w przypadku obydwu kryzysów mowa nienawiści jest **motywowana ksenofobiczne**, związane z narodowością czy przynależnością etniczną (rzadziej z kolorem skóry). W przypadku dyskursu dotyczącego sytuacji na granicy polsko-białoruskiej oraz mowy nienawiści związanej z nieukraińskimi uchodźcami z Ukrainy ważną rolę odgrywa także czynnik **islamofobiczny.**

5.1.1. *Nachodźcy*: kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej

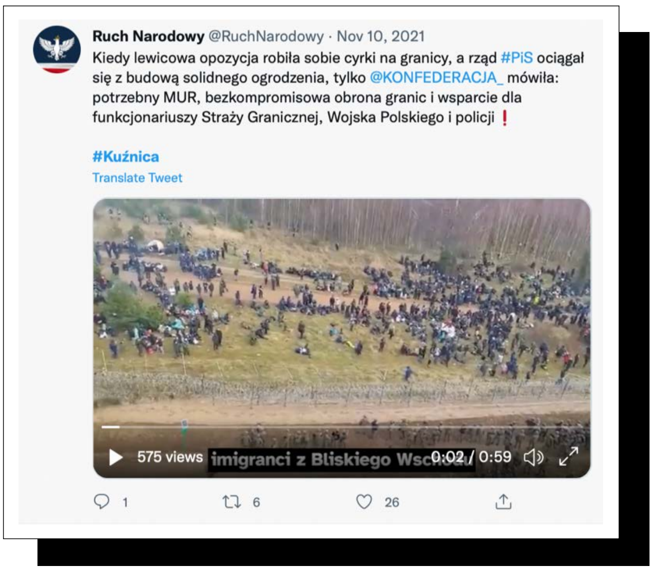
W przypadku kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej głównym obiektem mowy nienawiści są **migranci i migrantki przekraczający granicę.** Do stosowanych wobec nich określeń należą te wskazujące na przynależność etniczną (przede wszystkim esencjonalizujące określenie *Arabowie* – w wersji obraźliwej *arabusy*), wyznawaną religię (islam), rzadziej na kolor skóry. Określeniem niedającym się jednoznacznie wpisać w żadną z wymienionych kategorii jest bardzo rozpowszechniony *ciapaty/ciapak*, zarezerwowany dla osób o kolorze skóry innym niż biały i czarny, które jednocześnie identyfikuje się z pochodzeniem z państw, w których dominującą religią jest islam – choć przymiotnikiem tym bywają określani również na przykład Romowie.

Szczególnym określeniem stosowanym wobec osób przekraczających granicę jest neologizm *nachodźca*, który pojawia się regularnie w dyskursach poświęconych różnego rodzaju kryzysom uchodźczym. Szczegółowej analizie tego określenia poświęcony jest **punkt 6.1** niniejszego raportu. W tym miejscu można skrótowo zaznaczyć, że jest to określenie

o tyle szczególne, że nie odwołuje się ono bezpośrednio do przynależności danej osoby do żadnej z grup zidentyfikowanych jako grupy wrażliwe w różnorodnych definicjach mowy nienawiści – cechą dystynktywną *nachodźcy* jest sam fakt przekraczania granicy, w związku z czym jego popularność należy wiązać z szerszą tendencją do postrzegania migracji w kategorii przestępstwa, jej kryminalizacji. Jednocześnie, kiedy przyjrzeć się temu określeniu i jego zastosowaniu w szerszym kontekście, okazuje się, że jest ono stosowane wobec osób będących obiektem budowanej wobec uchodźstwa panik moralnych – a zatem młodych mężczyzn (rzadziej: kobiet) pochodzących z państw tzw. Bliskiego Wschodu i wyznających islam, których zamiarem po przekroczeniu granicy jest korzystanie z opieki socjalnej państwa przyjmującego oraz stosowanie przemocy, przede wszystkim celem rozprzestrzeniania islamu i zastraszania wyznawców innych religii.



Osoby przekraczające granicę polsko-białoruską przedstawia się w nienawistnych dyskursach, jako tłum, masę, która także przez fakt swojego nieopanowania wymyka się kontroli i stanowi zagrożenie. Ten sposób przedstawiania dobrze obrazują wypowiedzi dotyczące sytuacji, do jakiej doszło w połowie listopada na przejściu granicznym w Kuźnicy, gdzie od kilkuset do kilku tysięcy zdesperowanych



migrantów i migrantek próbowało przekroczyć granicę polsko-białoruską. Wpisom towarzyszyły niekiedy zdjęcia i materiały wideo przedstawiające niezidentyfikowane tłumy, najczęściej z powietrza lub od strony „broniącej" polskich granic służb.

Obrazy te były przywoływane w kontekście usprawiedliwiania przemocy stosowanej przez funkcjonariuszy polskich służb wobec migrantów, celem „ochrony polskich granic", polegającej na stosowaniu np. armatek wodnych, czy wyjaśniania zasadności nielegalnych wywózek na białoruską stronę granicy.

5.1.2. Banderowcy, studenci-kanibale i ruscy: uchodźcy wojenni z Ukrainy

Jeśli chodzi o dyskursy towarzyszące masowej migracji uchodźców wojennych z terytoriów Ukrainy, to w tym wypadku mowa nienawiści dotyczyła nie jednej, ale kilku grup. Jedną z nich byli **obywatele i obywatelki Ukrainy.** Choć, jak wskazujemy w **punkcie 2.2.3**, reakcje polskiego społeczeństwa na ich przybycie z terenów objętych wojną były w przytłaczającej większości pozytywne. Jakkolwiek, od początku wojny (a nawet wcześniej) pojawiały się również wypowiedzi nawołujące do nienawiści w stosunku do nich – uzasadniając takie twierdzenia przede wszystkim względami historycznymi i rzekomym antypolskim nacjonalizmem Ukraińców i Ukrainek. W związku z tym, najbardziej obraźliwe określenia dotyczące obywateli Ukrainy miały konotacje historyczne, np. *Banderowcy*, *UPAina*, *UPAiniec* – które to zjawisko szerzej opisujemy w **punkcie 6.4**. Szczególnie obrzydliwym i dehumanizującym określeniem tego rodzaju była *UPAdlina/UPAdliniec*.





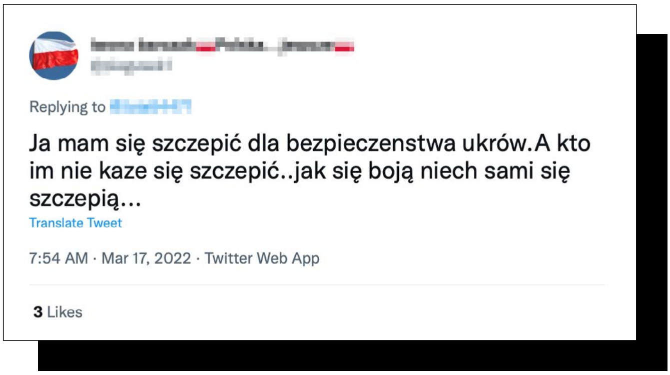
Poza tymi określeniami, popularne było również słowo pojawiające się już wcześniej w dyskursie krytycznym w stosunku do migrantów ekonomicznych z Ukrainy, a zatem *Ukr*. W tym przypadku brak szacunku okazywany jest przez skrócenie formy – z kontekstu wynika bowiem, że jest to określenie o charakterze pejoratywnym, w przeszłości stosowane dla określenia na przykład nisko wykwalifikowanych pracowników z Ukrainy. W dyskursach dotyczących wojny rosyjsko-ukraińskiej najczęściej pojawia się w kontekście wyrazów pogardy i dehumanizacji osób, które przybyły do Polski, oraz krytyki ich domniemanego uprzywilejowania.





5.1.3. Reorientacja dezinformacji – od przekazów antyszczepionkowych do antyukraińskich

Jak zwracały uwagę serwisy fact-checkingowe już od pierwszych dni wojny, a co znajduje potwierdzenie w zebranych przez nas materiałach, wiele spośród przejawów mowy nienawiści w stosunku do obywateli i obywatelek Ukrainy, było publikowanych przez konta i profile, które wcześniej prowadziły dezinformację antyszczepionkową w kontekście pandemii COVID-19. O tej współzależności Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych informował już 23 lutego 2022 roku, a zatem jeszcze przed inwazją. Jak wskazał Instytut, w ciągu dwóch dni (21–22 lutego) w polskich mediach społecznościowych pojawiło się ok. 4500 takich wzmianek, które dotarły do ok. 2 milionów użytkowników[71] – co stanowiło wzrost o ok. 500%. Po 24 lutego ta tendencja uległa wzmożeniu[72].



5.1.4. Antyuchodźcza mowa nienawiści wobec obywateli państw trzecich

Poza obywatelami i obywatelkami Ukrainy ofiarą mowy nienawiści padały również **osoby uciekające z Ukrainy, które były obywatelami państw trzecich** – na przykład bardzo liczni w Ukrainie zagraniczni studenci państwowych uczelni. To zjawisko sygnalizowaliśmy już w **punkcie 2.4**, gdzie wskazaliśmy, że uchodźcy i uchodźczynie nie posiadający ukraińskiego obywatelstwa są gorzej traktowani. Są one zwykle traktowane tak samo, jak

71 https://ibims.pl/komunikat-ws-szerzenia-dezinformacji-ws-sytuacji-na-ukrainie-w-polskiej-przestrzeni-internetowej/; https://twitter.com/ibimspl/status/1496371986964135939?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1496371986964135939%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fpulsembed.eu%2Fp2em%2FOFvQN9LHh%2F.

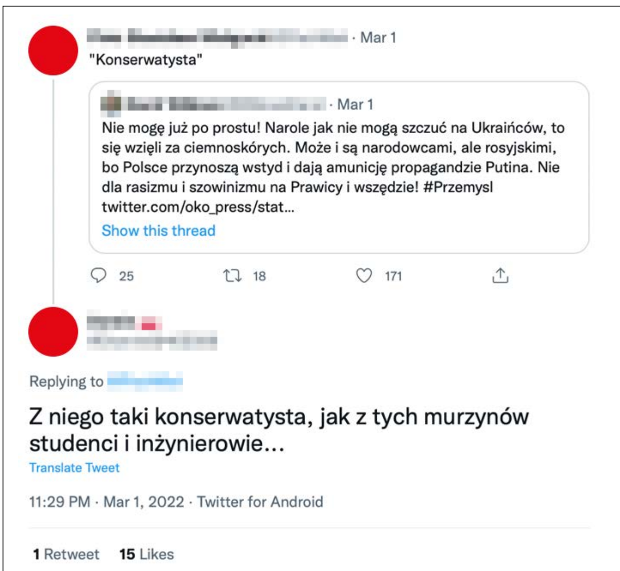
72 https://frontstory.pl/dezinformacja-antyszczepionkowcy-wojna-rosja-ukraina-konfederacja-braun/.


Replying to
Tak, jasne. A przez granicę niech przełazi kto tylko chce. Każda menda jaka zapragnie. Islamiści, dewianci, ruskie zielone ludziki, przestępcy kryminalni...'😳🤦 Albo idiota, albo świadomy szkodnik!
Translate Tweet
10:25 PM · Oct 29, 2021 · Twitter for Android

migranci i migrantki przekraczający granicę polsko-białoruską. Również sposób opisywania osób i rzekomo towarzyszących ich przybyciu zagrożeń jest bardzo podobny. Niekiedy te dwie grupy (nieukraińskich uchodźców i uchodźczyń z Ukrainy oraz osób przekraczających granicę polsko-białoruską) są nie tylko opisywane jako te same osoby, ale wręcz identyfikowane.

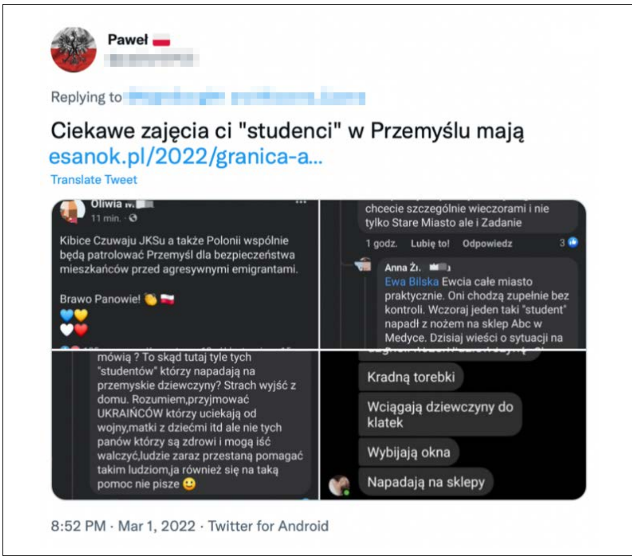

Była Kuźnica, był szturm na Polską granice, było hasło #muremZaPolskimMundurem, teraz jest Przemyśl, Medyka, tylko dziwne że retoryka zamieniła się na „biednych studentów”!
Translate Tweet
1:57 PM · Feb 28, 2022 · Twitter for iPhone

W wielu wypowiedziach pojawia się słowo *student*, które jednak nieodmiennie zyskuje wymiar ironiczny – według osób stosujących tego rodzaju rasistowską mowę nienawiści nie jest możliwe, aby osoba o nieeuropejskim pochodzeniu lub niebiałym kolorze skóry mogła uzyskiwać wyższe wykształcenie.


· Mar 1
"Konserwatysta"
· Mar 1
Nie mogę już po prostu! Narole jak nie mogą szczuć na Ukraińców, to się wzięli za ciemnoskórych. Może i są narodowcami, ale rosyjskimi, bo Polsce przynoszą wstyd i dają amunicję propagandzie Putina. Nie dla rasizmu i szowinizmu na Prawicy i wszędzie! #Przemysl twitter.com/oko_press/stat...
Show this thread
25 18 171
Replying to
Z niego taki konserwatysta, jak z tych murzynów studenci i inżynierowie...
Translate Tweet
11:29 PM · Mar 1, 2022 · Twitter for Android
1 Retweet 15 Likes

Zwłaszcza w pierwszych dniach wojny tego rodzaju wypowiedziom często towarzyszyła dezinformacja

dotycząca przestępstw rzekomo popełnianych przez te osoby, przede wszystkim w Przemyślu. Szczegółowemu opisowi tej sytuacji poświęcony jest fragment **punktu 5.1.4** oraz **punkt 6.3,** w którym rekonstruujemy to, jak w tym przypadku dezinformacja doprowadziła do eskalacji w postaci przemocy fizycznej.



5.1.5. Antyrosyjska mowa nienawiści

Opisując mowę nienawiści pojawiającą się wokół wojny rosyjsko-ukraińskiej w polskich mediach społecznościowych nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednej grupie, która bywa nią dotknięta, a zatem **o Rosjanach i Rosjankach.** W tym przypadku jednak identyfikacja poszczególnych wypowiedzi w kategoriach mowy nienawiści nastręcza dużych problemów, wynikających między innymi z wyjątkowości sytuacji, z jaką mamy do czynienia. Nie ulega wątpliwości, że wiele wypowiedzi dotyczących np. rosyjskiej najeźdźczej armii nosi znamiona dehumanizacji, czy nawoływania do nienawiści i przemocy – pojawia się jednak pytanie, jak oceniać takie wypowiedzi, gdy pojawiają się one w czasie wojny, niekiedy wręcz w kontekście popełnianych przez rosyjską armię zbrodni wojennych, z których część może być kwalifikowana jako ludobójstwo? Czy w tym przypadku uznać można, że wyrazy nienawiści, zwłaszcza gdy padają one ze strony osób o pochodzeniu ukraińskim, są uzasadnione okolicznościami oraz towarzyszącymi im ekstremalnie silnymi emocjami? Z między innymi takiego założenia wyszedł koncern Meta, który zadecydował o czasowym przyzwoleniu na publikowanie na Facebooku oraz Instagramie postów nawołujących do przemocy wobec rosyjskich najeźdźców, jak również wobec przywódców Rosji i Białorusi[73]. W tym raporcie uznajemy, że o ile wojna może

73 Reuters, *Facebook allows war posts urging violence against Russian invaders* (11 marca 2022 roku): https://www.reuters.com/world/europe/exclusive-facebook-instagram-temporarily-allow--calls-violence-against-russians-2022-03-10/.

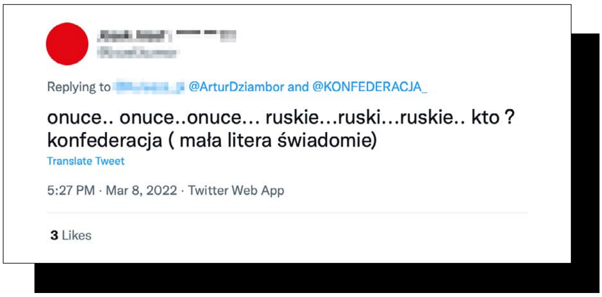
być „sprawiedliwa” (bo ma charakter obronny), to nienawiść sprawiedliwa nie istnieje. Nie też ulega wątpliwości, że za mowę nienawiści uznać należy wypowiedzi nawołujące do przemocy w stosunku do obywateli i obywatelek Rosji (lub Białorusi), którzy nie mają nic wspólnego z trwającą wojną, choćby uchodźcy i uchodźczynie tych państw przebywających na przykład w Polsce.

Równie trudnym w ocenie w kategoriach mowy nienawiści jest nagminne (także przed wybuchem wojny) stosowanie w polskich mediach społecznościowych nacechowanego pejoratywnie przymiotnika **„ruski”.** Był on bardzo rozpowszechniony na długo przed wybuchem wojny i również wówczas nasuwał wiele wątpliwości interpretacyjnych. Choć nie ma wątpliwości, co do pejoratywnego wydźwięku tego przymiotnika, to nie jest on co do zasady do tego stopnia obraźliwy, by można było uznać go za samoistny przypadek mowy nienawiści, jak ma to miejsce w przypadku słów takich jak np. *kozojebca*, czy *UPAdlina*. Wiele zależy w tym wypadku od kontekstu. W wielu przypadkach stosowania tego słowa nie sposób ustalić tego, czy osoba stosująca przymiotnik „ruski” odnosi się do rosyjskiego pochodzenia (co stanowiłoby przesłankę pozwalającą na uznanie wypowiedzi za mowę nienawiści), czy też do związków z rosyjską propagandą (popularna zbitka „ruskie trolle”) lub do rosyjskich źródeł finansowania danej organizacji. Na przykład:



Powszechnie pojawiającą się zbitką jest określenie „ruska onuca”, które odwołuje się do kojarzonych z Armią Czerwoną onuc – najczęściej postrzeganych jako brudne i wydające nieprzyjemny zapach, związany z brakiem higieny. Najczęściej stosowane jest ono przez użytkowników, przede wszystkim Twittera, do określania osób popierających odmienne opcje polityczne. Przy czym „ruskimi onucami” bywają nazywani wyborcy każdego ugrupowania politycznego, nie tylko prawicowej Konfederacji – choć popierających ją osób to określenie dotyczy najczęściej.



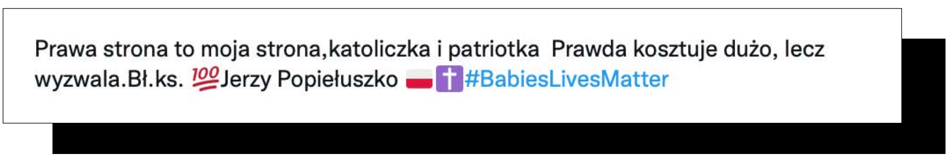


5.2. KTO MÓWI? – AUTOPREZENTACJA

Po zdefiniowaniu grup, które są obiektem mowy nienawiści, warto przyjrzeć się temu, kim są – a raczej, w jaki sposób prezentują siebie – osoby, które tego rodzaju wypowiedzi publikują. Analizie poddane zostały więc sposoby autoprezentacji zawarte w wypowiedziach (obejmujące choćby stosowany w nich język i jego poprawność), ale również opisy profili i charakterystyka innych publikowanych przez nie treści.

Nie da się ukryć, że istnieje związek między ekspresją (skrajnego) **nacjonalizmu** a stosowaniem mowy nienawiści w wydaniu rasistowskim/ksenofobicznym. Ta zależność jest szczególnie zauważalna w przypadku wypowiedzi dotyczących osób przekraczających granicę polsko-białoruską oraz nie-białych osób uciekających z Ukrainy. Osoby je publikujące określają się mianem patriotów i podkreślają swoje związki z Polską – jest to patriotyzm w wydaniu konserwatywno-nacjonalistycznym, w którym podkreśla się wartości takie jak tożsamość narodowa, czy jednolitość etniczno-kulturowa państwa. Przykładem mogą być opisy kont:





Osoby te traktują wyznawane przez siebie wartości jako jakości, których ochrona uzasadnia użycie siły i przemocy – publikując wyrazy wsparcia i solidarności z zaangażowanymi



w kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej polskich służb mundurowych: Straży Granicznej, Wojska Polskiego, Policji oraz Wojsk Obrony Terytorialnej. Wyrazem tego wsparcia była popularność hashtagu #MuremZaPolskimMundurem. Warto przy tym zauważyć, że chociaż profile służb mundurowych nie szerzą wprost mowy nienawiści, to wiele z publikowanych przez nie postów wykazuje znamiona negatywnej stereotypizacji lub dehumanizacji przekraczających granicę migrantów i migrantek (na przykład publikacjom dotyczącym granicy polsko-ukraińskiej towarzyszą zdjęcia infrastruktury granicznej – a granicy polsko-ukraińskiej widoczne wizerunki osób).

Poza wspomnianymi już służbami mundurowymi, innymi istotnymi wyrazicielami przekonań o charakterze ksenofobicznym bywają politycy skrajnej prawicy.

W wyżej opisanej zależności można doszukiwać się potwierdzenia teorii **strachu przed małymi liczbami** sformułowanej przez antropologa Arjuna Appaduraia[74], który wskazywał na to,



74 A. Appadurai, *Strach przed mniejszościami Esej o geografii gniewu*, Warszawa 2009.

że to właśnie małe liczby (małe mniejszości etniczne lub narodowe) budzą strach i wrogość osób opierających swoją tożsamość i poczucie własnej wartości przede wszystkim o przynależność do danego narodu – ponieważ burzą iluzję tego, że struktura społeczna składa się wyłącznie z jednolitych, liczebnie określonych nacji, obnażając wewnętrzne zróżnicowania. Oczywiście, innym ważnym tropem dla interpretacji związków między nacjonalizmem a mową nienawiści jest to, że radykalny nacjonalizm łączy się z **szowinizmem,** a w wydaniu wielu osób również z **rasizmem**, przekonaniem o wyższości cywilizacyjnej tak zwanej „białej rasy".

Jednocześnie sposób doboru słownictwa i budowy wypowiedzi nie pozwala na tworzenie prostych tez dotyczących relacji między stosowaniem mowy nienawiści a przypuszczalnym poziomem wykształcenia oraz pozycją klasową. Zwłaszcza dyskurs wojny hybrydowej, dokonujący bardzo subtelnej dehumanizacji osób przekraczających granicę, wydaje się być atrakcyjny dla racjonalistycznie (czy wręcz cynicznie) zorientowanej części klasy średniej, która według badań socjologicznych stanowi jedną z dominujących grup popierających politykę rządzącej aktualnie prawicy[75], w tym politykę migracyjną i postulaty „ochrony granic". Pozwala on bowiem na zdystansowanie się od emocjonalnych argumentów należących zarówno do szerszej kategorii zarządzania strachem i paniki moralnej, zachowując zarazem stanowisko wrogie przyjmowaniu uchodźców i uchodźczyń.

W przypadku osób stosujących mowę nienawiści skierowaną wobec obywateli i obywatelek Ukrainy również można dostrzec pewną korelację między tego rodzaju wypowiedziami a nacjonalizmem – dotyczy to w szczególności osób odwołujących się do argumentów o charakterze historycznym. Jednocześnie, znaczna część tych wypowiedzi najprawdopodobniej pochodzi z kont fikcyjnych, które można wiązać z rosyjską propagandą, czyli tzw. **„rosyjskich *trolli*".** Tego rodzaju konta zazwyczaj mają wyglądać jak profile zwykłych polskich użytkowników i użytkowniczek – mają zdjęcia profilowe i podstawowe informacje (miasto pochodzenia, wykształcenie, itp.), a także grupę znajomych (Facebook) lub obserwatorów i obserwatorek (Twitter). Dopiero bliższe przyjrzenie się im pozwala na dostrzeżenie stojącej za nimi fikcji – np. znajomi okazują się być przypadkowymi, niezwiązanymi ze sobą osobami, albo innymi *trollami*, a posty dotyczą wyłącznie kwestii podejmowanych przez rosyjską propagandę celem destabilizacji wewnętrznej w innych

75 P. Sadura, S. Sierakowski, *Polityczny cynizm Polaków*, Warszawa 2019.

państwach. Już od pierwszych dni po inwazji Rosji na Ukrainę, na stronach serwisów *fact-checkingowych* pojawiły się demaskatorskie informacje o tym, że zidentyfikowane jako najprawdopodobniej konta, które wcześniej szerzyły dezinformację o charakterze antyszczepionkowym, nagle zaczęły masowo publikować treści wrogie obywatelom i obywatelkom Ukrainy – podobnie jeśli chodzi o powtarzające te treści profile osób o poglądach skrajnie prawicowych[76].

5.3. W JAKI SPOSÓB SIĘ MÓWI? – FORMY KOMUNIKACYJNE

W przypadku mowy nienawiści, istotne znaczenie dla jej identyfikacji ma nie tylko to, o kim się mówi – to znaczy, jaka grupa może poczuć się dotknięta konkretną wypowiedzią – ale również to, w jaki sposób się mówi. W przypadku stosowanej w naszym projekcie definicji mowy nienawiści, dopuszczamy możliwość tego, że występuje ona w wielu różnych formach komunikacyjnych, nie ograniczając się wyłącznie do bezpośredniego nawoływania do przemocy. Może ona polegać na:

* stosowaniu obraźliwych określeń grup/osób, odnoszących się do grupy/osoby w związku jakąś jej przyrodzoną cechą;
* nawoływaniu do agresji, podżeganiu do nienawiści;
* stosowaniu gróźb i wyrazów nienawiści;
* wyrażaniu obrzydzenia, pogardy, dehumanizacji, znieważenia;
* odwoływaniu się do negatywnych stereotypów, tez oczerniających lub szkalujących;
* usprawiedliwianiu agresji, dyskryminacji, gorszego traktowania jakiejś osoby/grupy – w tym na wyrażaniu agresywnego nacjonalizmu;
* zaprzeczaniu zbrodni ludobójstwa (np. Holocaustowi).

W przypadku mowy nienawiści związanej z szeroko rozumianym zjawiskiem uchodźstwa, pojawiającej się w polskich *social mediach* w kontekście ostatnich kryzysów, można doszukać się wszystkich wyżej wymienionych form ekspresji. Poniższy podpunkt będzie poświęcony dokładniejszemu ich opisowi – ze szczególnym uwzględnieniem szerszego kontekstu, w jakim występują oraz których grup najczęściej dotyczą.

76 Por. np.: https://ibims.pl/komunikat-ws-szerzenia-dezinformacji-ws-sytuacji-na-ukrainie-w--polskiej-przestrzeni-internetowej/; https://frontstory.pl/dezinformacja-antyszczepionkowcy-wojna-rosja-ukraina-konfederacja-braun/.

5.3.1. Obraźliwe określenia związane z przyrodzoną cechą danej osoby bądź grupy

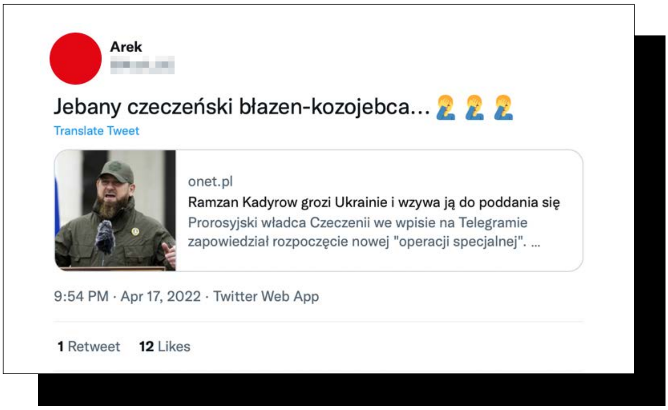
W tej grupie znajdują się wypowiedzi, których autorzy/autorki korzystają z określeń na tyle obraźliwych, że mogą one być uznane za samoistne przypadki mowy nienawiści – nie muszą im towarzyszyć żadne dodatkowe słowa, które „wzmacniałyby” przekaz. Jednocześnie, wiele spośród nich pozostaje w ścisłym związku z innymi możliwymi formami nienawistnej ekspresji. Ich obraźliwość może się bowiem wiązać na przykład z powiązaniem z wyrazami pogardy i dehumanizacji, lub z negatywnymi stereotypami i tezami oczerniającymi.

Dominującą grupę spośród tych określeń stanowią **etnowyzwiska** odnoszące się do (rzeczywistego lub domniemanego) pochodzenia narodowego bądź etnicznego osób oraz grup. Tego rodzaju określenia stosowane są w stosunku do różnych grup osób objętych badaną mową nienawiści: najbardziej różnorodne są jednak określenia dotyczące osób należących lub uznawanych za należące do arabskiego kręgu kulturowego, utożsamianych z wyznawaniem islamu (są to więc zarazem wyzwiska odnoszące się do religii). Są to określenia takie jak na przykład:

* *ciapaty* (por. **punkt 5.1.1**);
* *arabus* – neologizm, zdrobnienie odnoszące się do osób identyfikowanych jako „Arabowie” (które to określenie samo w sobie stanowi przykład esencjonalizacji osób należących do szeroko rozumianego i niejednrodnego arabskiego kręgu kulturowego):
* *kozojebca* – obraźliwe określenie odnoszące się do stereotypu dotyczącego rzekomo rozpowszechnionej wśród osób zoofilii. W tym przypadku trudno orzec, czy odnosi się raczej do przynależności etnicznej/narodowej osoby, czy też do wyznawanej przez nią religii. Jest ono bowiem stosowane również wobec czeczeńskich żołnierzy dokonujących w ramach



wojska rosyjskiego inwazji Ukrainy oraz do przywódcy Czeczenii, Ramzana Kadyrowa:



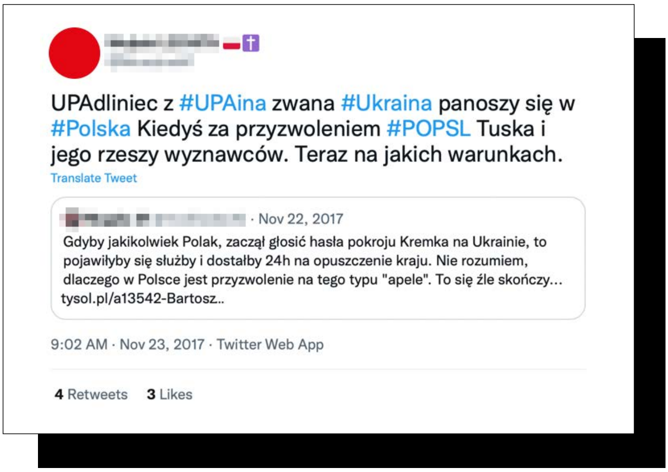
Tego rodzaju określenia były stosowane zarówno do osób przekraczających granicę polsko-białoruską, jak i do osób uciekających z Ukrainy, które nie dysponowały ukraińskim obywatelstwem.



Inną grupą dotkniętą samoistnie nienawistnymi etnowyzwiskami byli obywatele i obywatelki Ukrainy – w ich przypadku tego rodzaju wyzwiska nawiązywały do wydarzeń historycznych i rzekomo antypolskiego nacjonalizmu, którego symbolami miałby być Stepan Bandera oraz Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), a emanacją – rzeź wołyńska. Najbardziej skrajnym należącym do tej grupy określeniem jest *UPAdliniec* (i szerzej, *UPAdlina*), które stanowi zarazem wyraz dehumanizacji osób. Szerzej analizujemy te określenia w **punkcie 6.4** niniejszego raportu – na potrzeby tego punktu krótko podsumować można, że w związku z rosyjską inwazją zaczęły one pojawiać się



wręcz masowo. W pierwszych dniach inwazji występowały zwykle w odniesieniu do historii i nacjonalizmu, natomiast z czasem zaczęły być powszechniej używane również w wypowiedziach dotyczących rzekomego uprzywilejowania uchodźców wojennych z Ukrainy w Polsce i Unii Europejskiej.



5.3.2. Nawoływanie do agresji, podżeganie do nienawiści i groźby

W tym punkcie warto skupić się na formach czasownikowych, jakie pojawiają się w nienawistnych wypowiedziach. Jak podkreślamy w rozdziale dotyczącym metodologii, czasowniki, które mogą być uznane za potencjalnie nienawistne, są w języku polskim na tyle liczne i występują w tak różnorodnych formach fleksyjnych (nie mówiąc już o możliwych błędach ortograficznych i fleksyjnych), że nie sposób było stworzyć z nich efektywną bazę słów-kluczy. Tę różnorodność potwierdzają wyniki naszych badań. Warto zauważyć, że w przypadku bezpośredniego nawoływania do agresji, czy gróźb tego rodzaju wypowiedzi mogą być uznane za spełniające przesłanki przestępstw określonych w Kodeksie karnym – np. w art. 256 (nawoływanie do nienawiści na tle określonych cech), art. 119 (stosowanie przemocy lub groźby na tle określonych cech) i art. 118 (podżeganie do zbrodni ludobójstwa). Mimo grożących za takie wypowiedzi konsekwencji karnych, nawoływania do agresji i nienawiści pojawiają się – także dlatego, że w tego rodzaju przestępstwach do skazań dochodzi bardzo rzadko.

W bezpośrednich nawoływaniach do użycia przemocy stosowane bywają między innymi wulgaryzmy – najczęściej jest to słowo *jebać*, które można określić mianem stosunkowo uniwersalnego, bo może odnosić się zarówno do stosowania przemocy (fizycznej lub

słownej), ale też szerzej do kultywowania pogardy i niechęci do danej osoby bądź grupy. Jest to zarazem czasownik spopularyzowany w dyskursie publicznym przez zeszłoroczne protesty związane z zaostrzeniem prawa aborcyjnego, w których *Jebać PIS* było jednym z najpopularniejszych haseł. Zastosowanie tego czasownika – lub innych przekleństw – pozwala na łatwą identyfikację wypowiedzi jako mowy nienawiści, a zatem na stosunkowo automatyczną moderację, co ma istotne znaczenie na przykład, gdy zajmujemy się materiałami pochodzącymi z Facebook'a.

Podżeganie do przemocy i nienawiści – polegające wręcz na zachęcaniu bądź przyzwalaniu na odbieranie osobom życia – dotyczy wszystkich grup zidentyfikowanych jako potencjalne ofiary analizowanej przez nas mowy nienawiści. Dotyczy więc także obywateli i obywatelek Ukrainy, co do których powszechne są przypadki wypowiedzi nawołujące żołnierzy rosyjskich oraz przywódcy ich państwa, Władimira Putina do tego, by „robili swoje", to znaczy zabijali ukraińską ludność cywilną. Tego rodzaju wypowiedzi publikował na swoim profilu w serwisie Facebook m.in. Piotr Rybak, działacz nacjonalistyczny skazany prawomocnie za przestępstwo z nienawiści polegające na spaleniu kukły Żyda – przeciw któremu zostało skierowane do Prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa[77].

Warto podkreślić, że nawoływanie do agresji i nienawiści – a nawet szerzej, stosowanie mowy pogardy w różnych jej formach – może eskalować do przypadków rzeczywistej przemocy fizycznej. Do takiej sytuacji doszło w na przełomie lutego i marca w Przemyślu, kiedy popularyzacja dezinformacji dotyczącej rzekomo popełnianych przez nieukraińskich uchodźców z Ukrainy przestępstw połączona z nienawistnym ich piętnowaniem, doprowadziła do incydentów z użyciem agresji fizycznej. Temu przypadkowi przyglądamy się bliżej w **punkcie 6.3** raportu.

5.3.3. Wyrazy pogardy i dehumanizacji

W przypadku badanych przypadków mowy nienawiści rozpowszechnioną formą są wyrazy pogardy oraz dehumanizacji osób dotkniętych nienawistnymi wypowiedziami.

77 https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,28298964,jest-zawiadomienie-do-prokuratury-na-piotra-rybaka-za-szczucie.html.

Dyskursy odbierające osobom człowieczeństwo potrafią być bardzo różnorodne – od ewidentnych przypadków porównywania ludzi do zdziczałych zwierząt czy do rozwścieczonej masy, po subtelny dyskurs wojny hybrydowej, który dehumanizuje zachowując pozory racjonalności przeciwstawianej naiwnym „odruchom serca”. W związku z tym, że w kilku innych miejscach raportu opisujemy dyskursy dehumanizacji i pogardy uwikłane w inne formy mowy nienawiści w stosunku do osób przekraczających granicę polsko-białoruską, a także dyskurs wojny hybrydowej (**punkt 3.2**) na potrzeby tego podpunktu ograniczymy się do potwierdzenia, że tego typu narracje istnieją i są bardzo rozpowszechnione. Niekoniecznie są one wyrażane wprost, ale często są one uwikłane w wypowiedzi zidentyfikowane jako negatywna sterotypizacja/tezy szkalujące (**podpunkt 5.3.4**), czy w wypowiedzi usprawiedliwiające przemoc wobec tej grupy (**podpunkt 5.3.5**). Powtarzającym się motywem jest specyficzne dla dyskusji dotyczących kryzysu humanitarnego z 2021-2022 roku odwołanie do wojny hybrydowej i odnoszenie się do osób jako do „narzędzi w rękach Łukaszenki”. Pojawiają się jednak również motywy znane z dyskursu lat poprzednich, a zatem odniesienia do zezwierzęcenia, brudu i masowości.

Wspominając narracje dotyczące zezwierzęcenia, brudu oraz roznoszenia chorób, nie sposób nie wspomnieć o rasistowskim (nie tylko ksenofobicznym) ich wymiarze. Odniesieniem dla nich jest kolor skóry migrantek i migrantów – czarny lub ogólniej mówiąc nie-biały, na którego określenie stosowane jest popularne w dyskursie antyuchodźczym słowo *ciapaty/ciapak*:





Podobnie, jak w przypadku innych form mowy nienawiści, te same dyskursy dehumanizujące (za wyjątkiem dyskursu wojny hybrydowej)

podlegają aktualizacji w stosunku do osób uciekających z Ukrainy nieposiadających ukraińskiego obywatelstwa.

Tendencje dehumanizacyjne są również dostrzegalne, choć w nieco mniejszym stopniu, w nienawistnych wypowiedziach dotyczących obywateli i obywatelek Ukrainy – czego przykładem może być popularyzacja opisywanego w poprzednim punkcie etnowyzwiska *UPAdliniec*, które sprowadza osoby do statusu martwego zwierzęcego ciała. Jest to szczególnie okrutne, jeśli wziąć pod uwagę, że codziennie w tych samych mediach społecznościowych publikowane są zdjęcia tragicznych wydarzeń, w tym śmierci, do których dochodzi w Ukrainie. Powszechniejsze niż dehumanizacja są w wypowiedziach wyrazy pogardy dla Ukraińców i Ukrainek, którzy przedstawiani są jako jednostki roszczeniowe, domagające się uprzywilejowania:



Słowem-symbolem pogardy wobec osób pochodzących z Ukrainy będzie inne z opisywanych etnowyzwisk, a zatem *Ukr*, obecne i spopularyzowane w ramach polskich mediów społecznościowych jeszcze przed wybuchem wojny, w odniesieniem do migrantów ekonomicznych – często przedstawianych jako osoby wykonujące pracę fizyczną i ogólnie zawody niewymagające wysokich kwalifikacji.

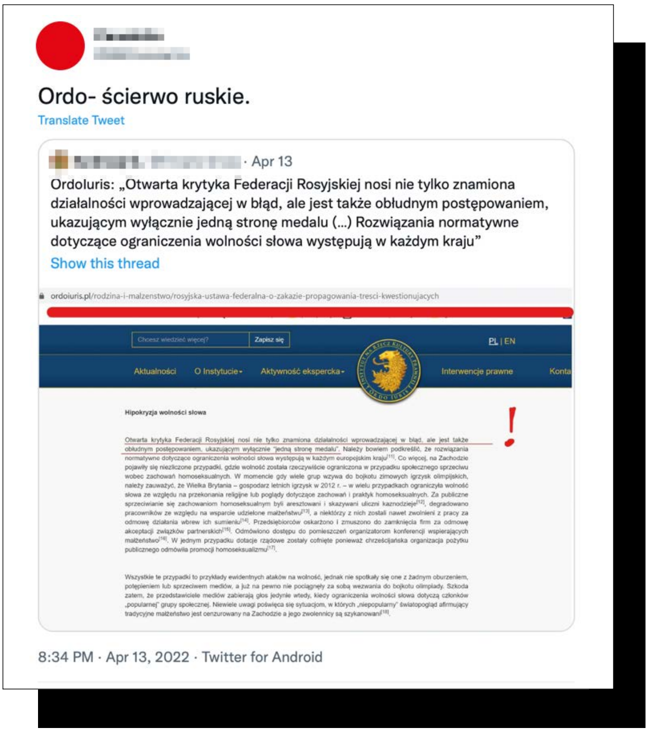
Odnosząc się do wątków dyskursywnego odczłowieczenia konkretnych grup nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednej, co do której tego rodzaju tendencje zauważalne są bardzo często, jeśli nie najczęściej, a zatem o Rosjanach, inaczej mówiąc *ruskich*. Stosowanie tego etno-przymiotnika dla wyrażenia pogardy (np. wobec przeciwników politycznych) było bardzo szeroko rozpowszechnione również przed inwazją rosyjską z 24 lutego 2022 roku. Już wtedy poszczególne przypadki użycia tego słowa budziły w nas wątpliwości interpretacyjne, nie było bowiem jasne, czy chodzi o przypisanie osobie rosyjskiego pochodzenia, czy raczej podkreślenie związków o charakterze polityczno-propagandowym czy finansowym:



Warto podkreślić, że w kontekście sporów politycznych odwołanie do rzekomej *ruskości* miało charakter uniwersalny – to znaczy, że mogło ono dotyczyć osób związanymi z różnymi poglądami, od radykalnej prawicy narodowej po skrajną lewicę. Niewątpliwie nienawistny charakter należało przypisać wypowiedziom, kiedy przymiotnikowi *ruski* towarzyszyły słowa wzmacniające przekaz, np. rzeczowniki określające osoby i grupy (*ruska bladź/blać*, *ruskie ścierwo*, *ruski śmieć*), czasowniki wzywające do przemocy (por. **podpunkt 5.3.2**), czy odniesienia do praktyk seksualnych i pochodzenia.

W związku z inwazją Federacji Rosyjskiej na Ukrainę 24 lutego 2022 roku te tendencje uległy nasileniu – a obraźliwe wypowiedzi zaczęły dotyczyć w większym stopniu Rosjan, a nie tylko osób z polskiej sceny politycznej i medialnej, którym przypisywano rosyjskie konotacje. Jednak wybuch wojny to również czas nasilenia się po naszej stronie wątpliwości interpretacyjnych, zwłaszcza w przypadku wypowiedzi dotyczących rosyjskiej armii dokonujących na terenie Ukrainy zbrodni wojennych. Nie poddając tego zjawiska jednoznacznej





ocenie sygnalizujemy jednak na potrzeby raportu jego istnienie i nasilanie się tego rodzaju dyskursów, planując dalszą obserwację tego tematu. Nienawistne wypowiedzi bowiem na razie w małym stopniu dotyczą na przykład obywateli i obywatelek Rosji, którzy przebywają w Polsce, a którzy uciekli na przykład przed panującym w kraju pochodzenia reżimem.



5.3.4. Negatywna stereotypizacja

Negatywna stereotypizacja, a także szerzenie tez szkalujących i oczerniających dane osoby i grupy stanowi jedną z najczęstszych form, w jakiej nienawistne dyskursy występują w badanych przez nas wypowiedziach. Jest to forma o tyle istotna dla badań mowy nienawiści w internecie, że pozostaje w bliskim związku z innym problemem charakterystycznym dla rozwoju mediów społecznościowych, a mianowicie z rozprzestrzenianiem się dezinformacji. Fałszywe informacje bywają oparte o istniejące stereotypy, które zapewniają im wiarygodność – przyczyniając się zarazem do utrwalania i legitymizacji za pomocą

rzekomych „faktów” prawdziwości stereotypowych przekonań. Ponadto, w związku z tym, że zarówno stereotypy, jak i fałszywe informacje są najczęściej przedstawiane w pozornie neutralny sposób, nie zawierając słów jednoznacznie wskazujący na nienawistny czy szkalujący charakter, ich wykrycie przez algorytmy oparte o słowa klucze jest o wiele trudniejsze.

W ramach analizowanego przez nas materiału badawczego grupą dotkniętą przez negatywną stereotypizację w największym stopniu są **osoby pochodzące (lub uznawane za pochodzące) z państw Bliskiego Wschodu**, identyfikowane właśnie na bazie pochodzenia oraz poprzez inny niż biały kolor skóry i typ urody. Jest to grupa, która kryje się pod obraźliwym określeniem *ciapaty*, które nawiązuje zasadniczo do koloru skóry, ale zawiera w sobie też przekonanie o blisko-wschodnim (czy, jak powiedziałyby osoby stosujące mowę nienawiści, „arabskim”) pochodzeniu. Są one identyfikowane jako wyznawcy islamu, który w tym dyskursie traktowany jest co do zasady jako religia jednorodna, podporządkowana wyłącznie idei „świętej wojny” oraz ortodoksyjnego prawa religijnego („szariatu”). Takiej stereotypizacji poddawane były zarówno osoby przekraczające granicę polsko-białoruską, jak i osoby uciekające z Ukrainy, które nie posiadały obywatelstwa ukraińskiego – zdarzały się wypowiedzi, w których obydwie te grupy ze sobą identyfikowano, uznając uchodźców z Ukrainy za osoby „korzystające z okazji”, żeby dostać się do Europy:



Przewijające się w wypowiedziach stereotypy nie różnią się od tych rozpowszechnianych w dyskursie antyuchodźczym od 2015 roku – a nawet wcześniej, na przykład jeśli chodzi o treści o charakterze islamofobicznym. Osobami próbującymi dostać się do Polski, czy szerzej, Unii Europejskiej mieliby być w obrębie tej grupy niemal wyłącznie młodzi mężczyźni, których rzeczywistym celem miałaby być migracja zarobkowa, czy wręcz wygodne utrzymywanie się ze świadczeń pomocy społecznej. Mieliby oni stosować przemoc – najpierw celem przekroczenia granicy, a następnie, już w państwie przyjmującym, celem zastraszenia społeczeństwa (w szczególności kobiet). Przede wszystkim

wobec wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej stosowana jest retoryka ataku (najazdu) i wojny – z której korzystają również instytucjonalne kanały komunikacji służb mundurowych czy Ministerstw. Tego rodzaju tendencje były bardzo widoczne na przykład w czasie wydarzeń w okolicach przejścia granicznego w Kuźnicy, kiedy to w połowie listopada kilkaset osób próbowało przekroczyć granicę polsko-białoruską:


Retweeted

W Kuźnicy nachodźcy atakują granicę a opozycja w Polsce siedzi cicho i nie komentuje. Czyżby nie dostali jeszcze przekazu dnia od Łukaszenki?

Translate Tweet

12:31 PM · Nov 8, 2021 · Twitter for Android

1 Retweet 12 Likes

Ponadto żywe pozostają stereotypy identyfikujące te osoby z terrorystami, ewentualnie przypisujące im dewiacyjne praktyki seksualne, przede wszystkim zoofilię. Co istotne, w tym wypadku również do utrwalania tych przekonań przyczyniają się źródła o charakterze instytucjonalnym oraz politycy o poglądach prawicowych – czego przykładem może być konferencja prasowa ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka i ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego, szczegółowo opisana w **punkcie 6.2.**


Ministerstwo Obrony Narodowej
@MON_GOV_PL

Kolejne nagrania z odpartego dziś ataku migrantów na przejściu w #Kuźnica. Atakującymi byli przede wszystkim młodzi, agresywni mężczyźni.
-
#granica @Straz_Graniczna @PolskaPolicja @StZaryn

Translate Tweet

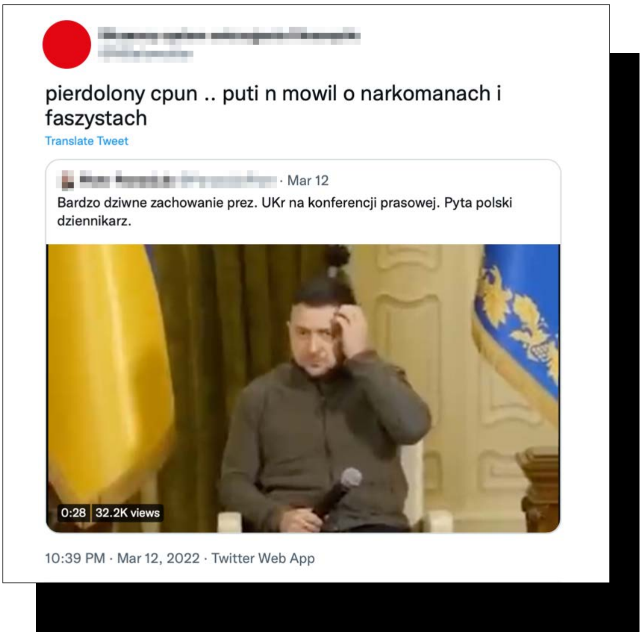
1:02 781.3K views

2:38 PM · Nov 16, 2021 · Twitter Web App

998 Retweets 258 Quote Tweets 3,632 Likes

Negatywna stereotypizacja dotyczy także innych grup dotkniętych mową nienawiści, w tym **obywateli i obywatelek Ukrainy.** Jak wspomniano w punkcie poświęconym etnowyzwiskom, są oni w ramach nienawistnych dyskursów często identyfikowani z radykalnym, antypolskim nacjonalizmem, co stanowi rozpoznany element rosyjskiej propagandy, uzasadniającej inwazję na Ukrainę rzekomym nazizmem

jej władz i mieszkańców. W polskich mediach społecznościowych można napotkać inne stereotypy dotyczące Ukrainek i Ukraińców o wyraźnie rosyjskiej proweniencji, także takie, które wcześniej nie były w Polsce bardzo rozpowszechnione – jak np. ten według którego większość z nich, w tym prezydent Wołodymyr Zełenski, miałaby być narkomanami.



Prezydent Ukrainy bywa zresztą obiektem mowy nienawiści w polskim internecie nie tylko ze względu na rzekomą narkomanię, ale również ze względu na to, że pochodzi z rodziny ukraińskich Żydów – może być więc obiektem szeroko rozpowszechnionych obelg o charakterze antysemickim.

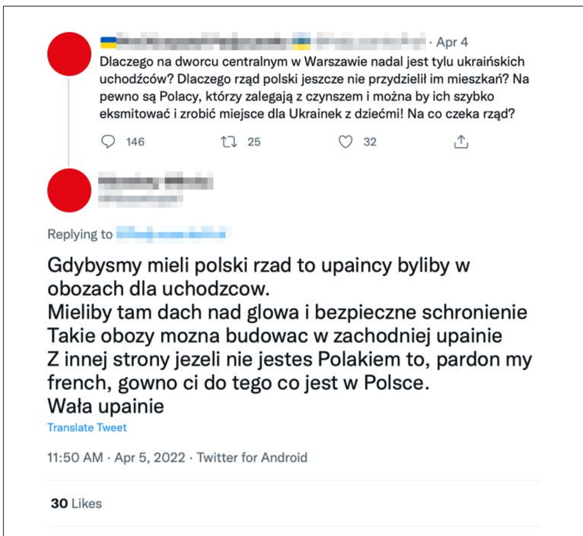
Obiektem antyukraińskiej niechęci szybko stało się również „uprzywilejowanie" osób przybywających z terytorium Ukrainy do Polski wynikające z wprowadzenia różnorodnych rozwiązań ułatwiających im m.in. transport krajowy i międzynarodowy, czy dostęp do rynku pracy i świadczeń społecznych – oraz ich rzekomo rodząca się w związku z tym roszczeniowość. Tego rodzaju wypowiedzi można uznać za aktualizację opisywanych w **punkcie 2.2.1** dyskursów dotyczących jeszcze wówczas pochodzących z Ukrainy



migrantów i migrantek ekonomicznych, których obecność miałaby być powodem pogorszenia się sytuacji społeczno-ekonomicznej Polek i Polaków:



I w tym przypadku rosnącą popularność tego rodzaju dezinformacji, opartej o istniejące i zaktualizowane negatywne stereotypy, można wiązać, przynajmniej częściowo, z działaniem zorganizowanej internetowej propagandy i aktywnością tzw. „trolli", kont należących do siatki profili powielających rosyjską dezinformację. Dobrym przykładem takiego zorganizowanego trollingu może być opisywana m.in. przez Stowarzyszenie Demagog sytuacja, do której doszło na Instagramie, kiedy na profilach podających się za miejskie serwisy informacyjne, w pewnym momencie zaczęły pojawiać się fałszywe informacje dotyczące obecności uchodźców z Ukrainy w różnych miastach w Polsce i ich rzekomej szkodliwości[78].



78 https://demagog.org.pl/fake_news/ruskie-trolle-w-twoim-miescie-jak-dziala-skoordynowana-dezinformacja/.

5.3.5. Usprawiedliwianie agresji i dyskryminacji

Mowa nienawiści w formie usprawiedliwiania przemocy dotyczyła przede wszystkim osób przekraczających granicę polsko-ukraińską – jest ona ściśle powiązana z opisywanym w poprzednim punkcie ich stereotypowym obrazem jako agresywnych młodych mężczyzn, którzy sami stosują przemoc w stosunku choćby do służb mundurowych. W tym przypadku poszukiwanie usprawiedliwienia jest odpowiedzią na kolejne doniesienia dotyczące zachowań służb oraz na szeroko rozumiany dyskurs prouchodźczy, który stara się w humanizujący sposób przedstawiać uchodźców i uchodźczynie z polsko-białoruskiej granicy jako przede wszystkim cierpiące osoby, będące ofiarami politycznych sporów pomiędzy dwoma państwami. Przeciwwagą dla informacji o kolejnych dokonywanych przez służby mundurowe wywózkach (*push-backach*) stają się dyskursy racjonalizujące i uzasadniające tego rodzaju przemocową politykę, której efektem bywa niejednokrotnie śmierć osób wynikająca z trudnych warunków atmosferycznych i braku dostępu do podstawowych do przeżycia zasobów, takich jak jedzenie czy ciepła woda. Charakterystyczne jest przenoszenie odpowiedzialności na osoby będące ofiarami, które miałyby same stosować przemoc, także z użyciem niebezpiecznych przedmiotów – być uzbrojonymi agresorami:



Zresztą, pozostając w obrębie dyskursu kryminalizującego migrację jako taką, bywa, że dla usprawiedliwienia przemocy nie potrzeba aktów agresji – wystarczy samo przekroczenie granicy, które z jednostki czyni człowieka „nielegalnego", a zatem niejako wyjętego z obowiązujących nakazów etycznych:



> *@BH32322620 @Bajarka1 @JakubBierzynski A to są ludzie? Dla mnie to bandyci, nachodźcy. Pomoc bandycie to złamanie prawa. Od munduru, ruska szmato, odczep się. Mundur to nie kitel.*

Te wypowiedzi należy również wpisać w szersze ramy dyskursu „wojny hybrydowej", który od samego początku towarzyszył wydarzeniom z granicy polsko-białoruskiej. Jego uruchomienie pozwoliło kryzys humanitarny sprowadzić do kategorii wojny, a zatem czasu wyjątkowego, w ramach którego obowiązują inne reguły dopuszczalnych zachowań, choćby w aspekcie przyzwolenia na przemoc wobec osób zainteresowanych. Migranci i migrantki są postrzegani zresztą nie jako osoby, ale jako bierne narzędzia w rękach białoruskiego przywódcy, Alaksandra Łukaszenki – a nawet, odwołując się do dyskursu wojskowego, broń „d" (demograficzna)[79].

Poruszając się w ramach takiego dehumanizującego dyskursu wojny hybrydowej, w którym nie występują ludzie, ale, przedstawiane często jako anonimowy tłum, „narzędzia w rękach Łukaszenki", które zresztą same wykazują się z agresją i podejmują „ataki", „szturmy" na polską granicę, przemoc służb wydaje się być usprawiedliwiona. Odpowiedzią na zagrożenie – dla polskich granic, a co za tym idzie, także dla delikatnej polskiej tożsamości narodowej i iluzji kulturowej homogeniczności – ma być aktywna i profesjonalna obrona, której aktorami są służby mundurowe wspierane na przykład za pomocą hashtagu *MuremZaPolskimMundurem*. Ze względu na prostotę tej narracji i odwołanie do bardzo podstawowych archetypów ochrony „swoich ziem", jest ona łatwa do popularyzacji zwłaszcza wśród osób, które nie miały żadnego kontaktu z rzeczywistością trwającego kryzysu humanitarnego i tragedią przepychanych między Polską a Białorusią osób.

79 Por. np. W. Repetowicz, *Broń „D" jako zagrożenie asymetryczne*, w: „Wiedza obronna", r. XLV, 1-2, 2018, s. 107-125, gdzie „broń demograficzna" polegająca na przykład na wywoływaniu „incydentów granicznych" jest wręcz uznawana za „broń masowego rażenia" (!).

5.4. JAK SIĘ ROZCHODZI?

5.4.1. Na Twitterze

W tym podpunkcie będziemy skupiać się przede wszystkim na dynamikach rozchodzenia się treści charakterystycznych dla Twittera – przeszukanie Facebook'a przyniosło nam bardzo mało materiałów badawczych, co szczegółowo opisujemy w kolejnym punkcie.

Warto w tym miejscu podkreślić cechy wyróżniające Twittera spośród innych platform społecznościowych, które sprawiają, że na Twitterze są warunki szczególnie sprzyjające rozprzestrzenianiu się mowy nienawiści. Przede wszystkim, komunikacja w ramach tego medium opiera się przede wszystkim o **słowo pisane** – i to słowo pisane publikowane w formie bardzo **krótkich, maksymalnie kilkuzdaniowych wypowiedzi** (limit znaków wypowiedzi na Twitterze wynosi 280). Z uwagi na powyższe, charakterystyczne dla tego medium społecznościowego są komunikaty nastawione na „dosadność" i bezpośredniość. Brak możliwości publikowania długich form sprawia, że nie jest możliwe szczegółowe uzasadnienie swojego stanowiska w jakimś temacie, a jedynie na wyrażenie go, najczęściej bezkompromisowo. Podobnie bezkompromisowe są w większości dyskusje na Twitterze, które opierają się na szybkich, krótkich odpowiedziach, często w formie „ciętych ripost", czy argumentów *ad personam* kierowanych w stronę przeciwników w dyskusji (w wersji wulgarnej – wyzwisk).

Drugą charakterystyczną cechą Twittera jest **brak wyraźnej hierarchii profili.** W miarę jednolity interfejs oraz fakt, że wszystkie wypowiedzi wyglądają podobnie, a na pierwszy rzut oka trudno jest zauważyć, czy dana publikacja jest pierwotnym twittem, komentarzem do innego, czy może repostem (*retweet'em*), sprawiają, że **wypowiedzi co do zasady mają podobny status**. Oczywiście, istnieją konta o większych zasięgach, większej liczbie obserwujących, które przyjmują pozycje dominujące, a publikowane przez nie wypowiedzi są często podawane dalej – są to najczęściej konta **polityków i polityczek, dziennikarek i dziennikarzy oraz innych osób publicznych.** Nie istnieje jednak mechanizm, obecny na przykład na Facebook'u, podziału między profilami prywatnymi indywidualnych osób, a publicznymi, co sprawia, że wszystkie wypowiedzi są publiczne. W wielu przypadkach *viral'owe* stają się wypowiedzi kont o stosunkowo mniejszych zasięgach – za co odpowiada

mechanizm podawania dalej i komentowania, który przyczynia się do „podbijania" trendujących wypowiedzi.

Obydwie te cechy sprawiają, że Twitter okazuje się być szczególnie sprzyjającym środowiskiem dla pojawiania się i rozprzestrzeniania treści skrajnych, w tym mowy nienawiści. Przede wszystkim, **przewaga krótkich form promuje nie pogłębione dyskusje polegające na wymianie argumentów, ale słowne przepychanki, cięte riposty i krótkie argumenty *ad personam*** – inaczej mówiąc, wyzwiska. Biorąc pod uwagę to, że wiele spośród tych politycznych dyskusji budzi bardzo skrajne emocje, odpowiedzią staje się agresja i ekspresja bardzo radykalnych przekonań dotyczących świata i politycznych adwersarzy. Mowa nienawiści publikowana na Twitterze ma często charakter bardzo bezpośredni i zwięzły (etnowyzwiska, nawoływanie do agresji, dehumanizacja, itp.) – nie brakuje jednak również sygnalizowania form bardziej subtelnych (negatywnej stereotypizacji, dezinformacji, tez szkalujących).

Cechy charakterystyczne Twittera sprawiają również, że jest to medium szczególnie narażone na działania mające znamiona ***trollingu***, celowego wytwarzania i rozpowszechniania konkretnych treści, obraźliwych lub dezinformujących, którego celem jest nie tyle ekspresja własnych poglądów, ale szerzenie negatywnych emocji oraz wprowadzanie atmosfery chaosu komunikacyjnego. Jest to element działań propagandowych, charakterystycznych przede wszystkim dla **Federacji Rosyjskiej,** która w ten sposób wpływa na sytuację wewnętrzną innych państw. Jeśli chodzi o mowę nienawiści mającą znamiona *trollingu*, to charakteryzuje się ona bardzo bliskimi związkami z dezinformacją, a co za tym idzie – z bazowaniem na już istniejących negatywnych stereotypach oraz tezach szkalujących. Zazwyczaj polega ona na momentalnym tworzeniu konkretnych trendów poprzez masowe tworzenie wypowiedzi na dany temat/posługując się konkretnym motywem, który szybko zostaje podchwycony przez „zwykłych" użytkowników i użytkowniczek. Ewentualnie profile-*trolle* przyczyniają się do budowania popularności poszczególnych dezinformujących wypowiedzi i budowanie ich zasięgów poprzez polubianie, komentowanie, czy podawanie dalej.

W naszym obszarze badawczym podejrzenia dotyczące prawdopodobnego *trollingu* i wpływu rosyjskiej propagandy pojawiały się przede wszystkim w dyskursach związanych z wojną rosyjsko-ukraińską. W mniejszym stopniu dotyczył on wydarzeń na granicy

polsko-białoruskiej. Pośród przykładowych nienawistnych dyskursów, jakie popularyzowały konta o prawdopodobnie rosyjskiej inspiracji można wymienić:

* narracje dotyczące rzekomego uprzywilejowania i roszczeniowości uchodźców z Ukrainy;
* odwołania do rzezi wołyńskiej i promowanie tez o rzekomym antypolskim nacjonalizmie obywateli i obywatelek Ukrainy (opisywane szczegółowo w **punkcie 6.4**);
* różne wiadomości dotyczące osób uciekających z Ukrainy, które nie posiadają ukraińskiego obywatelstwa, np.:
    * dezinformacja dotycząca rzekomo popełnianych przez nich przestępstw (**punkt 6.3**);
    * dezinformacja dotycząca nierównego traktowania tych osób przez funkcjonariuszy ukraińskich służb (w tym straży granicznej) – która ma stanowić potwierdzenie propagandowej tezy o rzekomym rasizmie Ukraińców i Ukrainek.

Obok horyzontalnego wymiaru rozpowszechniania się mowy nienawiści można wyróżnić również wymiar wertykalny – czyli zależności między tym, co głoszą elity dyskursywne (przede wszystkim politycy i polityczki oraz media), a tym, jakie treści publikują „zwykli" obywatele i obywatelki. W przypadku uchodźstwa z objętej wojną Ukrainy osoby publiczne nie przyczyniały się, co do zasady, do szerzenia nienawistnych dyskursów i dezinformacji, za wyjątkiem kilku polityków reprezentujących skrajną prawicę (np. Grzegorz Braun, Janusz Korwin-Mikke).

Dla lepszego zrozumienia problemu należy się więc przyjrzeć raczej dyskursom dotyczącym wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej. Jak wspomniano w **punkcie 2.2.1** w trwającym od 2015 roku procesie budowania paniki moralnej wobec uchodźców i uchodźczyń z Bliskiego Wschodu dominującą rolę odegrały media oraz politycy i polityczki reprezentujący ugrupowania o charakterze prawicowym. Dyskursy pojawiające się w 2021 i 2022 roku są świadectwem **ugruntowania się paniki moralnej oraz towarzyszących jej negatywnej stereotypizacji i wrogości wobec Innego** wśród opinii publicznej. Nie potrzeba więc już zmasowanej akcji komunikacyjnej, ponieważ z uwagi na popularyzowanie nienawistnych przekonań i stereotypów przez ostatnie kilka lat, tego rodzaju treści pojawiają się już spontanicznie. Nie oznacza to jednak bierności po stronie mediów oraz polityków i polityczek, którzy populistycznie wykorzystują atmosferę wrogości i przyczyniają

się do jej utrwalania – czego przykładem może być choćby **konferencja prasowa ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego z dnia 27 września 2021 roku** opisana szczegółowo w **punkcie 6.3**. Należy przy tym podkreślić, że o niesłabnącej sile elit dyskursywnych w szerzeniu nienawistnych treści świadczy momentalna popularyzacja dyskursu **wojny hybrydowej** i związanej z nią tendencji do dehumanizacji osób przekraczających granicę polsko-białoruską.

5.4.2. Na Facebooku

Jak wspomniano w punkcie 4 poświęconym metodologii, w przypadku Facebook'a nie mieliśmy dostępu do danych API. W związku z tym, nasze narzędzie mogło dokonywać wyszukiwania tylko na wybranych fanpejdżach oraz grupach otwartych. Z uwagi na małą próbkę badawczą (11 wpisów wyróżnionych przez narzędzie) uzyskaną w ten sposób, nie sposób wywodzić konkluzywnych wniosków dotyczących sposobów rozprzestrzeniania się mowy nienawiści na Facebook'u oraz tego, czy i w jaki sposób różnią się od tych charakterystycznych dla Twittera. Z całą pewnością nie należy tego skromnego wyniku przeszukiwania utożsamiać z wnioskiem, że na Facebook'u nie występuje mowa nienawiści, czemu przeczą wyniki innych badań dyskursów występujących na tym medium. Nasuwają się więc następujące wnioski, które traktujemy jako hipotezy do dalszego potwierdzenia i przetestowania w miarę rozwoju projektowanego narzędzia:

* Ze względu na brak limitu słów, wypowiedzi (wpisy) pojawiające się na Facebook'u częściej przyjmują formę dłuższego wywodu, w ramach którego łatwiej jest zniuansować wypowiedź i ukryć pod pozornie neutralnymi formami językowymi treści, które na przykład reprodukują negatywne stereotypy dotyczące określonej grupy;
* Bezpośrednie, łatwe do identyfikacji przejawy mowy nienawiści pojawiają się raczej w formie komentarzy do postu głównego – w związku z czym mogą podlegać moderacji przez administratorów i administratorki danego profilu;
* Przypadki mowy nienawiści w obrębie Facebook'a są rozproszone i nie koncentrują się pod konkretnymi profilami – stąd badanie dyskursu na Facebook'u powinno mieć w miarę możliwości jak najbardziej przekrojowy charakter;

* Analogicznie do dezinformacji, istotną platformą rozprzestrzeniania się mowy nienawiści mogą być grupy prywatne oraz posty, które są widoczne wyłącznie dla znajomych danego użytkownika lub użytkowniczki, których ze względów etycznych nie objęło nasze badanie.

5.5. PO CO SIĘ MÓWI? – CELE JAWNE I UKRYTE

Cele stosowania mowy nienawiści mogą być bardzo różne. Poza oczywistym celem jawnym, jakim jest ekspresja nienawistnych przekonań o jakiejś grupie społecznej, zakomunikowaniem ich szerszej grupie osób, istnieje jeszcze szereg celów ukrytych, które mniej lub bardziej świadomie realizują osoby odwołujące się do języka pogardy.

Szczególnym wypadkiem jest mowa nienawiści stosowana przez konta o prawdopodobnie rosyjskiej inspiracji (*trolle*). W tym wypadku nie sposób stwierdzić, czy osoba stojąca za fikcyjnym kontem, albo ta, która była pomysłodawczynią włączenia do propagandy konkretnego dyskursu, same żywią publikowane nienawistne przekonania, czy też są „maszynkami" do automatycznego publikowania określonych treści. W tym wypadku ekspresja nienawiści ma status drugorzędny, a głównym celem *trollingu* jest **wprowadzanie chaosu informacyjnego oraz szerzenie w społeczeństwie atmosfery strachu i wrogości.** Właśnie dlatego stosowana przez konta powielające rosyjską propagandę mowa nienawiści najczęściej połączona jest z kampaniami dezinformacyjnymi, których celem jest z jednej strony przekonanie wszystkich osób do prawdziwości publikowanych *fake news'ów*, a z drugiej – doprowadzenie do sytuacji chaosu i niemożności oddzielenia wiadomości prawdziwych lub fałszywych. Brak możliwości oddzielenia prawdy od fałszu i zagubienie komunikacyjne może budować w osobach poczucie niepewności, czy wręcz strachu, które sprawiają, że osoby stają się wrażliwsze na różnorodne strategie zarządzania strachem.

Trolle stanowią jednak przypadek szczególny, ponieważ, jak wspomniano, zasadniczo celem jawnym stosowania mowy nienawiści jest **ekspresja nienawistnych poglądów,** przedstawienie ich szerszej grupie odbiorców – niekoniecznie celem ich przekonania do słuszności swoich racji, ale raczej w odpowiedzi na sytuacje, które dana osoba uważa za nieakceptowalne. Jest to więc często agresywne zakomunikowanie swojej niezgody na zjawiska i wydarzenia, takie jak przybywanie do Polski osób poszukujących azylu. Innym celem jawnym może być **nawoływanie do stosowania przemocy oraz wyrażenie**

wsparcia (usprawiedliwianie) dla istniejącej już przemocy i dyskryminacyjnych praktyk – takie cele można zidentyfikować na przykład w wypowiedziach dotyczących osób przekraczających granicę polsko-białoruską, w których istotnym wątkiem było społeczne legitymizowanie przemocy stosowanej przez służby mundurowe, np. nielegalnych *push-backów*.

Warto podkreślić raz jeszcze, że z badań psychologicznych wynika, że ekspozycja na nienawistne treści i mowę nienawiści znacząco wpływa na wzrost akceptacji wobec przemocy werbalnej oraz na stępienie poczucia empatii z określonymi grupami. Ponadto, stosowanie mowy nienawiści, w szczególności nawoływanie do przemocy, może skutkować wzrostem przemocy fizycznej stosowanej wobec danej grupy[80]. Przykładem takiej sytuacji może być przypadek zagranicznych studentów uciekających z Ukrainy do Polski, który szczegółowo opisujemy w **punkcie 6.3**, kiedy mowa nienawiści uwikłana w działania dezinformacyjne w ciągu kilku dni doprowadziła do eskalacji wrogości do form przemocy fizycznej.

Jak sygnalizujemy w **punkcie 5.2**, stosowanie mowy nienawiści o zabarwieniu rasistowskim lub ksenofobicznym często związane jest z nacjonalistycznymi (szowinistycznymi) przekonaniami o wyższości własnej tożsamości narodowej i rasowej. A zatem poza deprecjonowaniem innych tożsamości, język pogardy pozwala również na **dowartościowanie siebie** i ugruntowanie swojej tożsamości poprzez pokreślenie różnicy między „swoim" / „naszym", a Obcym. Jest to otwarcie pola dla możliwości dehumanizacji tych, którzy wymykają się „naszości". Takie tożsamości, które dla swojego zabezpieczenia wymagają eliminacji innych grup społecznych, można określić za wspominanym już Arjunem Appaduraiem mianem „tożsamości drapieżnych". Ich cechą charakterystyczną jest postrzeganie samych siebie w charakterze zagrożonej małymi liczbami większości i dążenie do wyeliminowania inności celem utrzymania w nocy fikcji jednorodności własnej tożsamości.

Wreszcie, cele stosowania mowy nienawiści mogą mieć **charakter polityczny** związany przede wszystkim z dobrze rozpoznanym i szeroko opisanym już w raportach z poprzednich lat **zarządzaniem strachem.** W ten sposób ugrupowania o charakterze populistycznym, bazując na bardzo podstawowej emocji strachu (przed innością), są w stanie

80 Por. *Mowa nienawiści, mowa pogardy*, *op. cit.*

budować społeczne poparcie dla promowanej przez siebie polityki. Taki cel polityczny można wyróżnić przede wszystkim w wypowiedziach polityków i mediów o profilu prawicowo-populistycznym dotyczących kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej (por. **punkt 2.2.2**). Przy czym warto podkreślić, że w tym wypadku bazowano na budowanej już od 2015 roku atmosferze wrogości – było więc bardzo prawdopodobne, że trafią na podatny grunt, a także, że tego rodzaju dyskursy są na tyle zakorzenione społecznie, że nie trzeba dużych nakładów działań, żeby zaczęły się pojawiać spontanicznie w wypowiedziach tzw. „zwykłych obywateli".

Novum stanowi fakt, że w przypadku kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej do budowania poparcia politycznego **zarządza się nie tylko strachem, ale także racjonalnością** między innymi poprzez odwoływanie się do dyskursu wojny hybrydowej i stawianie siebie w opozycji do irracjonalnych („dziecinnych") polityków innych frakcji, którzy zamiast chłodnym rozumem kierują się naiwnymi odruchami serca. Właściwie, z czynionych przez nas obserwacji wynika, że w wypowiedziach polityków odwołania do racjonalności i subtelne techniki dehumanizacji przeważały nad zarządzaniem strachem – prawdopodobnie dlatego, że strach przed osobami migrującymi jest już na tyle ugruntowany, że zaczyna się pojawiać spontanicznie. Wprowadzenie nowego, racjonalizatorskiego wątku pozwala na legitymizowanie swoich antyuchodźczych poglądów innej grupie osób – takiej, która buduje swoją tożsamość bazując na kierowaniu się rozumem i (cynicznej) kalkulacji, w opozycji do postrzeganych jako niedojrzałe społecznie osób kierujących się emocjami. Można przypuszczać, że są to przedstawiciele i przedstawicielki klasy średniej – grupa zbliżona do tej opisywanej jako wyborcy ugrupowań prawicowych we wspominanym już raporcie *Polityczny cynizm Polaków* P. Sadury i S. Sierakowskiego[81].

81 P. Sadura, S. Sierakowski, *Polityczny cynizm Polaków*, Warszawa 2019: https://krytykapolityczna.pl/kraj/polityczny-cynizm-polakow-raport-z-badan-socjologicznych/.

6. Case studies

6.1. „TO NIE SĄ UCHODŹCY TYLKO NACHODŹCY”: NEOLOGIZMY W SŁUŻBIE MOWY NIENAWIŚCI

W **punkcie 5.1.1.** wspomniane zostało określenie ***nachodźca***, którego popularność we współczesnym dyskursie antyuchodźczym sprawia, że warto przyjrzeć mu się bliżej. Przede wszystkim dlatego, że jest ono dobrą ilustracja tego, jak plastyczne i zmienne są nienawistne dyskursy – co czyni je trudnymi do uchwycenia i zwalczania za pomocą prostych, opartych o słowa klucze algorytmów. Ponadto, przyjrzenie się polu znaczeniowemu i zastosowaniom słowa *nachodźca* ujawnia jego wpisanie w liczne rozpowszechnione w dyskursie publicznym narracje budujące panikę moralną wokół tematu migracji.

Choć słowo *nachodźca* pojawia się już w *Słowniku języka polskiego* Witolda Doroszewskiego[82], to do około 2015 roku nie funkcjonowało ono *de facto* we współczesnym języku polskim, pozostając nieużywanym archaizmem. Powróciło ono do użytku w związku z dyskusją dotyczącą kryzysu migracyjnego z 2015 roku, występując już jednak w bardzo zawężonym znaczeniu. Osoby niechętne migracji i przyjmowaniu (relokowaniu) uchodźców i uchodźczyń zaczęły korzystać z niego w dyskusjach prowadzonych w mediach społecznościowych dla określenia osób przybywających wówczas do Europy, poszukujących w Unii Europejskiej ochrony międzynarodowej. Dzięki temu, że *nachodźca* wydaje się być neologiczną zbitką słów *najazd* oraz *uchodźca*[83], określenie to szybko zyskało popularność z uwagi na to, że pozwoliło na zawarcie w jednym, stosunkowo prostym słowie wielu negatywnych konotacji związanych ze współczesnymi migracjami.

Zestawienie prefiksu *na*-, kojarzącego się w tym przypadku z „najściem”, „najazdem” ze słowem „uchodźca” pozwala na **przekierowanie uwagi odbiorcy z kwestii ucieczki**

82 W znaczeniu „niepożądany przybysz; najeźdźca”: https://sjp.pwn.pl/doroszewski/nachodzca;5453959.html.

83 Por. I. Kępka, *Słowa, które ranią, czyli o nietolerancji wobec obcych w komentarzach internetowych*, w: „Studia Slavica”, vol. XXIII, 1, 2019, s. 80-81. Jego rzeczywistego, historycznego pokrewieństwa należałoby doszukiwać się raczej w słowach takich jak nachodzić; najść; najście.

(e-migracji), która mogłaby budzić jakiś rodzaj współczucia, na kwestię przybywania (i-migracji) i związanych z tym przybywaniem rzekomych zagrożeń. Pozwala uciec od etycznych wątpliwości związanych z piętnowaniem osób uciekających przed trudną sytuacją kraju pochodzenia poprzez skupienie semantycznej uwagi na fakcie przyjazdu identyfikowanego wręcz z „najazdem". „Nachodźctwo" jest więc postrzegane jako **zjawisko masowe, destabilizujące państwa**, w których osiedlają się osoby:



To przesunięcie dyskursywne pozostaje w zgodności z rozpowszechnionym stereotypem osoby z Bliskiego Wschodu, która przybywa do państw Unii Europejskiej celem szerzenia religii muzułmańskiej (w ortodoksyjnym wydaniu), czy wręcz prowadzenia religijnej świętej wojny – a zatem prowadzenia swego rodzaju kulturowego i demograficznego „najazdu". Słowo *nachodźca* **w większości stosowane jest dla określenia migrantów z państw z muzułmańskiego kręgu kulturowego**, ewentualnie również dla innych państw afrykańskich, z których przybywają do Europy osoby poszukujące poprawy warunków bytowych czy ucieczki przed prześladowaniami. Przypadki użycia tego słowa w stosunku np. do osób uciekających z Ukrainy i posiadających ukraińskie obywatelstwo, choć zdarzają się, to póki co należą do rzadkości. Słowo *nachodźca* posiada zatem ukryty wymiar rasistowski obejmując osoby nie-białe – w szerokim spektrum nie-białości:



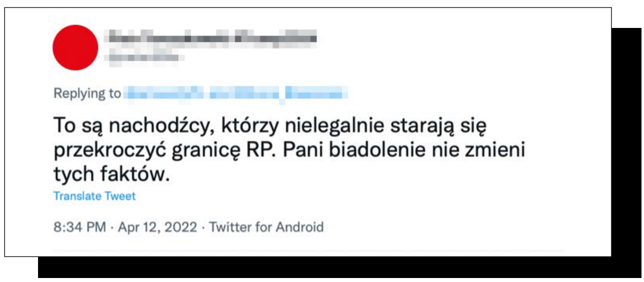


Wreszcie, odwołanie do figury *nachodźcy* odsyła do skojarzeń związanych z kryminalizacją migracji, jej nielegalnością. „Najazd", „nachodzenie" nigdy nie jest działaniem lokalnym, ale aktem przemocy skierowanym w stronę osoby która znajduje się na danym, „najeżdżanym" terytorium – podobnie „nachodźctwo" ma stanowić migrację nielegalną, dokonywaną poza wyznaczonymi przejściami granicznymi, przy pośrednictwie przemytników:





Podsumowując, słowo *nachodźca* jest dobrą ilustracją tego, jak plastyczne bywają nienawistne dyskursy, w ramach których powszechnym zjawiskiem bywają neologizmy (np. *Ukr*, *muzol*, itp.), słowotwórcze lub, jak w tym przypadku, semantyczne. Z jednej strony, odwoływanie się do nowych (lub nowo-odkrytych) słów jest oczywiście prostym mechanizmem ucieczki przed algorytmami opartymi o słowa klucze – podobnie jak na przykład stosowanie intencjonalnie błędnej pisowni lub zastępowanie liter znakami specjalnymi (np. *a* na @). Z drugiej strony, neologizmy pozwalają na zamknięcie w jednym prostym słowie wielu odcieni znaczeniowych i stereotypowych przekonań. Mowa nienawiści nie składa się więc wyłącznie z „topornych", łatwych do identyfikacji i napiętnowania komunikatów wzywających do przemocy, ale oparta jest często o subtelne przesunięcia i wpisanie w szerszy kontekst społeczny.



6.2. „TERRORYZM, DEKAPITACJE, DEWIACJE": KAZUS KONFERENCJI PRASOWEJ MON I MSWIA Z DNIA 27 WRZEŚNIA 2021 ROKU

27 września 2021 roku odbyła się wspólna konferencja prasowa ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego, której celem było przedstawienie „ustaleń dotyczących nielegalnych migrantów" z granicy polsko-białoruskiej[84]. W czasie konferencji organizatorzy zaprezentowali materiały, które miały być znalezione na telefonach niektórych spośród osób przekraczających granicę polsko-białoruską, a także na karcie SD, której właściciela nie ustalono. Zaprezentowane zdjęcia oraz materiały miały być dowodem na to, że zatrzymane osoby były „niebezpieczne", a ich tożsamość wymagała poddania „głębokiej procedurze weryfikacyjnej" – choć znaczenie tych słów nie zostało wyjaśnione.

W istocie zaprezentowane materiały stanowiły aktualizację wielu rozpowszechnionych w dyskursie antyuchodźczym stereotypów dotyczących osób pochodzących z państw Bliskiego Wschodu. W tym wypadku legitymizowanych przez zaprezentowanie ich w charakterze faktów popartych twierdzeniami o „głębokiej procedurze weryfikacyjnej" oraz wpisanie w ramy wspólnej konferencji prasowej dwóch Ministerstw. Używany w procesie przedstawiania materiałów język był stosunkowo specjalistyczny i urzędowy, wywołując wrażenie dużego stopnia profesjonalizmu – kolejnego z narzędzi legitymizacji przedstawianych twierdzeń, jako faktów dotyczących ogólnie wszystkich osób przekraczających granicę polsko-białoruską, a nie tylko tych, których urządzenia miały zostać poddane badaniu.

Wiele spośród zaprezentowanych materiałów miało stanowić ilustrację **powiązań terrorystycznych** posiadających je osób. Zaprezentowane zdjęcia przedstawiały osoby w umundurowaniu, broń, czy spotkania organizacji terrorystycznych – te ostatnie pochodziły z nośnika pamięci (karty SD) znalezionej na szlaku migracyjnym, której właściciela nie ustalono. Jedyną zaproponowaną ramą interpretacyjną była rama

84 Zapis konferencji dostępny jest w serwisie YouTube pod adresem: https://www.youtube.com/watch?v=qpI6-VY1r0g. Por. także podsumowanie konferencji opublikowane w serwisie TVP Info: https://www.tvp.info/56070245/powiazania-z-terroryzmem-zdjecia-pedofilskie-i-zoofilskie--sciete-glowy-sluzby-ujawniaja-szokujace-materialy-o-migrantach-z-bialorusi.

„zagrożenia" – „wyzwania, z jakim mierzą się funkcjonariusze Straży Granicznej". Nie wspomniano natomiast o możliwych interpretacjach alternatywnych takich, jak choćby taka, że materiały dokumentujące lokalne organizacje terrorystyczne były przechowywane przez osoby poszukujące ochrony międzynarodowej celem udokumentowania zagrożeń, jakie czekają na nie w sytuacji powrotu do kraju pochodzenia, czy taka, że materiały mogły zostać podrzucone przez przemytników ludzi czy białoruskie służby.

Drugą grupę materiałów stanowiły te, które miały dokumentować zachowania noszące charakter **dewiacji seksualnych – o charakterze pedofilskim oraz zoofilskim**. Spośród tych materiałów warty przytoczenia jest kazus tzw. „krowy Kamińskiego", a zatem zrzutów ekranu z filmu, na którym osoba miała „obcować seksualnie z krową". Ze względu na brutalność i obsceniczność tego zdjęcia, zyskał on sobie dużą popularność w mediach tradycyjnych oraz w internecie – czego wyrazem był fakt zatytułowania przez TVP Info jednego z materiałów podsumowujących konferencję: *Zgwałcił krowę, chciał dostać się do Polski? Szczegóły ws. migrantów na granicy*[85]:



Krótkie śledztwo dziennikarskie wykazało jednak, że wideo nie jest domowym nagraniem zatrzymanej osoby, ale materiałem wideo krążącym od lat w internecie, a zwierzęciem na nim przedstawionym była klacz, a nie krowa[86].

Ta sytuacja może być dobrą ilustracją tego, że funkcjonujące wobec osób z doświadczeniem uchodźczym stereotypowe przekonania są podobne, niezależnie od tego, czy pojawiają się w wypowiedziach tzw. „zwykłych użytkowników", czy w komunikatach elit dyskursywnych (polityków, mediów o profilu prawicowym) – a także tego, jak subtelne (i bezpośrednie zarazem) bywają mechanizmy stereotypizacji. W tym wypadku wątpliwości budzą nie tyle same zaprezentowane materiały, o ile raczej sposób ich zaprezentowania – w sposób narzucający jednorodną interpretację, esencjalizującą całą grupę osób, w przedstawianej jako neutralna ramie interpretacyjnej „zagrożenia", która obliczona jest

85 https://www.tvp.info/56071419/zoofilia-wsrod-imigrantow-zgwalcil-krowe-chcial-dostac--sie-do-polski-szczegoly-ujawniaja-polskie-sluzby-konferencja-mon-i-mswia-27092021.

86 https://oko.press/krowa-kaminskiego-to-stare-nagranie-z-internetu-a-w-dodatku-to-klacz/.

na wzbudzanie u odbiorców i odbiorczyń pozbawionych dostępu do innych informacji strachu. W ten sposób stereotypowe przekonania podlegają dalszej reprodukcji jako fakty i ugruntowują określony dyskursywny obraz *uchodźcy/nachodźcy*.

6.3. „TUTAJ TEŻ STUDENT? CHYBA KANIBALIZMU": KIEDY MOWA NIENAWIŚCI I DEZINFORMACJA ESKALUJĄ DO PRZEMOCY FIZYCZNEJ

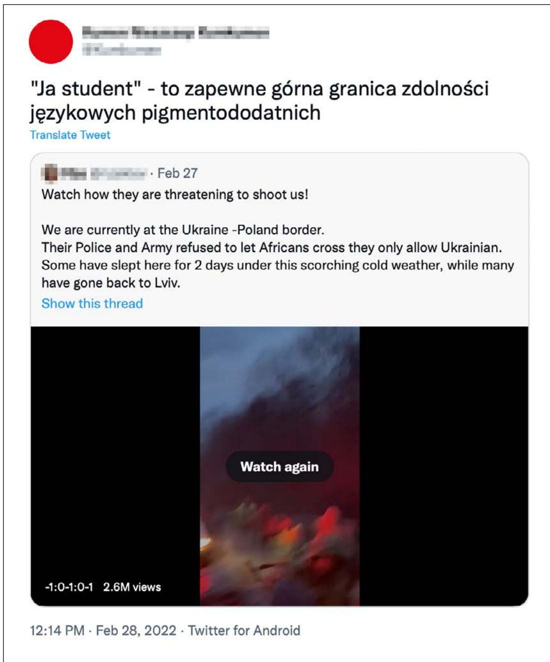
W **punkcie 5.1.4** niniejszego raportu wspominamy o tym, że jedną z grup, wobec których stosowana była mowa nienawiści – w tym wypadku motywowana ksenofobicznie – były osoby uciekające z terytorium Ukrainy, które nie dysponowały obywatelstwem ukraińskim, przede wszystkim mężczyźni pochodzący z państw tzw. Bliskiego Wschodu oraz z Indii. Stosowanie mowy nienawiści w ich przypadku było o tyle automatyczne, że ze względu na cechy swojego wyglądu, pochodzenie oraz przypisywane im wyznanie wpisywali się w istniejący, silnie negatywny stereotyp „fałszywego uchodźcy", wobec którego od lat budowana jest przez ugrupowania populistyczne ksenofobiczna polityka zarządzania strachem. Przejawom mowy nienawiści w tym wypadku towarzyszyły również działania dezinformacyjne polegające na rozpowszechnianiu fałszywych informacji o rzekomo dokonywanych przez te osoby przestępstwach. Warto przyjrzeć się bliżej temu zjawisku, gdyż pozwala ono na ilustrację tego, w jaki sposób mowa nienawiści i dezinformacja pozostają ze sobą w bliskich związkach, a ich natężenie potrafi prowadzić w ciągu kilku dni do eskalacji i przełożenia się na przypadki przemocy fizycznej, jak miało to miejsce w Przemyślu na przełomie lutego i marca 2022 roku.

Już w pierwszych dniach wojny w mediach społecznościowych pojawiły się nienawistne wypowiedzi dotyczące uciekających z Ukrainy młodych mężczyzn nieposiadających obywatelstwa ukraińskiego – często byli to na przykład zagraniczni studenci ukraińskich uczelni. 1 marca 2022 roku Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych komunikował lawinowy wzrost negatywnych interakcji na temat nieukraińskich uchodźców z Ukrainy[87]. Wypowiedziom regularnie towarzyszyły filmiki rzekomo dokumentujące akty przemocy, których miały dopuszczać się te osoby:

87 Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych, https://twitter.com/ibimspl/status/1498748323137740807.



Towarzyszące wypowiedziom filmiki w większości odwoływały się do motywów i stereotypów znanych z dyskursu „antyuchodźczego” – przedstawiały więc młodych mężczyzn o innym niż biały kolorze skóry w trakcie rzekomego stosowania przemocy. Szczególnie popularny był choćby filmik, który miał przedstawiać muzułmanina blokującego za pomocą noża wejście do pociągu przeznaczonego dla uchodźców uciekających z Lwowa:





Wkrótce pojawiły się także doniesienia dotyczące rzekomych przestępstw, jakich te osoby miałyby się dopuszczać na terenie Polski, w szczególności w mieście Przemyśl. Profil Podkarpaccy kibice oraz inne profile kibicowskie z regionu na Facebook’u donosiły choćby

o „pocięciu nożem młodej kobiety”[88] – poza tym pojawiły się również wpisy i wiadomości dotyczące przemocy seksualnej (zgwałceń), pobić, czy napadów na lokalne sklepy. Warto zauważyć, że mowa o pierwszych dniach wojny w Ukrainie, kiedy skala zagrożenia nie była jeszcze dobrze znana, a zarządzanie kryzysowe opierało się przede wszystkim na inicjatywie samorządów oraz lokalnych organizacji i aktywistów, przy braku realnego wsparcia ze strony władz centralnych – w takich niepewnych okolicznościach pogłoski mogą cieszyć się większą popularnością, w szczególności takie, które odwołują się do ugruntowanych, negatywnych stereotypów wzbudzających silne emocje strachu.

Eskalacja fałszywych informacji opartych na niepotwierdzonych, negatywnych stereotypach (będących jedną z form mowy nienawiści) w tym wypadku doprowadziła do zastosowania przemocy fizycznej. Mimo zdementowania informacji o rzekomym wzroście liczby poważnych przestępstw w Przemyślu i powiatach przygranicznych przez Podkarpacką Policję[89], 1 marca 2022 roku wieczorem doszło do dwóch przypadków przemocy fizycznej. Mężczyźni należący do zmobilizowanych przez środowiska kibicowskie patroli, które miały „chronić” Przemyśl przed przestępstwami rzekomo popełnianymi przez osoby przyjeżdżające z Ukrainy, zaatakowali grupę hinduskich wolontariuszy z Niemiec oraz trójkę osób pochodzących z Indii[90]. Jest to bardzo bezpośredni przykład sytuacji, w której mowa nienawiści, przyjmująca formę bazującej na negatywnych stereotypach i panice moralnej dezinformacji, potrafi przełożyć się na fizyczne formy przemocy.

6.4. „UPAINA WON Z POLSKICH STRON”: PROPAGANDA NIENAWIŚCI A POLITYKA HISTORYCZNA

W ostatnim z opisywanych bliżej przypadków przyjrzymy się bliżej dyskursom nienawiści dotyczącym obywatelek i obywateli Ukrainy nawiązującym do wydarzeń i zjawisk historycznych oraz ich rzekomego długiego trwania. Jest to o tyle istotne, że nie jest to jedyny przypadek, w którym mowa nienawiści pozostaje w bliskich związkach z polityką historyczną – innym przykładem takiej sytuacji mogą być chociażby dyskursy

88 https://www.facebook.com/InfozboiskPL/photos/a.280574568779575/1625205284316490/.

89 https://twitter.com/Rz_Policja/status/1498722185959063558.

90 https://oko.press/dezinformacja-zalewa-przemysl-policja-to-przekazy-ktore-maja-wystraszyc-mieszkancow-i-uchodzcow/?utm_medium=Social&utm_source=Twitter#Echobox=1646253867.

antysemickie czy antyniemieckie. Przechwytywanie, upraszczanie i instrumentalizacja narracji historycznych stanowi narzędzie, z którego szczególnie chętnie korzystają ugrupowania o profilu konserwatywnym i nacjonalistycznym, które chętnie operują kategoriami tożsamości (charakteru) narodowej, która pomija kwestie takie jak ich ewentualny anachronizm, upływ czasu oraz redukuje opis jednostek do ich przynależności narodowej. Analizowany przypadek mowy nienawiści dotyczącej obywateli i obywatelek Ukrainy jest również przykładem tego, w jaki sposób profile o charakterze propagandowym (trolle) przechwytują te narracje i stosują je dla budowania atmosfery wrogości.

W polskiej polityce historycznej ostatnich lat żywe pozostają odwołania do tzw. „rzezi wołyńskiej" – wydarzeń, do których doszło w latach 1943-1944 na terenach byłego województwa wołyńskiego, w czasie których ukraińscy nacjonaliści z Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) dokonali ludobójstwa ludności polskiej. W efekcie tych wydarzeń śmierć poniosło nawet do 60 000 osób w najróżniejszym wieku, mordowanych często w bardzo okrutny sposób[91]. Pamięć o tych wydarzeniach pozostawała jednak stosunkowo mało znana do 2013 roku, na który to rok przypadały obchody ich 70-lecia – a wśród polskich ugrupowań politycznych doszło do konfliktu podejść do polityki historycznej pomiędzy pozycjami liberalnymi a konserwatywnymi[92]. W związku z dojściem Prawa i Sprawiedliwości do władzy w roku 2015 roku, legitymizację instytucjonalną uzyskała konserwatywna interpretacja, dążąca do przywracania pamięci o wydarzeniach oraz domagała się bezkompromisowego wzięcia odpowiedzialności i wyrażenia skruchy za rzeź wołyńską przez władze współczesnej Ukrainy, także kosztem dobrych relacji z tym państwem.

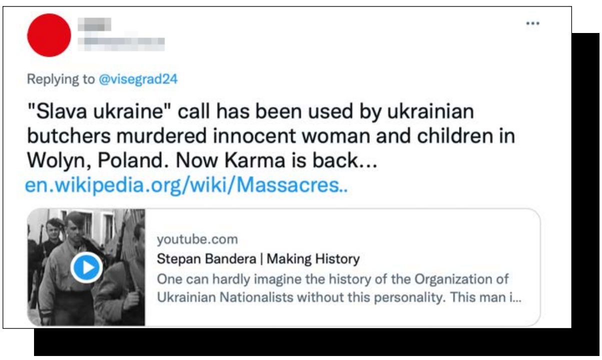
Instytucjonalizacji takiej polityki historycznej towarzyszył wzrost społecznego zainteresowania tymi wydarzeniami – łączący się jednak ze skłonnością do ekstrapolowania odpowiedzialności (winy) za rzeź wołyńską na współczesnych obywateli i obywatelki Ukrainy, w tym także tych przybywających masowo do Polski w celach zarobkowych. Wypowiedzi pojawiające się w polskim internecie charakteryzował wysoki poziom agresji i entuzjastyczne sięganie po retorykę obwiniania zwykłych Ukraińców i Ukrainek, czy

91 Por. np. prowadzony przez Instytut Pamięci Narodowej portal 1943. Zbrodnia wołyńska. Prawda i pamięć: https://zbrodniawolynska.pl.

92 P. Bujak, *Polityczne spory o upamiętnienie zbrodni na Wołyniu w polskim parlamencie*, w: „Pogranicze. Polish border studies", t. 2 nr 1, s. 90-99.

wręcz zemsty[93]. Szerokie kręgi zataczał stereotyp Ukraińca-radykalnego nacjonalisty o antypolskim nastawieniu, którego symbolem stała się Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) oraz główny ideolog ukraińskiego nacjonalizmu okresu międzywojnia, Stepan Bandera. Stąd obraźliwymi określeniami wobec osób z Ukrainy stały się słowa takie jak: *banderowiec*, *UPAiniec/UPAina*, *banderostan*, itp. Były one popularne jeszcze przed wybuchem wojny, kiedy notowano również wzrost liczby przestępstw z nienawiści dokonywanych wobec Ukraińców i Ukrainek[94] – a należy podkreślić, że, jak wynika z badań prowadzonych przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich i ODIHR, tylko mały procent tych przestępstw jest zgłaszany do Prokuratury. Z tych samych badań wynikało także, że osoby rezygnowały z używania języka ukraińskiego w polskich przestrzeniach publicznych by nie narażać się na przemoc[95].

Choć, jak podkreślono w **punkcie 3.4,** w reakcjach na inwazję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę przeważały wyrazy solidarności wobec zaatakowanych, to nie oznaczało to zniknięcia opartych na narracjach historycznych, stereotypizujących i szkalujących wypowiedzi skierowanych w stosunku do obywateli Ukrainy. Jednocześnie, pojawiło się jednak wiele wypowiedzi, które w bardzo neutralno-informacyjnym tonie, bez jakichkolwiek odniesień do aktualnych wydarzeń, podawane były wypowiedzi dotyczące wydarzeń rzezi wołyńskiej – często zawierające bardzo szczegółowe opisy tortur, jakim poddawano ludność polską w czasie ludobójstwa. Część z tych treści publikowana była przez konta polskie, ale w języku angielskim.



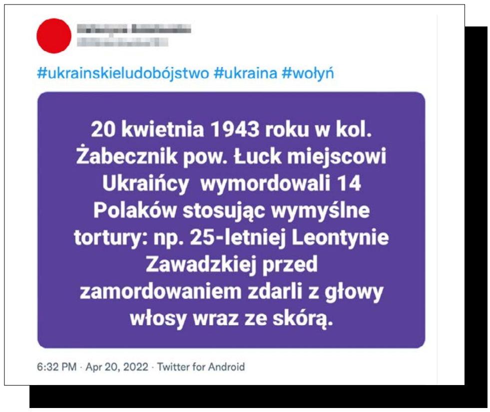
Jednak nie wszyscy publikujący wypowiedzi dotyczące rzezi wołyńskiej motywowani są pamięcią historyczną, a niekiedy również historycznie uzasadnianą ksenofobią – w tej sytuacji istotną rolę odgrywa jeszcze jeden

93 K. Krakowska, *Rola rzezi wołyńskiej w budowaniu narracji na temat Ukraińców w polskim Internecie*, w: „Zoon Politikon", nr 8/2017, s. 183-205.

94 https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/nienawisc-po-polsku-nad-wisla-rosnie-liczba-przestepstw-wobec-ukraincow-i-muzulmanow/wqrbf40.

95 https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/jedynie-5-przestepstw-motywowanych-nienawiscia-jest-zglaszanych-na-policje-badania-rpo-i-odihrobwe.

aktor, a mianowicie machina propagandowa Federacji Rosyjskiej. Już w poprzednich latach, w związku choćby z trwającą od 2014 roku wojną w Donbasie, Rosja korzystała z odwołań do trudnej polsko-ukraińskiej historii celem politycznej izolacji Ukrainy oraz wzmocnienia atmosfery wrogości wokół jej obywateli i obywatelek[96]. Do swoich działań Federacja Rosyjska wykorzystuje zarówno kontakty międzynarodowe, ale również propagandę internetową polegającą na trollingu.



Nie inaczej jest w tym przypadku – duża część pojawiających się wypowiedzi dotyczących Wołynia pochodzi właśnie z profili należących do sieci kont powielających rosyjską propagandę. Ten proces uległ jeszcze większej intensyfikacji po ujawnieniu ludobójstw dokonywanych przez wojska rosyjskie w kilku miejscowościach obwodu kijowskiego, m.in. w Buczy w pierwszych dniach kwietnia 2022 roku. Jak odnotował portal *EUvsDisinfo*, w polskim internecie doszło w dniach 4-5 kwietnia do zmasowanego ataku *trolli* o proweniencji rosyjskiej, mający na celu odwrócenie uwagi od zbrodni wojennych rosyjskiej armii, czy wręcz przekierowanie odpowiedzialności na „ukraińskich nazistów", jak opisuje mieszkańców Ukrainy tego rodzaju propaganda. Atak polegał właśnie na odwołaniach do rzezi wołyńskiej, które pojawiły się w mailach przesyłanych do polskich polityków oraz mediów – a także na masowym publikowaniu na Twitterze postów, które konstruowały analogie między ludobójstwem w Buczy a rzezią wołyńską[97]. Jest to przykład skrajnie cynicznego wykorzystania istniejącej (zastanej) polityki historycznej do wprowadzania atmosfery dezinformacji i chaosu komunikacyjnego, co stanowi istotę rosyjskiej propagandy, powielanej w wielu przypadkach przez zwykłych użytkowników i użytkowniczki, nieświadomych fałszywego charakteru przekazywanych informacji.

96 J. Bornio, *Kwestia Rzezi Wołyńskiej w kontekście kryzysu ukraińskiego – między rosyjską propagandą, ukraińskim poszukiwaniem tożsamości narodowej a polską racją stanu*, w: „Rocznik Europeistyczny", 2, 2016, s. 83-100; por. także: https://konkret24.tvn24.pl/swiat,109/rosyjskie-media-polska-chce-zdestabilizowac-ukraine-i-utworzyc-imperium-na-wschodzie,914881.html.

97 https://euvsdisinfo.eu/the-bucha-massacre-how-to-deflect-attention-in-poland/.

7. Podsumowanie

Oba związane z migracją kryzysy humanitarne wywołały nasilenie się mowy nienawiści w mediach społecznościowych. Jej charakterystyka różni się bardzo pomiędzy tymi kryzysami. Można jednak zaobserwować kilka prawidłowości, z których część stanowi **dalszą reprodukcję istniejących już zjawisk i wątków,** a część stanowi **zjawiska nowe.** Szczególnie te ostatnie wskazują na zmianę warunków społecznych, w jakich dochodzi do ekspresji nienawistnych przekonań, wskazując jednocześnie na to, jakiej przyszłości możemy się spodziewać, jeśli zignorujemy narastający problem. Ogólnie rzecz ujmując można stwierdzić, że badana mowa nienawiści miała charakter wyraźnie **ksenofobiczny oraz w wielu przypadkach również rasistowski** – objęte nią grupy były identyfikowane na podstawie rzeczywistej lub domniemanej przynależności narodowej lub etnicznej, ewentualnie także na podstawie koloru skóry, czy wyznawanej religii.

W uproszczeniu, zaobserwowaną mowę nienawiści można podzielić na dwie grupy, które różnią się między sobą po pierwsze ze względu na grupy, które są nią dotknięte. Ten sam podział można jednak zaobserwować na poziomie tego, kto mowę nienawiści stosuje, do jakich dyskursów się odwołuje oraz w jakim celu. Te dwie grupy stanowią:

* mowa nienawiści skierowana wobec **osób pochodzących z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej** (lub którym przypisuje się takie pochodzenie) – których zamknąć można w obraźliwym określeniu „nachodźcy";
* mowa nienawiści skierowana wobec **obywatelek i obywateli Ukrainy.**

Należy jednak podkreślić, że nie jest to podział o charakterze absolutnym – zdarzają się przypadki intersekcji między tymi dwoma grupami, jak również wzajemnych przepływów zwłaszcza w zakresie dezinformacji.

Przed przystąpieniem do przedstawienia ogólnych wniosków dotyczących każdej z grup, warto dodatkowo przypomnieć, że zaobserwowane przez nas nienawistne dyskursy dotyczyły jeszcze jednej grupy, a zatem **obywateli i obywatelek Rosji**, a w szczególności żołnierzy dokonujących inwazji na terytorium Ukrainy oraz ich przywódcy, Władimira Putina. Jednym z najbardziej uniwersalnych przymiotników, które służą obrażeniu politycznego

adwersarza w internetowych dyskusjach jest (i był już przed wybuchem wojny) **„ruski”.** Analiza tego przypadku nie zajmuje jednak wiele miejsca w naszym raporcie ze względu na duże trudności interpretacyjne, do których należą:

* w przypadku używania przymiotnika „ruski” – w wielu przypadkach nie sposób ocenić, czy stosujące go osoby odwołują się do domniemanej narodowości/pochodzenia danej osoby, czy do związków z rosyjskimi elitami politycznymi, także związków finansowych;
* w przypadku nienawistnych wypowiedzi (np. nawoływania do przemocy) dotyczących armii rosyjskiej – trudności sprawia ocena tego, jakiego rodzaju wypowiedzi można uznać za dozwoloną ekspresję negatywnych emocji związanych z napaścią Rosji na Ukrainę i towarzyszące jej działania, w tym masowe mordowanie ludności cywilnej.

Z uwagi na powyższe można pokusić się o stwierdzenie, że zbadanie tego wątku wymagałoby odrębnej analizy, która niekoniecznie skupiona będzie na operacjonalizacji istniejącego pojęcia „mowy nienawiści”, ale raczej na próbie krytycznego spojrzenia na jej definicję i korelację między tym, co uznajemy za nienawiść, a silnymi emocjami, które w pewnych ekstremalnych przypadkach bywają uzasadnione.

7.1. MOWA NIENAWIŚCI SKIEROWANA WOBEC OSÓB POCHODZĄCYCH Z BLISKIEGO WSCHODU I AFRYKI PÓŁNOCNEJ

W trakcie badania zaobserwowano, że choć mowa nienawiści dotycząca kryzysu na granicy polsko-białoruskiej i ta związana z migracją uciekinierów wojennych z Ukrainy różniła się, w przypadku dwóch grup była ona identyczna i korzystała z tych samych wątków, motywów i stereotypów. Co więcej w wielu wypowiedziach te grupy były ze sobą identyfikowane. Były to:

* osoby przekraczające granicę polsko-białoruską;
* osoby uciekające z Ukrainy, które nie posiadały ukraińskiego obywatelstwa.

Osoby te były identyfikowane na podstawie swojego **rzeczywistego lub domniemanego pochodzenia z państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej**, można więc przypisać nienawiści wobec nich charakter ksenofobiczny – sytuacja nie jest jednak taka prosta,

ponieważ to domniemane pochodzenie było w wypowiedziach i obrazach łączone z nie-białym kolorem skóry (por. rasistowskie określenie *ciapaty*) oraz wyznawaniem islamu, co czyni ten dyskurs uwikłanym także w **rasizm oraz islamofobię**.

Jest to oczywiście **aktualizacja antyuchodźczego dyskursu rozpowszechnianego od 2015 roku** – najpierw przez ugrupowania polityczne o charakterze prawicowo-populistycznym, a następnie pojawiającego się już spontanicznie. Choć w ostatnich latach odwołania do wrogości wobec uchodźców i uchodźczyń z Bliskiego Wschodu stały się mniej widoczne, ponieważ w centrum zainteresowania politycznej mowy nienawiści znalazły się inne grupy (choćby osoby LGBTQ+), to wybuch kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej stał się pretekstem do **powrotu polityki zarządzania strachem przed Innością,** czego świadectwem może być opisywana konferencja ministrów z września 2022 roku.

Powróciły więc stare stereotypy łączące uchodźców i uchodźczynie z terroryzmem i dewiacjami seksualnymi, jak również te dotyczące tego, jakoby osoby miały przybywać do Unii Europejskiej celem wprowadzania niepokojów społecznych i polegania tylko na wsparciu socjalnym. Dominującym słowem, w którym zawiera się, w bardzo skrótowej formie, cały ten ładunek znaczeniowy jest **„nachodźca"**, które samo w sobie wyraża przekonanie, że przybywanie osób do Unii Europejskiej stanowi „najście", „najazd" – a co za tym idzie, podlega kryminalizacji. Te motywy były obecne w dyskursie publicznym już od 2015 roku, jednak do tej pory dotyczyły raczej abstrakcyjnych bytów docierających do Europy na szlaku włoskim czy bałkańskim – natomiast w związku z kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej osoby zaczęły pojawiać się w Polsce.

Niestety, pojawienie się prawdziwych osób, których historie można porównać z istniejącymi stereotypami, nie przyczyniło się do dekonstrukcji tych ostatnich. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że w tym wypadku ugruntowane w ostatnich latach fałszywe przekonania i społeczna niechęć znalazły namacalne obiekty, a nawoływania do przemocy, na przykład w formie „twardej reakcji" służb stały się bardziej skonkretyzowane. Formami komunikacyjnymi charakterystycznymi dla tego dyskursu były więc:

* **negatywna stereotypizacja i powtarzanie tez szkalujących** – tych samych, jakie wprowadziły do dyskursu publicznego i spopularyzowały ugrupowania populistyczne w 2015 roku;
* **nawoływanie do nienawiści, agresji oraz przemocy** – które czasem, jak w przypadku wydarzeń z przełomu lutego i marca 2022 roku w Przemyślu, kiedy dezinformacja i mowa nienawiści wyeskalowały do przemocy fizycznej;
* **usprawiedliwiania przemocy stosowanej przez polskie służby mundurowe na granicy polsko-białoruskiej** (w tym nielegalnych *push-backów*) – „ochroną granic" (a co za tym idzie także polskiej tożsamości narodowej i fikcji homogeniczności polskiego społeczeństwa) usprawiedliwia się oraz wyraża podziw i dumę z działań służb mundurowych podejmowanych wobec osób przekraczających granicę, narażających je na utratę życia i zdrowia.

Novum w obrębie tej części ksenofobicznej mowy nienawiści stanowi pojawienie się subtelniejszych technik dehumanizacji i usprawiedliwienia przemocy związanych z dyskursem **„wojny hybrydowej"**, który od początku kryzysu humanitarnego stosowały polskie władze dla usprawiedliwienia swojej polityki. Nie odwołując się do tez w oczywisty sposób obraźliwych, można było pozbawić osoby przekraczające granicę człowieczeństwa sprowadzając je do „narzędzi w rękach Łukaszenki", czy „broni demograficznej". Ta dehumanizacja, połączona z odwołaniami do retoryki wojennej, pozwoliła na racjonalizację tez o „ochronie granic", czy „obronie Polski" – będąc szczególnie atrakcyjną dla osób, które nie chciałyby być identyfikowane z irracjonalnymi emocjami (takimi jak strach), a są zarazem wrogo nastawione do pojawiania się w Polsce migrantek i migrantów.

Przekierowanie przez władze uwagi na „wojnę hybrydową" należy uznać za zabieg cyniczny, a zarazem politycznie skuteczny. Panika moralna wokół uchodźstwa wywołana w 2015 roku jest nadal na tyle żywa, że nie potrzebowała ona dużej aktualizacji ze strony elit dyskursywnych, aby zaczęła się pojawiać spontanicznie wokół aktualnych wydarzeń. Przejście do nowego, racjonalistycznego dyskursu pozwoliło znaleźć dla polityki wrogości nową legitymizację i uatrakcyjnić ją w oczach kolejnych grup osób popierających ugrupowania populistyczne.

7.2. MOWA NIENAWIŚCI SKIEROWANA WOBEC OBYWATELEK I OBYWATELI UKRAINY

Zupełnie inny charakter przyjmuje mowa nienawiści skierowana w stosunku do obywatelek i obywateli Ukrainy – przede wszystkim dlatego, że w jej przypadku dominującą rolę odgrywają nie tyle krajowe elity dyskursywne, ale **konta o prawdopodobnie rosyjskiej proweniencji (***trolle***).** Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie nienawistne wypowiedzi publikowane w stosunku Ukraińców i Ukrainek w polskim internecie były efektem działań Federacji Rosyjskiej. Jest bowiem jasne, że skuteczność tego rodzaju propagandy wynika z zakorzenienia jej w już istniejących stereotypach i fałszywych przekonaniach – a także z tego, że w związku z powyższym, jest ona chętnie reprodukowana przez kolejne osoby. Warto zauważyć, że w analizowanym przypadku do szerzenia dezinformacji i nienawiści dotyczącej obywatelek i obywateli Ukrainy posłużono się kanałami komunikacyjnymi stworzonymi pierwotnie wokół dyskursów antyszczepionkowych – mogły one więc momentalnie osiągnąć ogromne zasięgi i zdobyć popularność wśród osób skłonnych do pokładania wiary w teorie spiskowe.

Nienawistne dyskursy dotyczące Ukrainek i Ukraińców można w uproszczeniu podzielić na dwie główne grupy:

* związana z istniejącą **polityką historyczną** negatywna stereotypizacja polegająca na przypisywaniu im **radykalnego antypolskiego nacjonalizmu** (*banderowcy*; *UPAina*);
* tezy szkalujące dotyczące **ekonomicznego wymiaru migracji uciekinierek i uciekinierów z Ukrainy**, w szczególności takie dotyczące:
    * ich rzekomego uprzywilejowania i pojawiającej się w związku z tym roszczeniowości;
    * ich wpływu na pogorszenie się sytuację społeczno-ekonomiczną Polek i Polaków poprzez na przykład obciążanie systemu wsparcia społecznego, zabieranie pracy, dominowanie przestrzeni publicznej, itp.

W obydwu przypadkach dominującą formą ekspresji jest uwikłana w dezinformację **negatywna stereotypizacja łącząca się często także z wyrazami pogardy, czy w skrajnych przypadkach również dehumanizacji** (*UPAdlina*). Warto zauważyć, że w przypadku

dezinformacji nienawistny charakter jest wyrażany najczęściej bardzo subtelnie, a wypowiedzi i publikacje mają stwarzać wrażenie neutralności, informacyjnego charakteru, przez co mogą wymykać się prostym algorytmom oparty o słowa-klucze.

W obydwu przypadkach, przywoływane w wypowiedziach motywy i stereotypy, choćby były stosowane przez konta powielające rosyjską dezinformację, odwołują się do tematów istniejących już w przeszłości w polskim dyskursie publicznym. Dobrym przykładem mogą być w tym przypadku mnożące się nawiązania do ukraińskiego nacjonalizmu z pierwszej połowy XX wieku, a przede wszystkim do rzezi wołyńskiej, która była obecna od kilku lat w polityce historycznej ugrupowań prawicowych, w tym rządzącego Prawa i Sprawiedliwości. Od ok. 2013 roku wywierały one nacisk na stronę ukraińską, by ta wzięła odpowiedzialność za te wydarzenia historyczne, tworząc zarazem w wielu osobach poczucie, że można łączyć współczesnych obywateli i obywatelki Ukrainy ze zbrodniami popełnianym dziesiątki lat temu. Rzeź wołyńska stała się ważnym historycznym punktem odniesienia w stosunkach polsko-ukraińskim, co Federacja Rosyjska wykorzystuje także teraz dla swoich celów politycznych, cynicznie odwołując się do radykalizującej się potrzeby uzyskania historycznej sprawiedliwości dla ofiar ludobójstwa.

Podobnie, jeszcze przed wybuchem wojny w polskich mediach społecznościowych powszechne były dyskusje dotyczące ekonomicznych skutków migracji (w tym wypadku migracji zarobkowej) obywatelek i obywateli Ukrainy do Polski. Już wtedy miały one charakter częściowo nienawistny i wiązały się również z wprowadzeniem nowego, pejoratywnego określenia na pracownika z Ukrainy, *Ukr*.

Cechą charakterystyczną mowy nienawiści inspirowanej przez rosyjską propagandę jest jej **masowość** – opierająca się na olbrzymich zasięgach wybudowanych w związku z promowaniem dyskursów antyszczepionkowych. Drugą cechą, jaką można wymienić, jest **zmienność** pojawiających się wątków. Mowa nienawiści i dezinformacja w takim wydaniu przyjmują często formę kilkudniowego „bombardowania" mediów społecznościowych jakimś wątkiem, który po kilku dniach zastępuje kolejny i kolejny, aż do „zapętlenia się" zjawiska – wszystkie opierają się jednak o ten sam trzon istniejących negatywnych stererotypów. Jest to strategia pozwalająca na osiągnięcie celu, jakim jest nie tyle przekonanie szerokiego grona odbiorców do prawdziwości jakiejś opinii (np. że to strona ukraińska dokonała ludobójstwa w Buczy), ale raczej wywołanie efektu chaosu

komunikacyjnego i zwiększenie już i tak wysokiego z powodu wojny, poziomu niepewności w społeczeństwie.

***

Jak widać, mowa nienawiści w polskim internecie, nawet jeśli ograniczyć się wyłącznie do wątków ksenofobicznych/rasistowskich zjawiskiem szalenie różnorodnym i wymykającym się często identyfikacjom, poprzez na przykład:

* ogólną zmienność i dostosowywanie się do nowych warunków;
* stosowanie neologizmów językowych, ewentualnie alternatywnych form pisowni;
* wprowadzanie nowych wątków;
* wyrażanie stanowisk za pomocą subtelnych zabiegów językowych i neutralnego słownictwa;
* tworzenie pozorów obiektywizmu i poszukiwanie racjonalnej legitymizacji;
* bliskie związki ze zjawiskiem dezinformacji;
* kryminogenny charakter i powiązania z pozawerbalnymi formami przemocy.

To wszystko sprawia, że mamy do czynienia z problemem społecznym, którego zwalczanie, choćby w ograniczonym stopniu staje się ogromnym wyzwaniem dla społeczeństwa obywatelskiego. Realnym zagrożeniem jest bowiem sytuacja, w której na miejscu jednej uciętej „głowy Hydry" pojawią się trzy kolejne – na przykład nowy neologizm, szczególnie atrakcyjny *fake news*, czy cyniczne odwołanie osób szerzących mowę nienawiści do wolności słowa i przyjęcie pozycji „męczenników". Jesteśmy przekonani, że na tak szeroko rozpowszechnione zjawisko społeczne, które angażuje wiele osób, jedyną adekwatną odpowiedzią może być nie tyle odgórna kontrola oraz tworzenie kolejnych zasad i regulaminów, ale raczej angażowanie równie dużej liczby osób do obywatelskiego zwalczania problemu.

Zespół

Autorka

Ada Tymińska – kulturoznawczyni, prawniczka. W HFPC realizuje współtworzony z Fundacją Centrum im. B. Geremka oraz firmą informatyczną Securelex projekt CounterHate dotyczący przeciwdziałania mowie nienawiści w internecie, a także wspiera działania związane z pomocą prawną na granicy polsko-białoruskiej. Przygotowuje w ramach Międzydziedzinowej Szkoły Doktorskiej UW doktorat poświęcony dzieciom o doświadczeniu uchodźczym i ich sprawczości wobec procedur prawnych. Okazjonalnie praktyczka sztuki ze społecznością związana najczęściej z fundacją Strefa Wolnosłowa.

Recenzentka

Joanna Grabarczyk-Anders – specjalistka ds. bezpieczeństwa w sieci oraz przestępstw motywowanych nienawiścią; aktywistka; współtwórczyni kampanii Hejtstop. Autorka badań z zakresu skali usuwania zakazanych treści przez serwisy IT oraz skali treści dezinformacyjnych w polskim internecie. Trenerka z zakresu bezpieczeństwa w sieci, mowy nienawiści, przestępstw z motywowanych uprzedzeniami. A także z zakresu odpowiedzialności administratorów sieci za treści, zabezpieczania i gromadzenia materiału dowodowego czy ustalania tożsamości sprawców przestępstw.

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Fundacja Geremka

SECURELEX IT CONSULTING

@hfhrpl
@hfhrpl
@hfhrpl

Helsińska Fundacja
Praw Człowieka
ul. Wiejska 16
00-490 Warszawa

tel. (22) 556-44-40
fax: (22) 556-44-50
hfhr@hfhr.pl
www.hfhr.pl